DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, niedziela 13 grudnia 1936 Nr. 343

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Król Jerzy VI. wstąpił na tron

Londyn. 12. 12. PAT. Zebrane przed pałacem Saint James tłumy publiczności witały owacyjnie króla Jerzego 6-go. Król przybrany w mundur admiralski udał się do sali tronowej, gdzie zgromadzili się członkowie tajnej rady królewskiej, lordowie i najwyżsi dostojnicy. Król zasiadł na tronie i odebrał od zebranych przysięgę na wierność, po czym złożył tradycyjną deklarację.

Były król Edward opuścił Anglię

Londyn. 12. 12. PAT. Były król Edward 8-my, po pożegnaniu się z najbliższą rodziną na pożegnalnym obiedzie, wydanym dla niego przez króla Jerzego 6-go i królową Elżbietę przy udziale matki Marii w Windsorze i po pożegnaniu się z narodami brytyjskimi w przemówieniu, wygłoszonym przez radio, odjechał około północy samochodem do Portsmouth. Stamtąd na pokładzie jachtu admiralicji „Enchantress", eskortowanym przez dwa kontrtorpedowce „Fury" i „Wolfhound", były król opuścił dzisiaj nad ranem brzegi Anglii.

„Enchantress" wiezie Edwarda Windsora do Boulogne, skąd dzisiaj wieczorem odjedzie expressem we własnym wagonie salonowym do Zurichu. Możliwym jest, że Edward Windsor pozostanie jakiś czas w Szwajcarii. Później ma zamieszkać w słynnej willi „Cimbrone" w Ravello w odległości 5 klm od Amalfi. W słynnych ogrodach tej willi Ryszard Wagner znalazł tło dla „Parsivala".

Byłemu królowi towarzyszy jego ulubiony adiutant przyboczny płk. Piers Legh, jego zaufany detektyw Dawid Storrier i jeden służący.

Cała Anglia słuchała słów pożegnalnych b. króla

Londyn. 12. 12. PAT. O wielkim zainteresowaniu, z jakim Londyn oczekiwał i wysłuchał wczoraj wygłoszonego przez radio przemówienia b. króla Edwarda, świadczy fakt, że przez 15 minut od godz. 21.55 do godz. 22.08 nie było w całej stolicy ani jednego zgłoszenia o połączenie telefoniczne. Dyrekcja telefonów stwierdza, że podobny wypadek *nie był nigdy notowany.*

Były król nie jedzie do pani Simpson

Cannes. 12. 12. PAT. Lord Bronlow zaprosił ponownie dziennikarzy i oświadczył im, że były król Edward nie przybędzie w ogóle do Cannes. Wiadomość, jakoby w Monte Carlo stał pod parą jacht, na którego pokład ma wsiąść b. król z p. Simpson, jest nieprawdziwą. Lord Bronlow oświadczył również, że p. Simpson przebywać będzie w Cannes jeszcze około 4 tygodni i że w najbliższym czasie nie jest spodziewane jej spotkanie z b. królem.

Wzrost dochodów państwa w listopadzie br. o 20 proc.

Warszawa. 12. 12. PAT. Dochody z danin publicznych i monopoli w listopadzie br., wyniosły kwotę 160.308 tys. zł, co w porównaniu z wpływami w kwocie 133.549 tys. zł w listopadzie ub. r. stanowi zwyżkę 20 procent, po odliczeniu zaś podatku specjalnego pobieranego, jak wiadomo, od grudnia r. ub. otrzymamy zwyżkę 8,8 proc.

Wnioski poselskie na wtorkowym posiedzeniu Sejmu

Warszawa. 12. 12. (Sin.) Dziś ogłoszony został porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu. Na uwagę zasługuje, że m. in. znajduje się tam kilka projektów ustaw złożonych przez posłów, a więc: posła Dudzińskiego, domagający się znowelizowania dekretu Prezydenta R. P. o państwowym gospodarstwie leśnym, wniosek posła dra Nowaka o zmianie regulaminu. Wniosek ten zasługuje na uwagę z dwóch powodów. Dotychczas według regulaminu można było składać interpelację lub projekt ustawy, za opatrzony jedynie w jeden podpis. Dr Nowak proponuje zmianę tego ustępu w brzmieniu ustawy: wniosek lub interpelację może zgłosić jeden lub kilku posłów. — Chodzi w tym wypadku o legalizację klubów.

* * *

Warszawa. 12. 12. PAT. Jak się dowiadujemy, poseł dr Walerian Zaklika, wychodząc z założenia, że w powszechnej mobilizacji środków dla dobra ojczyzny nikogo nie powinno i nie może zabraknąć, zrzekł się swoich diet poselskich tj. 795 zł 85 gr, które przekazał na PKO konto czekowe nr. 6 na FON.

APOLINARY HARTGLAS

PODZWONNE BOHATERSTWA

Lewicowo - sanacyjny „Kurier Wileński“, omawiając awantury antysemickie na wyższych uczelniach, stara się dociec przyczyny tego zjawiska, odrzucając — nie bez pewnej słuszności — tezę, że wszystko się tłomaczy wpływami hitlerowskich Niemiec i grą prowodyrów endeckich. Skąd-że to pochodzi, że młodzież polska przechodzi obojętnie obok całego szeregu problemów pierwszej wagi, a „zagadnienie to pochłania całą uwagę i całą energię młodzieży“ — zapytuje „Kurier Wileński“ — i sam daje odpowiedź:

„...młodzież tęskni do wyżycia się w bohaterstwie. By to było możliwe, trzeba jednego, trzeba, by młodzież ta miała ideologię, której by mogła służyć, która by ją porwała. Tego głodu ideowego nikt dziś zaspokoić nie umie. Dlaczego młodzi czepiają się komunizmu, dlaczego tak się przejmują tym jednym fragmentem naszego życia państwowego, który zresztą dyskontuje się wciąż politycznie., — kwestii żydowskiej? Bo nic wzamian nie ma, bo nie mając wielkiej idei, która by ją mogła porwać, chwyta się strzępów, żyje namiastką lub złudzeniem. Metody negatywne nie starczą. Nie starczy powiedzieć: cicho dzieci, bądźcie grzeczne, inaczej będziecie stały w kącie. To trudno: młoda krew się burzy i... niestety, anarchizuje się, łamie się, schodzi na manowce.“

Czy aby to wszystko ma cośkolwiek wspólnego z bohaterstwem? Czy zbytnie ojcowski stosunek strofującego „Kuriera Wileńskiego“ do tej rozhukanej młodzieży nie zanadto ściąga bohaterstwo z koturnów ideału? Młoda krew się burzy — owszem. To racja. Ale co to ma do bohaterstwa? Burzyła się młoda krew i u burszów niemieckich ongiś, którzy, wracając podchmieleni po nocach z piwiarni, gasili po drodze wszystkie latarnie. Ale czy ktoś to kiedy wiązał z bohaterstwem, chociaż ten wybryk swawoli młodzieńczej ostatecznie nikogo nie krzywdził? Burzy się krew i w parobczakach wiejskich, którzy napotkanej dziewusze zadrą kieckę i zawiążą ją nad głową i tak obnażoną i oślepioną puszczają błąkać się samopas. Ale czy to bohaterstwo, czy bezmyślne krzywdzenie, — ostatecznie nieszkodliwe — dziewczyny? Burzyła się krew i w tych paniczach z czasów pańszczyźnianych, którzy, galopując dla zabawy konno przez chłopskie pola naprzełaj, niszczyli zasiewy, a każdego napotkanego chłopa lub babę siekli bez miłosierdzia harapami aż do utraty przytomności. Ale czy ważyłby się ktoś przyczepić do tego etykietkę wadliwego zejścia na manowce tkwiącego w młodej duszy popędu do wyżycia się w bohaterstwie? Czy raczej nie należy spojrzeć na to zjawisko z punktu widzenia rozluźnienia się nałożonych przez cywilizację hamulców, krępujących dzikie zwierzę, drzemiące w człowieku?

Tak twierdzono, gdy chodziło o chłopów. Gdy dochodzi do Żydów, — nawet nie-antysemicki „Kurier Wileński“ nie odróżnia instynktów... wilczych od niewyżytej tęsknoty do bohaterstwa, od... „głodu ideowego“.

Mój Boże! co ma wspólnego „bohaterstwo“ z biciem bezbronnych, z naigrawaniem się ze słabszych, z kobiet? Co ma wspólnego „głód ideowy“ z... blokadą Uniwersytetu w Warszawie, demolowaniem urządzenia w towarzystwie kilkudziesięciu notorycznie karanych przestępców a kół bynajmniej nieakademickich (p. „Dziennik Popularny“) i z pozostawieniem po bohaterskiej blokadzie — jak podały niektóre pisma — śladu w postaci sporej ilości zużytych... wyrobów gumowych!

Przecież bohaterstwo — to zgoła co innego. Bohaterstwo — to świadome narażanie własnej osoby na najgorsze cierpienia, ażeby innym dolę polepszyć. Bohaterstwo — to największy wykwit ducha ludzkiego. Bohaterstwo — nie wypiera się, nie kryje, nie wyłguje, lecz wysoko dzierży sztandar swego ideału.

A tu co widzimy? Bohaterstwo — gdy „bohater“ wie zgóry, że mu grozi najwyżej parę tygodni aresztu (w następstwie uchylanego lub zawieszanego), za co wszystkie ciocie i mamy będą „bohatera“ pieściły i okarmiały przysmaczkami, a poważna część prasy opisze jego wyczyny, oblizując się obleśnie? Bohaterstwo — gdy „bohater“ ryzykuje co najwyżej utracony rok nauki, kiedy mu się wogóle uczyć nie chce, bo przecież i tak jako „gospodarz kraju“ (według terminologii Dudzińskich i Hoppe'ów), otrzyma płatne stanowisko dla wykonywania „gospodarskich“ funkcji w stosunku do uczących się, pracujących i składających się na jego uposażenie „lokatorów“? Bohaterstwo — gdy w dziesięciu zbrojnych w laski i kastety bije się jedną bezbronną? Bohaterstwo, gdy chodzi o wywalczenie dla siebie samych — nie dla innych nawet — przywileju nieróbstwa i nieuctwa, gwarantowanego monopolem „gospodarstwa“? Bohaterstwo — gdy przyłapany wreszcie bohater wypiera się wszystkiego, wypiera się swych „bohaterskich“ czynów powołując się jako na świadków, na innych takich samych „współbohaterów“, i nie wstydząc się oskarżać swoje ofiary o „agresję, i — jak to teraz modne — o obrazę narodu? Zlitujcie się — co to ma wspólnego z bohaterstwem i z ideałami?

Młodzieży brak ideologii... Młodzież cierpi na głód ideowy... Młodzież tęskni do wyżycia się w bohaterstwie... I dlatego młodzież ...bije Żydów, o ile nie jest komunistyczną. A co robiłaby ta sama młodzież w takim razie, gdyby w Polsce Żydów nie stało? Stała by się cała komunistyczną? Tak wynika z rozumowań „Kurjera Wileńskiego“. Cenicie więc nas Żydów, — kochajcie nas, — kurczowo się nas trzymajcie, byśmy nie wyemigrowali, — płaćcie nam za to, bo tylko dzięki naszej obecności w kraju młodzież polska się nie komunizuje, mogąc nas bić i poniewierać! Nie! — do jakich absurdów prowadzi logiczna linia wyprowadzona z absurdalnego założenia „Kuriera“!

I czy Polska zawieszona jest gdzieś w przestrzeni? Czy na świecie nie ma innych krajów, oprócz Polski? Czy też Polska składa się może z samych ...bohaterów? No, bo w innych krajach nie ma Żydów, lub nawet są, ale ich tam nie biją, i jednak młodzież nie przechodzi tam w stu procentach na komunizm. Biedna taka, naprzykład Dania, — biedna Szwecja, Norwegia, biedna Holandia i Belgia oprócz małej — jak się okazało. — ale krzykliwej i subsydiowanej z Berlina — jak się okazało — grupy rexistów), biedna Anglia i Stany Zjednoczone, biedna Francja! Wygasł w nich duch bohaterstwa! Młodzież tamtejsza nie tęskni za ideałami, za wyżyciem się w bohaterstwie! Nie nęka jej głód ideowy. Bo albo nie mają Żydów, albo ich mają nawet, a... nie biją. Hańba tym bezideowcom, na pohybel tym płazom przyziemnym!... Ach, jak my, Żydzi, do takiej bezideowości tęsknimy! My, naród, który wydał największego bohatera i rewolucjonistę ducha, czczonego przez wszystkie przodujące religie świata, — naród, który wydał Bar-Kochbę, a następnie szereg bohaterów wszystkich rewolucji ludzkości, nie ukrywających się, nie wyłgujących, lecz otwarcie wypowiadających swe credo, ze świadomością, że za to wstąpią na szafot, na stos, lub włożą głowę w stryczek. I my, właśnie my, tęsknimy za tą niebohaterskością i bezideowością Danii czy Norwegii, Francji czy Ameryki, — a nie mamy zrozumienia dla bohaterów ...Wilna i Przytyka.

Bo bohaterską była młodzież akademicka w dawnej Rosji, gdy walczyła, narażając wolność i życie, przeciwko caratowi o swobodę wszystkich ludów Rosji; bohaterską była dawna młodzież akademicka w Polsce, prowadząca konspiracyjną robotę dla wyzwolenia Polski, za co groziła katorga, a często i stryczek — jakkolwiek ta robota spotkała się z potępieniem pp. Gertychów, ideologów współczesnych „bohaterów“; bohaterami byli niemieccy studenci za czasów Heinego, walczący o wolne Niemcy. Ale teraz — to nie bohaterstwo, to brutalne tłoczenie się do tej krwią i poświęceniami dawnych studentów wywalczonej pełnej misy. Teraz nie o bohaterstwo chodzi, lecz poprostu o faszyzm. A gdzie to jest powiedziane, że młodzież musi być koniecznie faszystowską? Że jeżeli nie da się jej ideału faszystowskiego z — prawa, to musi jej koniecznie grozić faszyzm lewicowy? W terminologii organów sanacyjnych, nawet lewicowych, jest zrozumiałe, że pojęcie „idei“, „ideału“ kojarzy się z pojęciem faszyzmu i dlatego wychowywana pod tymi auspicjami młodzież „czepia się komunizmu“, jeżeli się jej nie da faszyzmu prawicowego. Ale świat cywilizowany zna jeszcze i „demokrację, która zwycięży w końcu i czarny, i brunatny i nawet czerwony faszyzm.

A czy istotnie jest w Polsce taka posucha na ideały? Czy niema pola do pracy, by podnieść chociażby kulturę rolną chłopa polskiego, by nauczyć go racjonalnej gospodarki umiejętności przystosowywania się do koniunktur, do korzystania z najnowszych zdobyczy techniki rolnej, do przerzucania się od gospodarki wyłącznie zbożowej do bardziej dochodowych kultur plantacyjnych, sadowniczych i t. p. — ażeby rolnicza Polska nie sprowadzała naprzykład z zagranicy corocznie za miliony owoców i innych artykułów, które w Polsce też się świetnie rodzić mogą? Zelżałby wtedy ów rzekomy głód ziemi, poprawiłby się materialny stan chłopstwa, a i dla bilansu płatniczego Państwa byłoby zdrowiej. Ale by to robić, trzeba potrafić kojarzyć ideały z pracą, a nie identyfikować bohaterstwa ze ...szlachecką junością i anarchią. A czy małym jest ideałem uprzemysłowienie Polski? szerzenie wśród warstw ludowych zamiłowania do pracy, krzewienie u-

(Dokończenie na str. 13)

SŁOWA OZJASZA THONA

Bywają takie ludzkie żywoty, których jako skończony i wygasły poprostu sobie wyobrazić nie można. Bywają, że tak powiem, nieraz takie skoncentrowane masy życiowe w jednym ludzkim życiu, że jest nie do pomyślenia, ażeby się one kiedyś skończyły, że w żaden sposób nie można pojąć, że się ostatecznie wyczerpały i ostatecznie dobiegły końca. Są życia ludzkie które robią wrażenie, jakoby płynęły, nawet wprost buchały z jakiegoś podziemnego źródła, które nie tylko nie wyczerpuje się i nie słabnie, ale przeciwnie, które się ciągle wzmaga. W takim wypadku istotnie śmierć robi wrażenie, czegoś nieprawdopodobnego i niemożliwego, a wtedy stoimy przed zjawiskiem, które straszliwie wstrząsa. Jak to w biblijnym opowiadaniu Dawid staje wstrząśnięty przed zmarłym przyjacielem i woła jakby w zdziwieniu: Czy Jonathan może umrzeć? .. Zdarza się, jakkolwiek rzadko, spotkać człowieka o takiej bujnej żywotności, że nie można sobie w żaden sposób wyobrazić jej ostatecznego zakończenia.

Gimnazjum Hebrajskie w Krakowie — imienia Dra Chaima Hilfsteina

Dzisiejsza uroczystość z okazji jubileuszu 60-lecia



DR CHAIM HILFSTEIN



Część kompleksu gmachów Szkoły i Gimnazjum Hebrajskiego w Krakowie przy ul. Brzozowej l. 5.

Serca nasze ściskał ból i głęboka żałoba po stracie błp. Ozjasza Thona, musieliśmy więc w milczeniu przejść do porządku dziennego nad datą, którąby w warunkach normalnych była uroczystym świętem. Tak się złożyło i tak się bezlitosna i okrutna w swym tragizmie śmierć splotła z bujnym, pulsującym i twórczym życiem, że właśnie wtedy, gdy zabrany nam został na wieki Ozjasz Thon, przypadł jubileusz 60-lecia — Chaima Hilfsteina. I tak się złożyło, że rozpisywano się wcale obszernie albo przynajmniej krótko rejestrowano fakt jubileuszu w Warszawie i we Lwowie, w Tel Awiwie i w Jerozolimie — a tu, na naszym terenie, gdzie od lat 40-tu Chaim Hilfstein stoi w pierwszym szeregu, gdzie tworzy i buduje, działa i przewodzi, tu właśnie musieliśmy stłumić w sobią nutę radosnego święta, jakim jest spojrzenie wstecz na całość dokonanego dzieła w ciągu 40-tu twórczych lat życia, musieliśmy jubileusz tow. Hilfsteina całkowicie przemilczeć.

Wyręczyły nas tedy pisma palestyńskie i cała niemal prasa narodowo-żydowska w Polsce. Fakt bowiem jubileuszu 60-lecia działacza i przywódcy tej miary co Chaim Hilfstein, nie jest jedynie wydarzeniem o zasięgu czysto lokalnym. 40 lat zgórą żmudnej i wytrwałej, ofiarnej i niestrudzonej pracy dla syjonizmu i odrodzenia narodowego — to cała niemal epoka, to wierna służba na posterunku syjonistycznym od samego zarania syjonizmu herzlowskiego aż do chwili obecnej. Ten fakt więc należało uczcić — po swojemu. Naród żydowski nie dzieli odznaczeń i orderów swoim zasłużonym. Czci ich na swój sposób: podkreśleniem dotychczasowej pracy i wezwaniem do dalszej.

W wypadku Chaima Hilfsteina zachodzi jeszcze ten osobliwy wypadek, że jakoś mimo wszystko trudno pogodzić się z myślą o — 60-leciu. Tu jakgdyby rzeczywistość zadrwiła sobie z — metryki. Hilfstein i — 60-lecie, Hilfstein — i jubileusz, — to jakoś nie zgadza się. Widzimy Go przecież przy Jego codziennej nie znajdującej wytchnienia pracy w szeregach ruchu syjońskiego: nie zatracił wszak ani odrobiny młodzieńczego wigoru, zapału i entuzjazmu lat młodzieńczych, a pod względem aktywności i energii służyć może wszystkim za wzór. W tej chwili jako prezes Egzekutywy dzierży sprężyście kierownictwo naszej Organizacji zachodniej Małopolski i Śląska. I wielu młodszych od niego towarzyszy i współpracowników nie może Mu dotrzymać kroku w gorączkowym tempie pracy.

Albowiem czcigodny nasz Jubilat wyznawał zawsze hasło dawania z siebie maksimum wysiłku na wszystkich polach i we wszystkich dziedzinach. Z jakąś głęboko zakorzenioną pasją twórczą przystępuje Chaim Hilfstein do każdej rzeczy. Syjonizm swój, który jest treścią jego życia, pojmuje nie jako abstrakcyjne bujanie w obłokach, ale jako bardzo konkretny cel, który należy realizować codzienną pracą. Ten twórczy aktywizm i ustawiczna dążność do tworzenia coraz to nowych wartości, do pomnażania i udoskonalania rozpoczętego dzieła — to jest zasadnicza cecha charakteru Hilfsteina-syjonisty, która stawia go w rzędzie najaktywniejszych, najbardziej zasłużonych działaczy naszego ruchu.

Początki pracy syjonistycznej Chaima Hilfsteina sięgają jego czasów gimnazjalnych, gdy garstka zapaleńców podejmując pierwsze echa apelu Teodora Herzla, zaczęła zrzeszać się w służbie idei odrodzenia, mając do zwalczenia niezliczone trudności — i borykając się z atmosferą przesiąkniętą nawskróś zastojem i apatią ówczesnego społeczeństwa żydowskiego, w którym asymilacja czyniła coraz to większe spustoszenia. Na uniwersytecie już jest Hilfstein jednym z przywódców młodzieży narodowo-żydowskiej. Jest jednym z założycieli związku młodzieży akademickiej „Przedświt-Haszachar", który tak wielką odegrał rolę w rozwoju ruchu syjońskiego na naszym terenie. Droga ówczesnych pionierów myśli syjońskiej w „galicyjskim" Krakowie nie była różami usłana. „Trzeźwi" okrzyczeli młodych zapaleńców — fantastami, starano się wszelkimi sposobami kłaść im kłody pod nogi, zniechęcano ich ironią i szyderstwem. Wielu odpadło, wielu załamało się — Hilfstein należał do tych, którzy nie zrażając się niczym, szli konsekwentnie i nieustraszenie naprzód. Posterunki najbardziej eksponowane, praca najmniej wdzięczna, najmniej widoczna dla oka — to była jak gdyby „specjalność" naszego Jubilata. Trzeba, ot tak dla czystej demonstracji, zamanifestować samodzielność polityki żydowskiej — któż podejmie się wystawiać swe nazwisko niemal na pewne ośmieszenie, kto stanie na beznadziejnej i zgóry straconej pozycji? Chaim Hilfstein nie waha się ani na chwilę: gdy Sprawa tego wymaga, godzi się wystawić swoją kandydaturę, choć wie zgóry, że w ówczesnych „galicyjskich" wyborach szanse jego są równe zeru. Miał może za sobą młody kandydat „die Stimmung", „die Stimmen" jednak miał przeciwnik. Trzeba istotnie wykrzesać z siebie dużo heroizmu, by zdobyć się na takie poświęcenie dla sprawy, żeby się pozwolić „ośmieszyć" niewielką ilością głosów, przy ówczesnym terrorze i presji. Ale właśnie ta karta w dziejach ruchu syjońskiego w Krakowie i ten epizod w życiu Chaima Hilfsteina — to wielki dopraw-dy tytuł do chwały, bo ta „beznadziejna" kandydatura syjonistyczna wystawiona wówczas, niemal bez szans, utorowała drogę do późniejszych zwycięstw wyborczych, a przede wszystkim do zwycięstwa myśli syjońskiej wśród społeczeństwa żydowskiego w Krakowie.

I tak w każdej dziedzinie pracy syjonistycznej. Zawsze — na przedzie, zawsze w pierwszym szeregu, zawsze z wysoko wzniesionym sztandarem honoru żydowskiego, zawsze z największym poczuciem odpowiedzialności narodowej — oto droga życiowa Chaima Hilfsteina. Ważny posterunek gminy żydowskiej, działalność najbardziej aktywna na rzecz funduszów narodowych, wielka i wytężająca praca organizacyjna, — na wszystkich tych odcinkach pracy syjonistycznej położył Chaim Hilfstein ogromne i niespożyte zasługi. Ale te wszystkie zasługi na wszystkich tych polach bledną dopiero wobec ogromu pracy i zasług położonych na najważniejszym odcinku: w dziedzinie rozwoju szkolnictwa żydowskiego i wychowania narodowego Przeszedłszy bowiem wszystkie etapy i wszystkie dziedziny pracy syjonistycznej Hilfstein przed laty przeszło dziesięciu postanowił sięgnąć do

podstaw, do źródeł, i bynajmniej nie zaniedbując innych gałęzi, skoncentrował cały swój twórczy wysiłek, całą energię i zapał — w jednym kierunku: narodowego wychowania młodzieży żydowskiej, widząc w tym słusznie podwalinę wszelkiej pracy narodowej. Z niespożytą energią bierze się do dzieła. Szkoła Hebrajska i Hebrajskie Gimnazjum w Krakowie, które od dziś po wieczne czasy złączone będzie z nazwiskiem Chaima Hilfsteina — wszyst ko ma Jemu do zawdzięczenia. Stał u kolebki tej szkoły, wraz z błp. Salomonem Leserem i serdecznym swoim przyjacielem drem Samuelem Warhaftigiem, i śledził pilnie rozwój tej ważnej placówki. Ale dopiero od chwili, gdy sam bezpośrednio objął prezesurę tej szkoły, zaczyna się w rozwoju tej instytucji nowa era. Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej szkoła zaczyna się nagle rozrastać, rozwijać, rozbudowywać. To było istotnie czarodziejstwo które dotąd wprawia w podziw wszystkich, tych, co dzieło to obserwowali. Skąd wykrzesał z siebie Chaim Hilfstein tyle nadludzkich sił, by sam jeden na swoich barkach udźwignąć ten ogrom pracy, wśród tylu przeciwienstw i trudności, jakim cudem potrafił przełamać wszystkie opory, sceptycyzmy i niedowierzania, doprowadzając do tego stanu rozwoju szkoły, w jakim ona dziś się znajduje? Pamiętam, jak podczas uroczystości poświęcenia nowego gmachu szkolnego, przed kilku laty, jeden z wybitnych dygnitarzy samorządowych, pełen podziwu dla dzieła dokonanego — niemalże z niczego, odezwał się do otoczenia: „Przydałby się i NAM taki Hilfstein, któryby nas nauczył, jak to można z niczego budować..."

Można. Trzeba mieć w sobie tylko niesłychanie dużo energii i zapału, trzeba być fanatykiem idei, a nadewszystko trzeba mieć zdolność pokonywania piętrzących się trudności i zdolność stworzenia dokoła siebie atmosfery entuzjazmu, wiary i głębokiego optymizmu, któryby porwał wszystkich i wszystkim dokoła się udzielił. Ten rzadki i cenny dar, tę tajemnicę tworzenia posiadł i zgłębił jak nikt inny — Chaim Hilfstein. Rezultaty są widoczne. A nie powiedział jeszcze Dr. Hilfstein ostatniego słowa: dzieło, choć tak już wielkie i doskonałe, jest zaledwie rozpoczęte. Najbliższy odcinek drogi — to Szkoła Rzemiosł we własnym gmachu. Możemy być spokojni: gmach ten powstanie. Gdy Chaim Hilfstein powziął postanowienie, nic go nie zdoła odwieść ani odstraszyć.

Teraz, gdy obchodzi jubileusz 60 lecia, spada na barki Jego najcięższe zadanie. Objął przecież trudną i odpowiedzialną spuściznę po Zmarłym Przywódcy, który mu ją powierzył w pełnym zaufaniu, że nic z wielkości dzieła nie uroni. Życzymy Mu sił i wytrwania na dalszej drodze życia. Oby Mu danym było z tym samym młodzieńczym ogniem, z tym samym szlachetnym fanatyzmem i ukochaniem idei dalej prowadzić rozpoczęte dzieło. I oby Mu danym było w pełni sił dożyć całkowitego ziszczenia marzeń całego życia — pełnego odrodzenia narodu żydowskiego na wolnej i odrodzonej ziemi palestyńskiej.

D. !

—×—

Działalność Dra Ch. Hilfsteina

Jubileusz 60-lecia urodzin prezesa Egzekutywy Organizacji Syjońskiej zach. Małopolski i Śląska, tow. Dra Chaima Hilfsteina, jest zarazem jubileuszem 40-lecia Jego pracy syjonistycznej. Działalność syjonistyczna Jubilata datuje się od czasów gimnazjalnych. Następuje wtedy głęboki przełom w duszy młodzieńca, który odrazu rzuca się w wir aktywnej pracy syjonistycznej. Jest jednym z założycieli i kierowników pierwszego stowarzyszenia syjonistycznego w Krakowie „Przedświt - Haszachar".

W tym wczesnym okresie syjonizmu politycznego urządza szereg zebrań publicznych celem popularyzowania idei syjonistycznej wśród szerokich mas żydowskich. Po ukończeniu studiów staje się jednym z najaktywniejszcyh członków „Syjonistycznego Dystryktu" w Krakowie, jakoteż wielekrotnym jego prezesem. W okresie gdy syjonizm był jeszcze bardzo słaby przeprowadza po raz pierwszy wybory do Gminy Żydowskiej w Krakowie. Sam kandyduje też do parlamentu austriackiego dla zamanifestowania samodzielnej polityki żydowskiej.

Dalsze tereny Jego działalności to kierowanie Ż. F. N., organizowanie Toynbeehalli, opieka nad młodzieżą „szomrową" itd. Po wojnie światowej tworzy formy organizacyjne dzielnicowej Organizacji Syjonistycznej, bierze udział w pracach Żydowskiej Rady Narodowej i staje na czele żydowskiej akcji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, uwieńczonej wspaniałym sukcesem. Odtąd stale prowadzi w Krakowie akcję wyborczą podczas następnych wyborów do sejmu i senatu. Na pamiętnej konferencji krajowej w r. 1920, odbytej w lokalu „Ezry" występuje z inicjatywą unifikacji całej Organizacji Syjonistycznej w Polsce. W dążeniu do konsolidacji i zjednoczenia ruchu ogólnosyjonistycznego kładzie Jubilat podwaliny pod jednolitą organizację związku ogólnych syjonistów, na 14-tym Kongresie Syjońskim we Wiedniu, w r. 1925.

Dr Hilfstein jest kilkakrotnym prezesem Egzekutywy, obejmuje kolejno kierownictwo Biura Palestyńskiego, Ż. F. N., Keren Hajesod, opiekę nad „Akibą", „Haszacharem" i t. d., członkostwo dyrekcji „Nowego Dziennika", Banku Spółdzielczego i t. d.

W wielkiej mierze Jego dziełem jest potężna Szkoła Hebrajska w Krakowie, o pełnych prawach publicznych, składająca się z: szkoły powszechnej, gimnazjum i szkoły rzemiosł, w których naukę pobiera 1200 uczniów. Toteż Szkoła Hebrajska, dzieło Jego życia, zrosła się z osobą Jej prezesa, Dra Chaima Hilfsteina. W uznaniu wielkich Jego zasług poniesionych dla rozwoju tej instytucji, uchwalił Wydział nazwać Gimnazjum Hebrajskie imieniem dra Chaima Hilfsteina. Uchwała ta została obecnie przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego zatwierdzona.

Na stanowcze żądanie Jubilata odwołane zostały wszystkie uroczystości jubileuszowe zapowiedziane przez Organizację Syjonistyczną oraz inne instytucje. Tylko w ramach skromnego święta szkolnego odbędzie się dziś uroczystość związana z nazwaniem gimnazjum imieniem Dra Chaima Hilfsteina. Uroczystość będzie wyrazem hołdu i wdzięczności dla wielkich zasług Jubilata.

Prasa syjonistyczna o jubileuszu Dra Hilfsteina

Cała niemal prasa syjonistyczna poświęciła dłuższe i krótsze artykuły z okazji jubileuszu 60-lecia tow. Dra Chaima Hilfsteina, podkreślając wielkie Jego zasługi dla ruchu syjońskiego. Z pośród licznych artykułów i notatek zacytujemy dwa głosy o Jubilacie: „Naszej Opinii" we Lwowie i dzienniku „Haboker" w Tel Awiwie.

„Nasza Opinia" zamieściła w przeglądzie tygodniowym następujący artykuł redakcyjny:

60-lecie urodzin Dra Chaima Hilfsteina

60 lat to okres jubileuszowy. Czas na przegląd życia, okazja do poglądu na życiowe osiągnięcia, sposobność do wyrażenia życzeń. Ale to nie zasługa!

Zasługą życia Chaima Hilfsteina to wzwyż 40 lat pracy Jego, pracy poważnej, pozytywnej, produktywnej, wydajnej i owocnej, jakie zamyka w tym okresie 60 lat życia!

Hilfstein i syjonizm Zach. Małopolski to synonimy, u boku i pod przywództwem bł. p. Ozjasza Thona wypełnił ze Swych lat 60-ciu ponad 40 lat działalnością na każdym odcinku zadań konkretnych. Dziś spogląda na osiągnięcia Swego życia i Swej pracy, które są najszlachetniejszą satysfakcją, trwalszą od płyty marmurowej, wyrazistszą od słów okolicznościowych pochwałą życia i uznaniem pracy.

Jak wówczas, przed 25 laty, gdy poszedł po 123 głosy — tyle ile mogła zdobyć w Krakowie myśl narodowo - żydowska przed ćwierć wiekiem — bo wierzył w ideę i wiedział, że kroczy na czele pochodu, który tylko otworzyć trzeba, że staje do apelu i spełnia obowiązek, tak samo służył sprawie i służy jej dziś, kiedy Kraków żydowski niemal w 100 procentach stanął tam, gdzie już przed 25 laty znalazł się Chaim Hilfstein.

Czy mielibyśmy się zatrzymywać przy szczegółach zasłużonego żywota, skoro w tej chwili staje przed świadomością naszą suma tego życia, jako wysoko sięgający pomnik zasług, którym składamy w dniu Jubileuszu nasz hołd. Czynimy to w tej nadziei, że stoimy tylko przed nowym rozdziałem w księdze życia Hilfsteina, że danem nam będzie długo jeszcze, po żydowsku, do 120 lat Jego życia, czytać w niej chlubny ciąg dalszy.

Po odejściu Wodza i Przyjaciela, nieodżałowanej pamięci dra Thona, na silne barki Ucznia i Brata, przechodzi odpowiedzialna spuścizna, którą wespół z innymi towarzyszami dźwigać Mu przypadnie. Nowej energii, nowych, młodych sił, nowego zapału potrzeba dziś Hilfsteinowi. Ale w Nim tli ten ogień wieczny. Z ogółem żydowskim i syjonistycznym łączymy się dziś w życzeniach dla Niego i dla nas: Ad multos annos!

W dzienniku „Haboker" czytamy:

Dr. Chaim Hilfstein -- jubilatem

Społeczeństwo syjonistyczne w zach. Małopolsce obchodzi jubileusz 60-ciolecia urodzin dra Chaima Hilfsteina, prezesa Egzekutywy Syjonistycznej zach. Małopolski i Śląska. Jubileusz ten jest równocześnie jubileuszem 40-tolecia pracy syjonistycznej dra Hilfsteina.

Od najmłodszych lat stoi jubilat jako wierny żołnierz w pierwszych szeregach walczących o wyzwolenie narodu żydowskiego i realizację idei syjonistycznej. W zach. Małopolsce nie ma ani jednej instytucji syjonistycznej, którąby nie była związana z jego nazwiskiem.

Już w roku 1898 założył dr Hilfstein pierwszy akademicki związek syjonistyczny „Haszachar". Po ukończeniu studiów zaliczony jest do najaktywniejszych członków krakowskiego dystryktu syjonistycznego i przez wiele lat pełni funkcję prezesa Komitetu Wykonawczego. Dzięki jego działalności udało się Organizacji Syjonistycznej uzyskać mandat żydowski do pierwszego Sejmu Polskiego i wzmocnić wpływ idei syjonistycznej w Krakowie, który uchodził za twierdzę asymilacji

Dr. Hilfstein założył wiele instytucyj syjonistycznych i kulturalnych istniejących do dnia dzisiejszego i rozwijających bardzo pożyteczną działalność. Przez wiele lat stał na czele Egzekutywy Syjonistycznej, Komisji Palestyńskiej, Dyrektorium K. K. L. itd.

Jubilat należy także do założycieli szkoły hebrajskiej w Krakowie. Dzięki jego energii powstała w Krakowie szkoła rzemieślnicza.

Dr Hilfstein jest człowiekiem unikającym rozgłosu i dla tego nie jest tak znanym w szerokim świecie syjonistycznym, jednak społeczeństwo syjonistyczne w Zach. Małopolsce zna go i ma sposobność widzieć go jako kierującego wszystkimi ważniejszymi akcjami syjonistycznymi.

Na każdej placówce jest on najbardziej oddanym i ofiarnym działaczem służąc jako wzór dla młodzieży i szerokich mas syjonistycznych i zachęcając ich do pracy syjonistycznej.

Nowe przepisy meldunkowe

Warszawa . 12. 12. (Sin.) Z dniem 1 stycznia 1937 wchodzą w życie nowe przepisy meldunkowe. Wprowadzone będą odrębne meldunki dla osób, podlegających powszechnej służbie wojskowej i odrębne dla wojskowych w służbie czynnej.

NA DNIE DUSZY MĘCZENNIKA

Dawid Frankfurter w świetle orzeczenia psychiatry

(Od naszego specjalnego wysłannika) CHUR, 10 grudnia (rano).

Wstrząsająca tragedia Dawida Frankfurtera znalazła pełny wyraz na posiedzeniu popołudniowym pierwszego dnia wielkiego procesu. Nie powtórzę tu szczegółów dobrze już znanych z doniesień telegraficznych, chcę jednak na tym miejscu omówić zeznania lekarza psychiatry z Chur dra Joergera o stanie psychicznym Frankfurtera w chwili gdy popełnił swój czyn.

Uczony szwajcarski, który starał się wniknąć w głębię charakteru oskarżonego, porusza najdelikatniejsze struny duszy ludzkiej, przy czym wydobywa na światło dzienne wewnętrzne przeżycia człowieka, który świadom jest, że nie ma dlań więcej ratunku, a umierając chciałby dokonać czegoś takiego za co pamięć przyszłych pokoleń byłaby mu wdzięczną. W świetle ekspertyzy psychiatry postać Frankfurtera urasta do rozmiarów męczeństwa. Nie do zniesienia są cierpienia Frankfurtera naskutek prześladowania jego Narodu, który kocha całym żarem swej młodzieńczej duszy. Myśl o losie nieszczęsnego i sponiewieranego Narodu zaciążyła jak zmora nad całą istotą Frankfurtera. Czymże są jego cierpienia organiczne, (ten straszliwy szum w uszach!) w porównaniu z tym co przeżywa pół miliona poniewieranych braci jego w hitlerii?

Rzeczoznawca przedstawia Frankfurtera w nader korzystnym świetle. Opowiada, że w czasie śledztwa Frankfurter na wszystkie zadane mu pytania odpowiadał jasno i niedwuznacznie, i przyjemnością było poprostu spędzać czas w rozmowie z tym oto człowiekiem, który zasiada obecnie na ławie oskarżonych.

Rozprawa prowadzona jest w języku niemieckim, który jest językiem urzędowym kantonu Graubünden. Frankfurter mówi poprawną niemczyzną w dialekcie berneńskim.

Przeszło godzinę trwało odczytywanie ekspertyzy, która stanowi właściwie całe studium psychologiczne. Dr. Joerger czyta powoli, akcentując każde poszczególne słowo Studium opracowane zostało na podstawie dłuższej obserwacji Frankfurtera i rozmów z oskarżonym oraz ze świadkami, którzy podali wiele bardzo ważnych szczegółów dla charakterystyki Frankfurtera. „Nietylko sytuacja Żydów w Niemczech wpłynęła na depresję Frankfurtera, ale niedola Żydów na świecie w ogólności wzbudziła w nim wiele trosk i wciąż w mózgu jego budziła się jedna i ta sama myśl:

DLACZEGO PRZEŚLADUJĄ ŻYDÓW?

Specjalnie poruszyła jednak Frankfurtera tragedia Żydów niemieckich; wszak rodzina jego pochodziła z Niemiec i on sam również poczuł się związanym z kulturą niemiecką. Czy za grzechy nielicznych przemytników walut obwiniać można cały naród żydowski? — To pytanie zadawał sobie Frankfurter na początku wielkiej hecy antysemickiej w Niemczech. A gdzież jest ofiara krwi poniesiona przez 12.000 Żydów poległych w wojnie światowej w obro-



Mgr. MEIR BOSAK

Pierwszy kaznodzieja Templu i maskilim krakowscy

Szkic historyczny

W Szloszim po zgonie błp. Dra Ozjasza Thona

(Ciąg dalszy)

Córkę swą Charlottę wydał Izak Mieses za swego bratanka Fabiusza Miesesa (1824-1889), który wtedy zamieszkał na lat kilka w Krakowie. Tu kształcił się szesnastoletni małżonek pod kierownictwem późniejszego rabina w Bielsku Schönguta i tu też ten zasłużony badacz judaistyki i popularyzator filozofii wśród Żydów zaczął pisać zupełnie mierne wiersze. Tłumaczył Fabiusz Szekspira, naśladował Goethego, Owidiusza, pisał oryginalne rymowania hebrajskie swych banalnych myśli sklecoonych z wyszukanych, ciężkich słów, rymując, wzorem średniowiecznym, dziesięć wierszy jednym rymem, pisał aforyzmy bez dowcipu i dosadności itd. A jednak jak zmienny jest smak literacki! Ten Fabiusz Mieses, który stał się dla Dawida Friszmana symbolem grafomanii, uchodził w swoim czasie za pierwszorzędną sławę literacką.

W ślady Fabiusza Miesesa starali się pójść liczni młodzieńcy żydowscy Krakowa. Zbiórki młodzieńczych wierszy wydali Krakowianie Szlomo Jakubsohn *Szirej Szlomo*, Mosze Margulies *Minchat Bikurim*. Nadwornymi dostawcami okolicznościowych rymów hebrajskich byli Samuel Weinsberg, autor wiersza ku czci M. Montefiorego, gdy ten w związku z akcją na rzecz Żydów rosyjskich miał przejeżdżać przez Kraków i wiel. innych wierszy, oraz Fajwusz Goldstoff.

Żył jednak w Krakowie nierozwinięty lecz zasadniczo utalentowany poeta hebrajski Menachem Mendel (Emanuel) Silberstein, autor dramatu *Cedek Waresza* (1822 r.) Silberstein, Lwowianin z pochodzenia kształcił się w Krakowie pod kierownictwem prof. Wohlfeila, tu poznał kulturę i literaturę zachodnią i tu zamieszkał. W dramacie swym uległ Silberstein zupełnie wpływowi alegorycznych dramatów M. Ch. Luzatto, któremu zresztą ulegały i pierwsze sławy literatury hebrajskiej jak Gottlober, Adam Lebensohn i in.

Bohaterzy dramatu: niemodne już wówczas personifikacje uczuć i wartości moralnych. Treść: historia o dziecku Łaski i Sprawiedliwości, które porwał Zły, by uczyć je rozboju. Skargi i lament Sprawiedliwości, zabawy i wesela w zamku Złego. Zemsta nie może jednak dosięgnąć Złego, póki żyje Cierpliwość. W rozpętaniu swego szaleństwa zabija Zły Cierpliwość. Dosięgają go wtedy sędziowie. Zły zostaje skazany na śmierć, a majątek jego oraz swe dziecko otrzymuje Sprawiedliwość. W dramacie swym umieścił autor przeróbkę pieśni ze „Zbójców" Schillera, którą śpiewają poddani Złego. Nie wiąże się też trzema jednościami dramatu, obowiązującymi jeszcze licznych autorów w owym czasie. Zły jego nie jest wykuty z jednej czarnej bryły i on odczuwa czasami wyrzuty, a nie umiejąc przejść na drogę dobra, chce zatopić się w rozbojach. Nie uchronił się jednak Silberstein od prymitywizmu budowy.

Brak też dramatowi pogłębienia, żywości akcji, a szczególnie odpowiedniej atmosfery i rozwinięcia akcji. Zasadniczo chodziło jednak autorowi o walory moralne swego dziełka.

Wyżej wspomniany Fajwusz Goldstoff nie zadowolił się pisaniem wierszy, ale zajmował się też frazeologiczną publicystyką. Artykuły swe ogłaszał przeważnie w *Hamagidzie*, po czym zebrane wydał razem z wierszami w tomikach p. t. *Melic Joszer i Leket Amarim.* Bardziej wartościowe od wodnistych artykułów, dla popularyzacji wiadomości nieznanych wśród społeczeństwa żydowskiego, są, mimo swego prymitywizmu, dwa tomiki Goldstoffa *Korot haolam*, gdzie autor przedstawia dzieje wojen narodów od Stworzenia do czasów jemu współczesnych. Także o pogromie damasceńskim wydał Goldstoff broszurę p. t. *Megilat Damesek.*

(Dokończenie nastąpi)

nie Niemiec? Dlaczego o nich zupełnie zapomniano? Czy przelana krew żydowska nic nie znaczy? I Frankfurter doszedł do konkluzji że jeśli Żydzi nie są bardziej wartościowi od rasy nordyckiej, to zapewne w niczym jej nie ustępują.

Gdy znalazł się w Frankfurcie nad Menem, był niejednokrotnie świadkiem demonstracyj antyżydowskich, a rzucone hasła „Juda verrecke!" pozostawiły w jego sercu osad żalu i goryczy. Gdy pewnego razu wynajął mieszkanie u Niemki w Frankfurcie, ta na trzeci dzień oświadczyła mu: „Gdybym była wiedziała że jest pan Żydem, nie byłabym wynajęła panu pokoju, mimo że jesteś mi pan sympatyczny..." Słowa te wdrążyły się do jego serca i pozostawiły tam głęboką nienawiść do wszystkiego co narodowo-socjalistyczne.

Myśli te — twierdzi ekspert — doprowadzały często Frankfurtera do rozpaczy. Nie mógł dłużej znosić jarzma, które nad nim ciążyło i szukał jakiegoś kroku, któryby spowodował radykalną zmianę w jego życiu. W ten tylko sposób mógł zrodzić się w jego mózgu plan zgłoszenia się do Czerwonego Krzyża i udania się do Abisynii, by tam nieść pomoc ludziom ciężko dotkniętym niedawną wojną.

Chciał uciec z tego świata, który stracił w jego oczach wszelkie walory bo jakże mógł Frankfurter wierzyć w świat, który nie reaguje prawie wcale na te ohydy i bezprawia, które się działy w sercu Europy?

Frankfurter wpadł w depresję duchową i wówczas zaczęła u niego kiełkować myśl o samobójstwie. Tak, wkrótce postanowił zakończyć to życie, które nikomu właściwie na świecie nie było więcej potrzebne, skoro zresztą i jemu samemu nie sprawiało więcej radości to wegetowanie bez żadnej nadziei na przyszłość?!

— Gdy kwiat u drogi — zwierzył się Frankfurter w pewnej chwili ekspertowi — zostanie zerwany i zginie, pozostawi jednak po sobie nasienie, które wiatr uniesie i nowe życie gdzieś powstanie; nawet padający kwiat pozostawia po sobie wdzięczną pamięć u ludzi, cóż jednak pozostawisz ty, Dawidzie, po sobie, gdy zejdziesz z tego świata gdy padniesz od swej własnej kuli?

Jaki pożytek przyniesie z sobą jego śmierć?

Pytanie to Frankfurter sam sobie zadawał i doszedł do przekonania, że jednak istnieje możliwość, by śmiercią swą przysłużył się — zdaniem jego — własnemu narodowi.

Nieprawdą jest — twierdzi rzeczoznawca — że sprawę Frankfurtera związać należy z jakimiś ubocznymi wpływami. Frankfurter nie miał spólników, czyn jego był wynikiem wewnętrznego konfliktu powstałego w duszy tego człowieka, i musiało dojść do wyładowania w pewnym kierunku. Najbliższym dlań punktem wyładowania był narodowy socjalizm, w tym kierunku też zwrócił całą swą energię. Nienawiść nagromadzona w jego sercu nie dała się już dłużej utrzymać w karbach.

Dlaczego zabił Gustloffa?

Ponieważ nie chciał, by Szwajcaria kroczyła drogą, która wkońcu doprowadzi Niemcy do ruiny. A właśnie Gustloff wszystko robił, by Szwajcarię na tę drogę skierować.

Obecnie nasuwa się pytanie:

Skoro Frankfurter wykonał pierwszą część swego planu i usunął Gustloffa, to dlaczego nie popełnił również samosądu nad sobą, jak pierwotnie zamierzał?

Czyżby Frankfurter w tej chwili stchórzył?

Bynajmniej — odpowiada rzeczoznawca — energia pchnęła Frankfurtera do wielkiego, zdaniem jego, czynu. Energia ta znikła jednak z chwilą, gdy Frankfurter wystrzelił z rewolweru do Gustloffa. Jest to zupełnie zresztą zrozumiałe. Wyładowanie nastąpić może raz tylko, a co raz już eksplodowało, nie może wybuchnąć po raz drugi. Po zabójstwie Gustloffa zabrakło Frankfurterowi energii, by porwać się na drugi czyn wielkiej rozpaczy, energia została wyładowana, ale to nie znaczy, by Frankfurter stchórzył.

System nerwowy Frankfurtera jest mocno nadwerężony naskutek długotrwałej choroby, ale z czynów swoich zdaje sobie doskonale sprawę, może zatem za nie najzupełniej odpowiadać.

Orzeczenie to — kończy dr. Joerger swe wywody — opracowałem wedle najlepszej wiedzy i sumienia.

Podczas odczytywania orzeczenia można było zauważyć pewne niezadowolenie na ławach dziennikarzy niemieckich, którzy wogóle nie mieli wczoraj popołudniu powodu do zadowolenia z przebiegu rozprawy. Gdy mowa była o prześladowaniach Żydów w Niemczech odwracali głowy na bok, jakby im wstyd było. Szczególne jednak zdenerwowanie panowało wśród dziennikarzy niemieckich podczas zeznań p. Steffen, u której mieszkał Frankfurter. Podczas odczytywania zeznań tego świadka zauważyć można było silne zdenerwowanie na ławach dziennikarzy niemieckich.

Przewodniczący powraca do planów samobójczych Frankfurtera i wyciąga z aktów pudełko od papierosów, na którym znajduje się kilka wyrazów napisanych przez Frankfurtera w języku serbskim. Frankfurter tłumaczy to na język niemiecki:

Davos, 3 lutego 1936.

Godz. 9.30 wiecz. Ma być wykonany wyrok. Przed tym zatelefonować, zapytać czy jest w domu. Później samosąd wystrzałem dwuch kul w serce..."

Przewodniczący zwraca uwagę, że tym zwrotem myślał o wykonaniu wyroku wydanego przez niego na Gustloffa, gdyż śledztwo wykazało ponad wszelką wątpliwość, że Frankfurter nie miał żadnych wspólników.

Przew: A skoro zależało panu, by zemścić się na narodowym socjaliźmie powinien pan był przecież pomyśleć przede wszystkim o główных winowajcach. Wspomniał pan o Hitlerze, Göringu, Göbbelsie, oni odgrywają przecież znacznie ważniejszą rolę aniżeli Gustloff... Dlaczego wybrał pan właśnie tego ostatniego?

Frankfurter odpowiada z zupełnym spokojem:

— Nie zważając już na trudności jakie napotkać się muszą przy wykonaniu podobnego zamachu, na wypadek dokonania zamachu przez Żyda na Hitlera,

GROZIŁABY ŻYDOM NIEMIECKIM STRASZLIWA ZEMSTA NARODOWYCH SOCJALISTÓW.

Ja bym tego nigdy nie wziął na swoje sumienie.

Przew. A czy nie miał pan w Niemczech żadnych spólników?

— *Żadnych!* — odpowiada Frankfurter, po czym przewodniczący cytuje powtórnie zeznania wielu świadków, którzy wykluczają możliwość by Frankfurter miał jakichkolwiek spólników przy dokonaniu swego czynu.

Kończę, bo muszę czym prędzej udać się na dzisiejszą rozprawę, oczekiwaną z wielkim naprężeniem ze względu na przesłuchanie pani Gustloff.

Szulim Gottlieb.

„Prager Tagblatt" nie jest pismem hitlerowskim

Sprostowanie

W związku z zamieszczoną przez nas onegdaj wiadomością o usunięciu wszystkich pracowników żydowskich z redakcji „Prager Tagblatt", otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Do

Szanownej Redakcji „Nowego Dziennika"

Nie jest prawdą, że pismo nasze stało się organem hitlerowskim. Prawdą jest, że pismo nasze jest nadal niezależnym pismem demokratycznym, prowadzonym jak dotychczas wedle zasad demokratycznych i liberalnych, bez zmiany kierunku.

Nie jest prawdą, że usunięto wszystkich współpracowników pochodzenia żydowskiego, prawdą natomiast jest, że nie wydalono żadnego współpracownika pochodzenia żydowskiego lub nie żydowskiego.

Nie jest prawdą, że na skutek powstania pisma konkurencyjnego „Prager Tagblatt" zmienił kierunek i zbliżył się do orientacji narodowo - socjalistycznej.

Prawdą natomiast jest, co łatwo każdy czytelnik może skontrolować, że żadna najmniejsza chociażby zmiana dotychczasowego kierunku nie nastąpiła. Podobnie nieprawdziwą jest wiadomość o wprowadzeniu paragrafu aryjskiego i usunięciu współpracowników żydowskich, co z wyżej naprowadzonych faktów wynika.

Nieprawdą również jest, że rząd Trzeciej Rzeszy zakupił w ekszość akcyj koncernu, wydającego „Prager Tagblatt". Koncern prasowy „Prager Tagblatt" nie jest w ogóle towarzystwem akcyjnym, lecz jawną spółką handlową, w której żadne zmiany nie nastąpiły, co można każdej chwili skontrolować w rejestrze handlowym.

Dziękujemy za zamieszczenie tego sprostowania i kreślimy się

Z poważaniem

Wydawnictwo „Prager Tagblatt"
(—) *KELLER.*

Skazanie krwawych rabusiów

Kielecki Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Ostrowcu rozpatrywał sprawę Jana Ziemby, Jana Sasa i Władysława Redlicha, którzy w nocy 13 czerwca br. dokonali napadu w celach rabunkowych na mieszkanie Pancerów we wsi Niemice pow. opatowski.

Bandyci zranili siekierą Pancerów oraz zamordowali ich córkę, po czym po zrabowaniu 40 zł gotówką zbiegli.

Sąd po zeznaniach świadków, skazał oskarżonych po 12 lat więzienia.

Jeszcze jeden dramat miłosny

Kazimierz Rodziewicz, zam. we wsi Nowodworczany, woj. wileńskie, podejrzewając swą narzeczoną Annę Jakolównę o zdradę, wtargnął do mieszkania jej rodziców i zranił ją ciężko wystrzałem z karabinu.

Sądząc, że Jokolówna nie żyje, Rodzewicz strzelił do siebie i padł trupem na miejscu.

Redaktorzy brukowców gdyńskich — przemytnikami walutowymi

Przed Sądem okręgowym w Gdyni odbyła się rozprawa przeciwko trzem przemytnikom, którzy od marca do sierpnia br. trudnili się zawodowo przemycaniem walut przez granicę polsko-gdańską, na podstawie skradzionych w Urzędzie Skarbowym zaświadczeń, zezwalających na wywóz pieniędzy ponad kontyngent.

Przywódca szajki Jerzy Kramkowski, b. urzędnik brygady kontroli skarbowej, został skazany na 4 lata więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich, Stanisław Bendera na 2 lata więzienia i 4 lata pozbawienia praw i Roman Hron — na półtora roku więzienia i 3 lata pozbawienia praw.

Wszyscy trzej, wraz ze Stanisławem Malinowskim, z Warszawy, przebywającym obecnie w więzieniu w Wejherowie, skazanym za szantaże i fałszowanie dokumentów, stanowili skład redakcji dwóch gdyńskich pisemek brukowych: „Kuriera Gdyńskiego" i „Trybuny Gdyńskiej".

Obniżenie kar nałożonych podczas lustracji p. premiera

W wydziale karno-administracyjnym Sądu Okr. w Warszawie znalazło się kilkanaście spraw będących echem lustracji, dokonanej przez pana premiera w ub. miesiącu, między innymi na targowisku na placu Trzech Krzyży.

W wyniku tej lustracji starostwo ukarało kilkunastu handlujących bezwzględnym aresztem do dwóch tygodni.

Na skutek odwołania skazanych, sprawa oparła się o Sąd okręgowy, przed którym obrońca wskazał na specyficzne warunki, panujące na targowisku, a utrudniające zachowanie absolutnej czystości.

Sąd okręgowy złagodził kary, wymierzając handlującym po 30 zł grzywny.

JOSEJF HESSEL

U krańców żydowskiego jiszuwu

(Reportaż palestyński „Nowego Dziennika")

BEER TUWIA, w grudniu.

Zaproszeni przez kooperatywę „Darom Jehuda", wybieramy się z wycieczką do Beer Tuwii i przyznać należy — wyjeżdżamy z wielką dozą ciekawości. Interesującym musi być życie tego osiedla, wysuniętego najdalej na południe, gdzie dalej rozciągają się tylko nieznane wsie arabskie i niezmierzone piaski pustyni. W czasie rozruchów groziło Beer Tuwii największe niebezpieczeństwo, któremu jednak godnie stawiono czoła. Wiemy też, że tu, na gruzach starego osiedla, powstało nowe, które się świetnie rozwija i dlatego jedziemy w tym podniosłym nastroju, jaki daje przeświadczenie, że daną nam będzie sposobność oglądnięcia potężnego dzieła, sukcesu woli i pracy jiszuwu. Jak chorzy żądni lekarstwa, jedziemy po tę dawkę zadowolenia wewnętrznego, jaką daje oglądanie rozbudowy kraju, po dozę radości, tak bardzo potrzebną w obecnym ciężkim naszym położeniu.

Autobus pędzi z szybkością 70 km. na godzinę po gładkim kwiszu Tel-Awiw-Jerozolima. W Baith Dażan skręcamy w prawo, w kierunku Rechowoth. Na czwartym kilometrze mijamy Nachlath Jehuda, położoną na gruntach K. K. L., a nazwaną tak ku uczczeniu pamięci dra Jehudy Leona Pinskera, następnie w pędzie mijamy Riszon Le Zion, jedną z najstarszych naszych kolonij, Beth Chanan, osiedle Żydów bułgarskich, Gan Rawe, Nebi Ruben, miejsce pielgrzymek Arabów, gdzie — wedle podań — miał zostać pochowany najstarszy syn Jakóba, Reuben, przejeżdżamy Nes Zionę i dopiero w Rechowoth zatrzymujemy się na kilka minut. Zanim jesteśmy w stanie cokolwiek dojrzeć, pędzimy już dalej i — jak w kalejdoskopie — przesuwają się przed nami: Aknir, Al Mughar, Jassur, Batawia i w końcu — Beer Tuwia.

Przyjęci zostajemy w budynku kooperatywy „Darom Jehuda", gdzie w czasie skromnego posiłku udziela się nam objaśnień co do dziejów Beer Tuwii, którą za chwilę mamy oglądnąć. Jest to historia, jak wielu innych osiedli palestyńskich: wpierw niepewne próby stworzenia nowej placówki, potem przesilenia, a w końcu ponowne, imponujące odrodzenie.

Założona przez bilujczyków u schyłku lat 90-tych i wspierana w swych początkach przez odeski komitet Chowewe-Zion, borykała się Beer Tuwia prawie od zarania z losem. Od początku XX. stulecia do rozruchów 1929 r. zamieszkiwało Beer Tuwię około 20 rodzin, z których każda posiadała 300 dunamów gruntu. Z biegiem czasu młodzież, której tu było za ciasno, przeniosła się do większych osiedli i miast, a Beer Tuwia zamieniła się powoli w dosłowny „dom starców". Arabowie, którzy niechętnym okiem patrzali na powstanie tej nowej placówki tuż pod ich bokiem parli od południa stale i wytrwale, aż doszło do katastrofy 1929 roku. W Beer Tuwii nie pozostał kamień na kamieniu. Z osiedla, które miało jako-takie widoki rozwoju, pozostała kupa gruzów. Mieszkańcy opuścili ogorzałe szkielety domów i poszli w rozsypkę.

Ruiny opustoszałej Beer Tuwii już dawno porosły chwastami, zanim zdecydowano się na powrót do opuszczonej kolonii. Nauczeni smutnym doświadczeniem, obawiali się byli mieszkańcy Beer Tuwii, że ponowna lokata kapitału i inwestycja sił okaże się znowu mylnie zadecydowaną, że znowu wróg zamieni wszystko w perzynę i że ponownie będzie się musiało zacząć od nowa i to tak bez końca... Ponadto odstraszało tych pesymistów zbytnie oddalenie Beer Tuwii od innych osiedli i Tel Awiwu, trudność komunikacji i sąsiedztwo Arabów, którzy nie wyzbywali się swych wrogich zamierzeń.

Tak myśleć mogli jednak tylko ludzie, którzy zbyt silnie znajdowali się pod wpływem uczucia strachu, tchórze i pesymiści. Na szczęście znalazły się w Erec inne jednostki, które za nic w świecie nie chciały dopuścić do utraty raz pozyskanej placówki. Rozpoczęła się kampania pod hasłem „Wróćmy do Beer Tuwii" i — czego należało się spodziewać — nie pozostała bez echa.

I tu powtarza się historia Ramath Rachel i wielu innych osiedli palestyńskich. Po częściowym uspokojeniu w kraju, mieszkańcy Beer Tuwii [illegible] tęsknota za własną strzechą i żalem za utraconym kątem, łączą się, jakby na dane hasło i powracają w domowe — acz zgorzałe — pielesze. Z funduszu pomocy wyasygnowana zostaje znaczna kwota na odbudowę, przybywa ponadto nowych 70 rodzin, przeważnie członkowie Legionu Żydowskiego, i odtąd rozpoczyna się powolny w początkach, a następnie szybki rozwój Beer Tuwii.

Dziś należy Beer Tuwia do jednej z najlepiej zagospodarowanych i wydajnych kolonij. Na przestrzeni około 6 tys. dunamów gruntu rozsianych jest kilkaset białych, ładnych domków, dokoła zaś piękna zieleń ogrodów, sadów i lasu. Na ulicach Beer Tuwii panuje iście miejski ruch. Długa ulica, dotąd jeszcze bez nazwy, idąca środkiem kolonii, stanowi corso miejscowej ludności. Domy stoją w dość znacznym, lecz symetrycznym oddaleniu. Dokoła

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

48)

Po uczcie weselnej siedziało się w hallu, bo na tarasie stało się za gorąco. Hendrik, który chciał pokazać tej aroganckiej rodzinie, że i jego młodość nie była pozbawiona komicznych i zabawnych przygód gawędził demonstracyjnie z panią Belą, przypominając sobie przy wtórze śmiechu serdecznego rozmaite wesołe historie, które wydarzyły się w dawnych latach. Tak, wesoło było, gdy oboje — matka i syn — podczas karnawału przebrali się, by nastraszyć ojca Köbesa. Pani Bela była paszą, mały Hendrik — nazywał się wówczas jeszcze Heinz, ale teraz nie mówiono o tym — przebrał się jako bajadera. Całe mieszkanie przewrócone zostało do góry nogami, a papa Köbes nie wierzył oczom własnym, gdy wrócił do domu. — Mama była pierwszą, która poznała, że powinienem poświęcić się teatrowi — rzekł Hendrik, patrząc z miłością na matkę — ojczulek długo o tym nawet słyszeć nie chciał. — A potem opowiedział historię, jak zaczęła się jego kariera aktorska. Było to jeszcze podczas wojny — w roku 1917 — gdy Hendrik, liczący zaledwie lat osiemnaście — wyczytał w starej gazecie ogłoszenie, że jakiś teatr frontowy przebywający w Belgii, poszukuje młodych aktorów. — Gdziem jednak znalazł ten skrawek gazety, — opowiadał Hendrik — tego nie mogę nawet opowiedzieć. — A gdy wszyscy się roześmieli, miał minę, jak gdyby się bardzo wstydził, zakrył twarz rękoma i wykrztusił: — Tak, tak — obawiam się, żeście odgadli... — w klozecie! — krzyknęła z tryumfem bez żadnego zażenowania generałowa, a koloratura jej głośnego śmiechu przechodziła od najgłębszego basu aż do srebrzystych wyżyn.

A gdy ogólny nastrój stał się coraz weselszy, przeszedł Hendrik do anegdot z czasów teatru wędrownego, kiedyto musiał grywać role ojców bohaterskich, a teraz mógł beztrosko i pogodnie wydobyć stare swe kawały, by nimi olśnić wszystkich, bo w tym kole nie były jeszcze znane. Tylko Barbara częściowo je już słyszała, dlatego w jej oczach obserwujących Hendrika okazało się zdziwienie, a nawet nieco wstrętu.

Wieczorem przyszli goście, a Hendrik mógł zademonstrować swój niezapłacony frak, w którym cudownie wyglądał. Stół był pięknie ozdobiony kwiatami; po pieczystem, tajny radca stuknął w kielich i wygłosił toast. Przywitał obecnych, przede wszystkim matkę i siostrę Hendrika — przy czym grzecznie i żartobliwie nazwał panią Belę „drugą młodą panią Höfgen", — a następnie przeszedł do problemu małżeństwa, do osoby i zasług swego zięcia. Tajnemu radcy, dobierającemu słowa troskliwie i z pełną życzliwości zręcznością udało się scharakteryzować aktora Höfgena jako księcia z bajki czarodziejskiej, który w dzień prowadzi życie niezauważone przez nikogo, ale wieczorami potrafi się magicznie przeistaczać. — Oto siedzi tu, zawołał Bruckner, wskazując swym długim wąskim palcem wskazującym na Hendrika który natychmiast nieco się zarumienił. — Oto siedzi tu, przypatrzcie się mu tylko! Robi wrażenie smukłego młodego człowieka — na pewno całkiem dobrze wygląda w swoim świetnie skrojonym fraku, ale relatywnie biorąc nie zwraca uwagi niczyjej. Nie zwraca mianowicie uwagi, jeśli go porównywuję z czarodziejską figurą, którą staje się wieczorem na scenie w świetle kinkietów. Tam promienieje, tam staje się zdobywcą! — A porwany tematem uczony porównał artystę Höfgena, którego nigdy nie widział na scenie, lecz poznał tylko jako recytatora Rilkego, z robaczkiem świętojańskim, który w dzień chytrze — skromnie się ukrywa, by gdy mrok zapadnie, dopiero zademonstrować swój czar uwodzicielski. Przy tych słowach Nicoletta wybuchnęła głośnym śmiechem, a generałowa zabawiała się łańcuszkiem lornetki.

(C. d. n.)

każdego domu ogród na przestrzeni co najmniej 7—8 dunamów. Tworzy to piękną, niecodzienną perspektywę. W bocznych uliczkach buduje się bez przerwy. Co najciekawsze, że gros nowych domów zbudowano właśnie w czasie ostatnich rozruchów, gdy kolonia ta była najbardziej zagrożona, gdy ponad pracującymi robotnikami bez przerwy przelatywały kule karabinowe, gdy co nocy wybuchały pożary i stale spodziewano się ataku barbarzyńskich hord arabskich.

Obok wielkiej i pięknej bożnicy, wybudowany został obszerny gmach szpitalny. Robotnicy stworzyli własną „Szchunath poalim“, w której każdy posiada własny domek i 5 dunamów gruntu. Stoi w tej „szchunie“ już 25 domków, ale to tylko początek. I tu buduje się ciągle i budować się będzie nadal, zwłaszcza, gdy z wiosną przybędą tu nowe rzesze robotników, dla których tworzą się tu coraz to nowe placówki pracy.

Beer Tuwia miała w swych początkach do zwalczenia wielką trudność i przeszkodę w rozwoju: brak wody. Mieszkańcy zmuszeni byli sprowadzać wodę z pobliskich wsi arabskich, co połączone było z wielkimi trudnościami i kosztami. Czynione próby dowiercenia się wody dały pomyślny rezultat dopiero po kilku latach. Pierwsza studnia dawała około 30 kubików wody, dziś zaś 3 studnie, o wydajności 350 kubików na godzinę, dostarczają wody dla całego osiedla i to w nadmiarze.

Nawadniane odpowiednio grunta poczęły rychło wydawać doskonałe plony. Beer Tuwia, która w początkach swych nie posiadała żadnych drzew owocowych i jarzyn, dziś słynie ze znakomitego gatunku pomidorów i ogórków, a migdały uzyskują najlepszą cenę na rynkach krajowych. W ciągu ubiegłego roku za same tylko ogórki uzyskano na rynku tel-awiwskim ponad 4 tys. funtów. Obecnie spodziewany jest jeszcze większy eksport z uwagi na obfity urodzaj. Udają się tu również doskonale ziemniaki i — co należy w Erec do rzadkości — gruszki. Z migdałami urządzili się beertuwianie bardzo pomysłowo. Zamiast czekać blisko 70 lat, nim z pestki migdałowej wyrośnie owocodajne drzewo przeszczepiono poprostu gotowe drzewka, które już po 5-ciu latach poczęły dawać owoce.

Wielkie zasługi dokoła rozbudowy Beer Tuwii położyła kooperatywa autobusowa „Darom Jehuda“. Pięćdziesięciokilometrowa przestrzeń między Tel Awiwem a Beer Tuwią obsługują autobusy „Darom Jehuda“ kilka razy dziennie. Umożliwia to nadzwyczaj szybkie eksportowanie owoców do miasta, a zarazem ułatwia ogromnie komunikację osobową. A chociaż droga ta prowadzi tylko na przestrzeni 15 km. przez ziemie żydowskie, a resztę 35 km. przez wsie i grunta arabskie, komunikacja nie została przerwaną ani na jeden dzień w najgorętszych dniach ostatnich rozruchów. Kooperatywa „Darom Jehuda“ spełnia tu prawdziwe zadanie chalucowe.

Po zwiedzeniu nowej Beer Tuwii, skierowujemy kroki ku ruinom starej kolonii. Wszystko pozostało tu nienaruszone, jak w roku 1929, tworząc żywy kontrast z tym innym, nowym osiedlem, które wyrosło i rozrosło się w ciągu zaledwie kilkunastu lat. Obok zniszczonej wieży wodnej stoją domy bez dachów, osamotnione szkielety rozpoczętych i niedokończonych domów, sterczą pojedyncze ściany bez drzwi i okien, widać sufit, który cudem jakimś utrzymuje się w poziomym położeniu i ślady fundamentów. Ruiny zdają się opowiadać o tym strasznym spustoszeniu, jakie zostało tu dokonane, o tym pochodzie barbarzyństwa i burzy nacjonalizmu, jakie przeszły nad tą spokojną kolonią.

U stóp ruin bierze swój początek główna ulica nowej Beer Tuwii, jakby wskazywać chciała kierunek, którędy poszedł wysiłek i energia jiszuwu... Kwisz ten tworzy pomost między przeszłością i teraźniejszością; przeszłością: bolesną i smutną i teraźniejszością: świetlaną i radosną.

Ze sceny i estrady

Stefan Turski

Nazwano Turskiego, który onegdaj pożegnał się z publicznością krakowską, Nestroyem teatru polskiego. Mieści się w tych słowach sporo przesady, ale jest i nieco prawdy. W latach 90-tych ubiegłego stulecia mieszkańcy Krowodrzy i innych peryferii Krakowa nie przychodzili do teatru. Wtenczas film nie był jeszcze konkurencją teatru, a jednak przedmieście nie okazywało dla teatru najmniejszego zainteresowania. Przedmieście nie interesowało się teatrem, bo teatr nie interesował się przedmieściem. „Sztuki ludowe“, które wystawiał były nudne i zupełnie obce, chociaż owiane jak najszlachetniejszą tendencją patriotyczną.

Zrozumiał to Stefan Turski, — dziecko krakowskie, — który urodził się właśnie na przedmieściu Krakowa w r. 1875. Karierę swoją aktorską rozpoczął Turski w 1897, wstępując do Teatru Letniego w Parku Krakowskim za czasów dyr. Reckiego. W następnym już roku jest Turski we Lwowie, za czasów Hellera i Bandrowskiego, a potem zaczyna się 10-letnia tułaczka „rzemiennym dyszlem po całej Polsce“. W roku 1907 wraca Turski do Krakowa do Teatru Ludowego przy ul. Rajskiej, którego dyrektorem był Edmund Rygier. Od tego czasu pozostał Turski wierny Krakowowi.

Turski zamieszkał na Krowodrzy i mógł z bliska obserwować Gzymsików z Krowodrzy. Z tych bezpośrednich obserwacji powstaje sztuka „Krowoderskie zuchy“, która cieszyła się niesłabnącym powodzeniem. 150 przedstawień doczekała się ta sztuka. Cyfra na owe czasy i na nasze czasy wprost niebywała. Dzięki Turskiemu wciągnięto przedmieście w orbitę teatru. W swym dorobku autorskim ma Turski sztuk blisko 30, żadna z nich nie cieszyła się już takim powodzeniem jak „Krowoderskie zuchy“, ale były sztuki, które długo nie schodziły z repertuaru. Wymienić z nich możemy „Czar munduru“, „Synowa ze suteryn“, „Lola z Ludwinowa“, które stanowią tzw. żelazny repertuar teatrów ludowych i amatorskich. Faktura ich jest prosta, ale ludzie w nich są żywi. Turski kocha swoich bohaterów, przejmuje się ich niedolą i staje zupełnie po ich stronie. Suteryny mają czystą moralność, która zawsze zwycięża.

Nie wolno nam jednak zapomnieć i o Turskim jako aktorze. Jest to artysta rzetelny, solidny i jak to zwykle się mówi — sympatyczny. Można go nazwać żywą kroniką teatru ludowego. Jego wspomnienia, zwłaszcza z okresu tułaczki wędrownej po Polsce, mogą się stać kopalnią informacji. Gdy teraz przechodzi na tak zasłużoną emeryturę, należałoby zachęcić go do napisania swych wspomnień. Odżyje w nich nietylko dawna Galicja, przesunie się przed nami cała galeria postaci, zmartwychwstanie przeszłość dawno już zapomniana, a Turski z dobrodusznym uśmiechem na ustach umie opowiadać. Czekamy więc na te wspomnienia i nie rozstajemy się już teraz z jubilatem. Ujrzymy go na pewno jeszcze nieraz na scenie, chociaż jest już emerytem... M. K.

Teatro dei Piccoli

Czy wiecie, że w Krakowie bawi obecnie teatr, składający się z 823 osób? Żywych ludzi jest coprawda w tym teatrze tylko 23, reszta marionetki, ale te marionetki poruszają się tak pociesznie, że się doprawdy nie dziwimy jednej z wytwórni amerykańskich, która dodała Liliance Harvey ten bogaty, różnorodny i na tak wysokim poziomie artyzmu znajdujący się teatrzyk dla wyświetlenia filmu. Przed kilku laty był p. Vittorio Podrecca, sekretarz akademii muzycznej w Rzymie, ze swym teatrzykiem w Krakowie. Teraz przyjechał do nas po prawdziwej wędrówce po świecie. Już wtenczas wzbudzał ten teatrzyk, przenaczony dla dzieci od lat 5-ciu od 90-ciu, szczery entuzjazm, ale teraz ten entuzjazm ma za przedmiot zdobycze olbrzymie i to zupełnie konkretne.

Niemieccy teatrolodzy nazwali teatr współczesny „Guckkastenbühne“. Dawny teatr grecki nie dusił się we wymiarach „skrzyni dla patrzenia się“. Dlatego odczuwamy teraz pewne zmęczenie teatralne i tęsknotę za rozbiciem ciasnych form teatru. Taką próbę ucieczki właśnie przed ciasnym teatrem współczesnym jest teatr marionetek. Tworzywem aktorskim jest ciało aktora, ale są pewne granice panowania aktora nad ciałem. Granice te przekracza właśnie marionetka, rozszerzając tymsamym ramy teatru. Na małej scence wystepuje kilkaset takich aktorów, a fantazja publiczności potrafi ożywić marionetki i wyczarować cyrk z clownami i z małym murzynkiem demonstrującym nam cuda zręczności. Albo arenę i walkę byków. Albo wspaniałą rewię murzyńską z Józefiną Backer. Albo Music-Hall w Hollywood z gwiazdorami filmowymi, ba akt „Cyrulika sewilskiego“. Rozumie się, że wszystko ujęte jest w formie pociesznej groteski ‚deformującej rzeczywistość, a najzabawniejszą groteską jest chyba koncert z pobudzającym wciąż do głośnego śmiechu pianistą. Kostiumy oryginalne, barwne i żywe. Zespół śpiewaków pierwszorzędny, technika marionetkowa doprowadzona już do doskonałości. Nie dziwimy się więc, że publiczność jest zachwycona i oczarowana.

(si)



NIEDZIELA, 13 GRUDNIA

Kraków (293.5) 8 Aud. poranna, 8.18 Muz. poranna z płyt 8.25 Pogad. dla rolników 8.40 Muz. z płyt. 8.59 Dziennik poranny 9 „W 350-tą rocznicę zgonu króla St. Batorego“ (transm. z Grodna), sprawozdawca prof. H. Mościcki 10.30 Tańce symfoniczne (płyty) 11.57 Sygnał czasu hejnał. 12.03 Koncert rozrywkowy. Wyk. M. ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Siostry Burskie (piosn.) i Wł. Olkusznik (harmonijka ustna) w przerwie ok. 13 pogad. „Ostatnie premiery“ omówi J. Wiśniowski 14 Z Łodzi — transm. otwarcia wystawy 14.15 „Moje zwierzątko“: „Mój pies jest chory“ opow. Jerz. Gerżabka 14.30 Muz. ludowa w wyk. Kapeli Ludowej Fel. Dzierżanowskiego 15.30 Aud. dla wsi: a) „Zespoły wychow. przy gromadach wiejskich“ pogad. i b) „Przegląd rynków produktów rolnych“ 16 Koncert reklamowy 16.30 Fragment słuchow. pt.: „Łgarz“ p/g I. Krasickiego w opr. W. Sołtysiakówny i Mariana Niemca — wstęp prof. St. Łempickiego 17 Koncert symfoniczny. Wyk. ork. symf. pod dyr. T. Rydera i Artur Balsam (fort.) w przerwie ok. 17.55 pogad. aktualna 19 „Rzut oka na najnowszą powieść polską“ — szkic liter. Kaz. Czachowskiego 19.15 Program na dzień nast. 19.20 „Genialne potpourri“ — wesoły koncert życzeń pióra red. Ludw. Tomanka 20.10 Z Krakowa — monolog: „Znaleziony list“. 20.20 Wiad. sport ze wszystkich rozgłośni polskich 20.35 Lok. wiad. sport. 20.40 Przegląd polityczny i dziennik wiecz. 21 „Na wesołej fali lwowskiej“ 21.30 Arie i pieśni kompozytorów franc. i włoskich w wyk. Józ. Wolińskiego (tenor) przy fort. prof. Wł. Raczkowski 22 „Pasierbice sygnału“ reportaż muz. Marii Johanny Wielopolskiej 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

* * *

Warszawa (1339.3) 8 p. Kraków 13 Przegląd teatralny 13.12 p. Kraków 16.15 Płyty 16.30 p. Kraków 19.15 Koncert mieszany 19.45 Minuty literackie; Przekłady liryk Heinego (z ok. 80-tej roczn. śmierci). 20 D. c. koncertu miesz., 20.20 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice (395.8) 8 p. Kraków 13 „Co słychać na Śląsku“ 13.12 p. Kraków 16.20 „Robotnik i oświata“ pogad. 16.30 p. Kraków 19.20 Recital klarnet. S. Czosnowskiego 19.50 „Źdźiebko słowa, źdźiebko śpiewki“, aud. pogodna w opr. St. Ligonia 20.20 p. Kraków.

Łódź (224) p. Kraków 13 Płyty 13.12 p. Kraków 16.15 „Ze świata pracy“ — Rozmowa z konduktorem tramwajowym 16.30 p. Kraków 19.15 Koncert ze studia na Wystawie 20.20 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 11.45 Koncert symfoniczny 13 Koncert rozrywkowy 15.40 Muzyka kameralna 16.30 „Boże Narodzenie“ — oratorium Bacha 17.35 „Barwne melodie“ — koncert 20.50 Aud. ojczysta 22.30 Muzyka taneczna.

Paryż (431.7) 15 Teatr wyobraźni, 18 Festival Wagnera 20.45 Program rozrywkowy 21.30 „Życie paryskie“ komedioopera Offenbacha.

Rzym (420.8) 17 Koncert symfoniczny 20.40 Muzyka rozrywkowa 21 „Falstaff“ — opera Verdiego.

Anglia Nat. (1500) 15.20 Koncert zesp. apaszów 17 Muz. oratoryjna. 18.40 „Król Lear“ — tragedia Szekspira, 20.40 Utwory fortep. Skriabina 22.05 Muz. lekka.

Praga (470.2) 15.45 Program rozrywkowy 17,50 Koncert 20.05 Koncert galowy 22.35 Muzyka lekka.

Bukareszt (1875) 11.50 Rumuńska muz. ludowa 20.20 „Ptasznik z Tyrolu“ — operetka Zellera.

Budapeszt (549.5) 12.30 Koncert ork. operowej, dyr. Dohnanyi 18 Wieczór uroczysty Zw. Studentów 19.30 Muz. cygańska 20.30 Wesoły wieczór 21.40 Koncert kwintetu salonowego.

Sottens (443.1) 20.20 Współczesna muzyka własna 21.30 „Biały gwoździk“ — sztuka Daudeta.

PRZEGLĄD PRASY

Enndeccy semici

W tygodniku „Epoka“ ukazał się artykuł, demaskujący endeckie metody walki z Żydami i propagowania haseł rasistowskich. Zasadniczą tezą artykułu jest zdanie, że

można być semitą, jeśli się służy endeckiej reakcji i wówczas nikomu z powodu jego niearyjskiego pochodzenia włos z głowy nie spadnie. Można być nie tylko semitą, ale nawet Żydem wychrzczonym.

Autor wylicza całą plejadę mniej więcej wybitnych działaczy endeckich, którzy bądź byli wychrzczonymi Żydami, bądź pochodzili w prostej linii z rodzin żydowskich, bądź wreszcie ożenili się z Żydówkami, co z punktu widzenia teorii rasistowskiej jest oczywistym przestępstwem.

W dalszym ciągu czytamy:

tym wszystkim nieczystym aryjczykom, których legion cały służ. endencji, wydaje się, że służąc fanatycznemu szowinizmowi, reakcji, ciemnocie i kołtuństwu, oczyszczają swą krew, a nadewszystko zabezpieczają się przy tym na przyszłość od konsekwencji jakie krew semicka sprowadzić by na nich mogła w wymarzonej przez nich shitleryzowanej Polsce. Krew semicka według naszych endeków i oenerowskich rasistów dyskwalifikuje tylko przeciwników, swoim zaś nic nie szkodzi. Przeciwnie, zapewne pomaga, jeśli dopływa złotonośnym strumykiem.

Można mieć krew semicką, ale pod jednym warunkiem: zapracować sobie trzeba na indygenat zasługi endeckiej, trzeba zdobyć sobie list żelazny od domorosłego endeckiego rasizmu. Innych kryteriów nie ma. Nawet indygenat wypracowany zasługą dla polskiej kultury, nawet zdobyty w walce za ojczyznę tu się nie liczy.

Bo antysemityzm i rasizm endecki jest tylko bronią o „wyższe i dalsze cele“ reakcji i faszyzmu w walce z demokracją i niezależną myślą. Jest pałką, którą bije się po głowie tylko tych, którzy nie poddają się dobrowolnie lub nie chcą poddać się pod terrorem.

W sprawie żądań adwokatów endeckich

Na łamach „Dziennika Popularnego“ adw. Wacław Szumański porusza sprawę niedawnego wniosku, przedłożonego Walnemu Zgromadzeniu Izby Adwokackiej w Warszawie, o zamknięcie list adwokackich i aplikanckich dla Żydów. Adw. Szumański pisze:

Nie trudno chyba udowodnić, że wniosek ten w założeniu swym i sformułowaniu był politycznie — prymitywny, społecznie — błędny, prawnie — niedopuszczalny, korporacyjnie — nielojalny.

Ponieważ w motywacji wniosku znajduje się passus, że „palestra powinna być polska z ducha i pochodzenia“, autor wywodzi:

„Pochodzenie“ polskie musiało by budzić wątpliwości, czy np. posiadanie matki lub babki Żydówki byłoby przeszkodą do zaliczenia w poczet adwokatów-Polaków. Na gruncie adwokackim obawy te są najzupełniej realne, gdyż np. jeden z autorów najbardziej bojowo antysemickiej uchwały „Klubu Adwokatów“ w Gdyni odmówił niedawno satysfakcji honorowej koledze —adwokatowi wyznania chrześcijańskiego na tej tylko zasadzie, iż jest on pochodzenia żydowskiego.

Wszystkie powyżej zaznaczone kwestie regulują sławetne „ustawy norymberskie“, — u nas przecież nie obowiązujące.

Po omówieniu momentów społecznych i prawnych, autor stwierdza manifestacyjny charakter wniosku, dowodząc:

Postawienie w tych warunkach wniosku o charakterze wybitnie manifestacyjnym jest objawem nielojalności korporacyjnej, braku poszanowania względem naczelnego organu władzy, organu wybranego przez korporację. Czymże wytłumaczyć, iż wniosek posiadający tyle braków i wadliwości i świadczący o tak wielkim nieopanowaniu i całkowitym daniu przewagi pierwiastkom emocjonalnym nad intelektualnymi, — mógł być postawiony na Walnym Zgromadzeniu Izby Stołecznej Adwokatury?

Chyba poddaniem się sugestii młodej generacji adwokatury, która pragnie najwidoczniej dać wyraz solidarności z niedojrzałymi wystąpieniami niedawnych ich rówieśników — młodzieży akademickiej.

Adwokaci-socjaliści a dziekan Nowodworski

Przed kilku dniami donieśliśmy o roli adwokatów-socjalistów podczas głosowania w warszawskiej Radzie Adwokackiej nad wyborem dziekana adw. Nowodworskiego po złożeniu przezeń antyżydowskiego oświadczenia. Jak wiadomo, kilku socjalistycznych członków Rady głosowało na adw. Nowodworskiego. W związku z tym ukazało się obecnie poniższe oświadczenie Zrzeszenia Prawników Socjalistów w Polsce:

Zrzeszenie Prawników Socjalistów w Polsce, w związku z oświadczeniem p. adw. Leona Nowodworskiego, złożonym na posiedzeniu Rady Adwokackiej w Warszawie, stwierdza, że traktuje oświadczenie to jedynie jako wyraz jego osobistych poglądów, nie mających żadnej podstawy prawnej i pozbawionych z natury rzeczy wszelkiego praktycznego znaczenia.

Zrzeszenie uważa jednak za potrzebne przestrzec kogo należy w sposób jak najbardziej kategoryczny, że przez swoich członków, zasiadających we władzach i organach adwokatury, przeciwstawi się stanowczo wszelkim zakusom, zmierzającym do jakiegokolwiek ograniczenia praw członków palestry lub kandydatów do niej, wynikającym z pobudek politycznych, wyznaniowych, narodowościowych lub rasowych.

Równocześnie Zrzeszenie Prawników Socjalistów w Polsce podaje do wiadomości, że adwokat Mieczysław Rudziński przestał być członkiem Zrzeszenia, które wobec tego nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za jego dalszą działalność.

Cicha obietnica rektorów

B. poseł N. Barlicki poddaje na łamach „Dziennika Popularnego“ krytycznej ocenie niedawną odezwę rektorów do młodzieży akademickiej. Jak wiadomo, odezwa ta poruszała m. in. względy polityki zagranicznej, oraz wspominała o „ciemnych siłach prowokatorskich“. W związku z tym zauważa p. Barlicki:

Ze słów tych widać, że p. p. rektorzy ordynarną hecę endecką przypisują akcji obcych wpływów, ażeby zaś nikogo nie urazić, to jednocześnie — akcji komunistycznej i hitlerowskiej. Grzecznie i sprawiedliwie! Możnaby się serdecznie uśmiać z tej diagnozy, gdyby nie pewność, że przecież pp. rektorzy dobrze znają istotnych sprawców ostatnich zaburzeń na uniwersytetach, dobrze wiedzą, komu i o co chodziło. Dlaczego tedy coś majaczą o wpływach obcych, zamiast powiedzieć odważnie i po męsku a wręcz, że to właśnie „swoi“, że to właśnie szowiniści polscy, zaślepieni nienawiścią i zwyrodniałym egoizmem, niszczą „dobro narodu“ i podważają „podstawy jego siły“. Ale pp. rektorzy nikomu nie chcą się narazić, p. p. rektorzy „politykują“. Nie chcą nawet merytorycznie wypowiedzieć się o tym „naczelnym — jak się wyrażają — żądaniu“ młodzieży endeckiej — o domaganiu się ghetta w uniwersytetach polskich dla Żydów. Wolą raczej pozwolić domyślać się czytelnikowi odezwy, że i ich zdaniem Żydzi to „bolączka“ Polski, że sprawa żydowska domaga się szczególnego rozwiązania. Bo jakże inaczej rozumieć można następujący ustęp: „Młodzież ma prawo szukać dróg usuwania bolączek życia narodowego, ma prawo wskazywać te drogi etc...“. Co znaczy to nagłe proklamowanie prawa młodzieży do szukania dróg usuwania bolączek“, właśnie w chwili obecnej, po dzikich, bestialskich jej wybrykach?

Czy to nie zachęcający uśmiech czy ukłon pod adresem awanturników? A zarazem cicha, jak westchnienie dziewicze, obietnica, że byle zaniechano gwałtów i „prób wymuszania przemocą natychmiastowego spełnienia postulatów“ (podkreślenia nasze), to, w drodze obyczajowej grzecznej i ghetto będzie możliwe — a jakżeż i da się młodzież chrześcijańską posadzić na prawicy, a młodzież niechrześcijańską, żydowską, potępioną — na lewicy.

Sensacyjne aresztowanie za przekroczenia dewizowe

Onegdaj aresztowano w Warszawie kupca z Białegostoku Gliksfelda, który drogą nielegalną przy pomocy pewnych dokumentów usiłował przekazać 100.000 zł do Anglii.

Fakt ten został ujawniony w jednym z banków podczas kontroli.

Przygoda zagranicznego dyplomaty

Na dworcu kolejowym w Laskowicach policja zatrzymała jednego z dyplomatów zagranicznych który fotografował obiekty kolejowe. Dyplomacie, po wylegitymowaniu zwrócono uwagę, że fotografowanie dworców kolejowych jest zabronione. — Klisze fotograficzne zostały zatrzymane.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

POD KĄTEM OSTRYM

* * *

Historia maleńka taka.

Był sobie pewien drobny przemysłowiec, wykupujący rok rocznie świadectwo przemysłowe VIII kategorii przemysłowej i zatrudniający w swym przedsiębiorstwie 4-ch robotników, zgodnie z ustawą o podatku przemysłowym. Zresztą więcej robotników nie potrzebował. Razu pewnego zjawił się u niego jego dawny robotnik, który przed kilku laty wyemigrował z Polski, a który teraz znalazł się bez pracy i dosłownie umiera z głodu i nędzy wraz z żoną i kilkorgiem dzieci. Nędzarz nie chce jałmużny, prosi o pracę. Nasz przemysłowiec zlitował się nad nim i więcej z poczucia humanitaryzmu, aniżeli z potrzeby gospodarczej zatrudnił go w swym przedsiębiorstwie. Bezrobotny dostał pracę i chleb, jedno siedlisko głodu, nędzy i rozpaczy zostało w Polsce usunięte. Praca, którą mogło wykonać 4-ch ludzi została rozłożona między 5-ciu robotników.

Wiadomość o tym dotarła do pewnego urzędu państwowego. Myślicie pewnie, że nasz przemysłowiec dostał oficjalną pochwałę, że dostał może nawet nagrodę za skuteczną pomoc w wysiłkach rządu o zwalczanie bezrobocia. Taki obrót sprawy wynikałby może z logicznego rozumowania. Ale faktyczny obrót rzeczy, jaki nastąpił, nie ma nic wspólnego ani z rozumowaniem, ani z logiką. Po prostu do naszego poczciwego przemysłowca przyszedł pan z teczką, przedstawił się jako delegat urzędu skarbowego, spisał protokół a po pewnym czasie zaszczycił przemysłowca mandatem karnym na około 100 złotych. 100 złotych, to dla tego przemysłowca kara dotkliwa. Nie wiemy jak dużą dziurę wytworzy w budżecie drobnego przemysłowca „uiszczenie“ kwoty 100 złotych. Ale myśl z a c o przemysłowiec został ukarany spowodowała u niego głęboki wstrząs moralny.

Jest u nas możliwy i nawet usprawiedliwiany stan, w którym z jednej strony porusza się niebo i ziemię dla ściągnięcia możliwie największej ilości środków pieniężnych na pomoc dla bezrobotnych, w którym całą politykę gospodarczą nastawia się na popieranie i rozbudowę możliwości pracy, w którym każdy najdziwaczniejszy nawet pomysł uznaje się godnym rozwagi i realizacji, jeżeli przyczynia się tylko do powiększenia stanu zatrudnienia, — a z drugiej strony działa ustawa o świadectwach przemysłowych, która zakazuje walczyć z bezrobociem drogą przyjmowania bezrobotnych do pracy i która za przekroczenie tej ustawy dotkliwie karze. Taki stan jest nietylko gospodarczo szkodliwy, nietylko moralnie nieuzasadniony, ale i kompromitujący dla całego naszego myślenia gospodarczego, dla całej naszej logiki gospodarczej. Przedsiębiorca, który zatrudni większą ilość robotników i który tym samym spełni bardziej patriotyczny obowiązek niż dziesiątki szanownych dygnitarzy, poświęcających się na bankietach „dla celów walki z bezrobociem“ — winien być otoczony szacunkiem i czcią jako wzór godny do naśladowania a nie jako przestępca, ścigany przez urzędników skarbowych.

Choćby ten jeden, jedyny motyw, przemawiający przeciw przestarzałej i antygospodarczej instytucji świadectw przemysłowych — a motywów podobnych jest milion — winien uzmysłowić ministerstwu skarbu konieczność natychmiastowego zniesienia świadectw przemysłowych. W poniedziałek, 14 bm. ma się w tej sprawie odbyć konferencja w Warszawie, zwołana przez ministerstwo skarbu. Pan minister skarbu dobrze zasłuży się życiu gospodarczemu, jeżeli i tym razem zdobędzie się na „odwagę być mądrym“.

Ulgi przy nabywaniu rzemieślniczych świadectw przemysłowych

Izba Rzemieślnicza w Warszawie wydała okólnik do cechów, wyjaśniający z jakich ulg mogą korzystać zakłady rzemieślnicze oraz sklepy, sprzedające wyroby tych pracowni przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na 1937 r.

Izba podkreśla, że w wypadkach sprzedaży produktów własnych i częściowo w niewielkiej ilości cudzych — ubocznych w obrębie lokalu przemysłowego (np. w pracowni szewckiej — sznurowadła i pasta do obuwia; w piekarni — drożdże, w masarni — musztardę, chleb i t. p.) należy składać indywidualne podania do właściwego urzędu skarbowego o zezwolenie na nabycie na sprzedaż ubocznych, związanych jednak z produkcją główną artykułów — świadectwa przemysłowego IV kategorii handlowej, że również należy składać indywidualne podania o ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rzemiosła sezonowe — np. ciesielstwo, mularstwo, malarstwo i t. p., a wreszcie, że należy pamiętać, iż sklepy rzemieślnicze, opłacające zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu — nabywają na r. 1937 świadectwa przemysłowe IV kat. przy obrocie rocznym do zł. 15.000 lub III kategorii handlowej przy obrocie rocznym do zł. 50.000 — w żadnym wypadku II kategorii, ponieważ najwyższy rozmiar obrotu nie może przekraczać kwoty rocznej zł. 50.000.

Wreszcie Izba Rzemieślnicza zwróciła uwagę cechów, związków rzemieślniczych jak również wszystkich rzemieślników na obowiązek umieszczenia na deklaracji przy nabywaniu świadectwa przemysłowego, tak kategorii przemysłowej jak i handlowej, tudzież na deklaracji na nabycie karty rejestracyjnej — numeru karty rzemieślniczej, względnie oświadczenia, iż rzemieślnik posiada prawa nabyte, pouczające jednocześnie o potrzebie terminowego nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na r. 1937 do końca grudnia br., celem uniknięcia nakładania kar — grzywien przez urzędy skarbowe za nie terminowe nabycie właściwego świadectwa przemysłowego lub karty rejestracyjnej.

Unormowanie sprawy handlu przenośnego

W toku tegorocznej Narady Gospodarczej zgłoszono wnioski, zmierzające do wyjaśnienia przez ministerstwo skarbu, że przepisy prawa przemysłowego o przemyśle okrężnym nie mają zastosowania do przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa przemysłowe II i III wzgl. IV kategorii dla przedsiębiorstw handlowych na sprzedaż obnośną towarów, gdyż według tezy wnioskodawców odnośne przedsiębiorstwa uprawnione są do dokonywania przenośnej sprzedaży bez obowiązku uzyskania licencji.

W związku z powyższym samorząd gospodarczy skierował memoriał do ministerstwa przemysłu i handlu, w którym stwierdził, iż sprzedaż spożywcom w trybie domokrążnym (okrężnym), uprawiana przez przedsiębiorstwo handlowe ze stałą siedzibą bez względu na fakt, iż wykupiło ono świadectwo wyższej kategorii handlowej, uważać należy za niedopuszczalną ze stanowiska prawa przemysłowego. Odpada również możliwość uległalizowania owej działalności w drodze wyjednania ewent. licencji, gdyż licencja wydawana może być tylko dla uprawiania przemysłu okrężnego, wykonywanego właśnie bez stałej siedziby przemysłowej.

Równocześnie samorząd gospodarczy uważa, że w niektórych działach obrotu konieczne jest jednak w drodze wyjątku rozszerzenie uprawnień, wynikających z art. 39 prawa przemysłowego w takim kierunku, aby kupiec lub jego pełnomocnik handl. wzgl. komiwojażer nie tylko mógł zbierać zamówienia u kupców i wytwórców, lecz uprawniony był równocześnie wozić ze sobą towary, a nie tylko próbki wzgl. wzory celem ich odsprzedaży.

Licząc się jednak z wymogiem, że handel ze stałą siedzibą otoczony być winien w naszych warunkach specjalną pieczą, samorząd gospodarczy podniósł równocześnie, iż listę odnośnych artykułów, które wolnoby było wozić ze sobą, ograniczyć należy tylko do ram jaknajkonieczniejszej potrzeby. W przeciwnym bowiem wypadku kupiec wzgię dnie agent rozwożący towary celem bezpośredniej ich sprzedaży innym kupcom mógłby je sprzedawać także bezpośrednio konsumentom, co w nielegalny sposób otworzyłoby wrota dla nowej formy wysoce niepożądanego i maskowanego handlu okrężnego.

Znaczny wzrost konsumpcji cukru

Cukrownie polskie sprzedały w listopadzie br. na rynku wewnętrznym ogółem 26.862 tony cukru w wartości cukru białego wobec 17.572 t. w listopadzie 1935 r. Spożycie cukru w kraju wzrosło więc w r. b. w stosunku do roku poprzedniego o 53%.

Eksport w listopadzie wyrażał się cyfrą 8.515 ton, był więc znacznie mniejszy niż w listopadzie poprzedniego roku, kiedy wywieziono 18.427 ton.

Wewnętrzne spożycie cukru w pierwszych 2-ch miesiącach bieżącej kampanii cukrowniczej, tj. w październiku i w listopadzie br. wynosiło ogółem 55.845 ton wartości cukru białego wobec 43.541 t. w analogicznym okresie kampanii 1935/36, czyli wzrosło o 28%.

Eksport w dwóch miesiącach kampanii 1936/37 wyrażał się ilością 12.512 ton wobec 33.918 ton w odpowiednim okresie kampanii 1935/36.

Polityka cennikowa

W tych dniach odbyło się posiedzenie sekcji handlowej Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, na którym rozważane były m. in. sprawa ewentualnej nowelizacji całokształtu przepisów, odnoszących się do polityki cennikowej, a w szczególności do wyznaczania cen i sporządzania cenników, ujawniania zapasów oraz sporządzaniu faktur przy zawieraniu interesów w zakresie przedmiotów powszechnego użytku.

Sekcja handlowa po przeprowadzeniu dyskusji nad tym zagadnieniem uznała za pożądane wystąpienie w powyższej sprawie wobec władz centralnych z projektem ustawy, komasującym luźne i rozrzucone przepisy, przy równoczesnym ich dostosowaniu do aktualnych stosunków gospodarczych doby obecnej.

——<>——

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 12. 12. Notowania pozagiełdowe. Kursy orientacyjne: Dillonowska 67 Warszawska 56 Konsolidacyjna 50 Stabilizacyjna 463 Śląska 56.75 Tendencja słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 12. 12. Ceny tranzakcyjne: Żyto 45 ton 19.85 210 ton 19.90 375 ton 20 zł. Ceny orientacyjne: Żyto 19.50 Reszta bez zmiany Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 12. 12. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.27¾ Londyn 21.32½ Nowy Jork 4.35 1/8 Bruksela 73.57½ Mediolan 22.92½ Amsterdam 236.85 Berlin 175 Sztokholm 109.95 Oslo 107.15 Kopenhaga 95.20. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 73 w Paryżu Fr. fr. 16.20 w Zurychu Dol. 61 przy tendencji niejednolitej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 12. 12. Kursy zamknięcia Dillonowska 57 Stabilizacyjna 75 Warszawska 48 Śląska 50.25. Tendencja słabsza.

KRONIKA

GRUDZIEŃ 13 NIEDZIELA	Wschód słońca 7 g 14 m Zachód słońca 15 g 22 m Kislew 29 5697

Nowe ograniczenia emigracyjne do Argentyny

Generalny konsulat argentyński w Warszawie zawiadomił nasze władze emigracyjne, o zastosowaniu nowych ograniczeń przy wystawianiu wiz dla wychodźców. Wszyscy emigranci będą musieli podpisywać specjalne deklaracje o lojalności, zawierające zobowiązanie powstrzymywania się w Argentynie od działalności politycznej, przy czym konsulat sprawdzać będzie dokładnie ich personalia dla stwierdzenia, czy nie byli karani w Polsce za działalność wywrotową. Począwszy od dnia 1 stycznia roku 1937 wizy wydawane będą tylko kandydatom do osiedlenia na roli, podobnie jak to wprowadziła ostatnio Brazylia. Wymagane będzie przedstawienie dowodów, że emigrant zajmował się w Polsce rolnictwem. Charakterystyczne ograniczenie zastosowane zostanie również w dziedzinie używania środków lokomocji Argentyny I klasą.

Szczepienie chasydów przed wyjazdem do Góry Kalwarii

Przed pewnym czasem wśród młodych chasydów, przyjeżdżających na uroczyste święta do rabina Altera w Górze Kalwarii wybuchła epidemia duru brzusznego. Zachorowało około 100 młodzieńców, z których 8 zmarło. Ponieważ w najbliższych dniach spodziewany jest ponownie wielki zjazd chasydów do Góry Kalwarii, w związku z wyjazdem rabina do Palestyny, rabin Alter wydał polecenie dokonania szczepienia ochronnego wszystkich jego zwolenników, którzy zamierzają przyjechać do Góry Kalwarii.

Setki chasydów w Warszawie poddały się szczepieniu przeciwko durowi brzusznemu. Również na prowincji uczyniło to wielu chasydów.

Jakie kategorie bezrobotnych korzystać mogą z pomocy zimowej

W związku z akcją pomocy zimowej rozesłane zostały do wszystkich ekspozytur Funduszu Pracy instrukcje, określające warunki korzystania z pomocy zimowej. Jak wskazują instrukcje do odnośnej praktyki dotychczasowej wprowadzona została poważna inowacja. Dotąd bowiem we wszelkich akcjach pomocy dla bezrobotnych uwzględniono jedynie bezrobotnych ubezpieczonych na wypadek bezrobocia, zarejestrowanych w biurze pośrednictwa pracy i posiadających karty świadczeń. Na podstawie obecnych instrukcyj świadczenia zimowe przyznawane będą wszystkim pozostającym bez pracy i pozbawionym środków egzystencji, o ile poprzednio żyli wyłącznie z pracy najemnej w przemyśle, handlu, rzemiośle i zakładach użyteczności publicznej, utracili pracę nie z własnej winy, zamieszkując conajmniej od trzech miesięcy w miejscowości objętej akcją pomocy zimowej, nie pobierają zasiłków z Funduszu Pracy, nie posiadają rent i żadnych innych środków utrzymania. Bezrobotni powyższej kategorii winni tylko zarejestrować się w poszczególnych komitetach pomocy zimowej, przy czym decyzja o przyznaniu pomocy zimowej musi być podana do wiadomości bezrobotnego przez właściwe komitety w ciągu dziesięciu dni od daty złożenia podania, popartego zaświadczeniem administracji domowej, lub właściwej władzy o miejscu zamieszkania, stanie rodzinnym i materialnym.

Inowacja ta ma wielkie znaczenie dla bezrobotnych żydowskich. Robotnicy żydowscy zatrudnieni są przeważnie w małych warsztatach pracy, które nie są ustawowo obowiązane do ubezpieczenia swych pracowników na wypadek bezrobocia. W razie braku pracy są oni pozbawieni wszelkiej pomocy materialnej, omijani są też we wszelkich odnośnych akcjach dorywczych. Dla korzystania z tegorocznej akcji zimowej wystarczy jednak zarejestrowanie się w odnośnych komitetach zimowych przy czym należy tylko wykazać się zaświadczeniem utraty pracy, bez względu na to czy się było ubezpieczonym na wypadek bezrobocia. Przy tym trzeba zaznaczyć, że zaświadczenie takie obowiązani są pracodawcy swoim byłym pracownikom bezwzględnie wydać.

Jest rzeczą nader ważną, żeby upośledzeni dotąd bezrobotni żydowscy skorzystali z tych ulatwień i zarejestrowali się w odnośnych komitetach pomocy zimowej. Instytucje filantropijne żydowskie, do których bezrobotni zwracają się o pomoc, winny bezwzględnie kierować potrzebujących pomocy powyższej kategorii do komitetów pomocy zimowej celem zarejestrowania się, w innym razie nie może bowiem być mowy o uzyskaniu dla nich zasiłków z akcji pomocy zimowej. (ŻAT)

—<>—

Uczczenie pamięci wybitnego uczonego śp. prof. Władysława Leopolda Jaworskiego

Wczoraj przed południem odbyła się w Krakowie uroczystość poświęcoa pamięci wybitnego prawnika i polityka ś. p. Władysława Leopolda Jaworskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarłego w r. 1930.

Uroczystoś rozpoczęła się nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny. Po nabożeństwie w gmachu Collegium Novum U. J. nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez przyjaciół ś. p. zmarłego profesora.

Przed odsłonięciem do licznie zebranych uczestników uroczystości przemówił p. Artur Potocki, oddając tablicę pamiątkową w opiekę rektorowi U. J. prof. dr Szaferowi, który przyjmując ją złożył w krótkich słowach hołd pamięci wybitnego uczonego, profesora U. J., będącego przez długi szereg lat chlubą starej krakowskiej Wszechnicy Jagiellońskiej. Pod płaskorzeźbą z brązu znajduje się napis: „Władysław Leopold, profesor U. J. * 5. 4. 1865 † 14. 7. 1930. służył Bogu, Ojczyźnie i Nauce"

W godzinach południowych pod przewodnictwem dra Stanisława Badeniego, przy licznym udziale uczestników, reprezentujących świat nauki z przedstawicielami Polskiej Akademii Umiejętności i U. J., społeczeństwa krakowskiego, młodzieży oraz zaproszonych gości odbyła się w auli U. J. akademia ku czci zmarłego.

Po powitaniu zebranych przez prof. dr Badeniego, dziekan Wydziału Prawniczego U. J. prof. dr Kłodziński przedstawił zebranym nader bogatą i twórczą działalność ś. p. prof. Jaworskiego w dziedzinie nauk prawniczych oraz jego rolę i autorytet jako prawnika.

Następnie w imieniu przyjaciół zmarłego prof U. J. dr Fryderyk Zoll podzielił się z zebranymi charakterystyką zmarłego jako uczonego, polityka i człowieka w życiu prywatnym, zatrzymując się m. in. dłużej nad jego rolą w czasie wielkiej wojny światowej, kiedy ś. p. prof. dr Jaworski, odkładając swoją pracę naukową, poświęcił się z całym zapałem organizacji i pracy w Naczelnym Komitecie Narodowym, moralnie i materialnie współdziałając z akcją Józefa Piłsudskiego i Jego Legionów walczących o niepodległość.

Red. „Czasu" dr Beaupre w przemówieniu, poświęconym pamięci zmarłego, dał jego piękną charakterystykę jako publicysty, po czym dr Stanisław Badeni, dziękując uczestnikom za wzięcie udziału w hołdzie wielkiemu uczonemu, zakończył akademię.

Uroczysty Wieczór Chanukowy w Syjonistycznym Klubie Towarzyskim

Dziś, 13 bm. o godz. 7.45 wiecz. odbędzie się w lokalu Syjonistycznego Klubu Towarzyskiego Uroczysty Wieczór Chanukowy z następującym programem: Zaświecenie świeczek chanukowych i śpiew — Prof. B. Sperber i chór „Hazamir". Recytacja — p. Drowa H. Lazerowa, Uroczyste Przemówienie — p. L. Mandel. Fortepian — Henryk Tigner. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny.

—<>—

— **SEKCJA NARCIARSKA Ż. T. G. komunikuje:** Dzisiaj w niedzielę, odbędzie się lekcja zaprawy narciarskiej w terenie. Zbiórka w ekwipunku narciarskim o godz. 9.30 rano w gmachu Ż. T. G. 8748k

—<>—

— **HAZAMIR.** Chór zbierze się dziś 6.45 w Klubie Syjońskim, Grodzka 71/II p., celem wzięcia udziału w uroczystości chanukowej wraz z prof. Sperberem.

Z „OGNISKA PRACY.

W niedzielę, dnia 13 XII.. i 19 XII. w godzinach od 11—2 gmach szkolny i urządzenia wewnętrzne będą otwarte dla zwiedzających członków Stowarzyszenia i Rodziców, o czym najuprzejmiej zawiadamia **DYREKCJA**

—□—

—□—

— **„DZIECIOBÓJSTWO JAKO ZAGADNIENIE PSYCHOLOGICZNE I KRYMINOLOGICZNE".** Odczyt na powyższy temat wygłosi adw. dr. J. Bross, w lokalu Zw. Zaw. Prac. Umysł. Sławkowska 6 we wtorek 15 bm. godz. 19.30. Wstęp wolny.

— **CEIREJ MIZRACHI.** Dziś 7.30 wiecz uroczystość chanukowa.

Z MODY

Moda dla pań „konserwatywnych"



Nie mówimy już teraz o starszych paniach, albowiem od czasu „afery" pani Simpson, granica balzakowska przesunęła się przynajmniej o dziesięć lat, tak, że starszych pań już wogóle nie ma. Ewentualnie mogą jeszcze być „panie konserwatywne".

Tajemnica dobrze ubranej kobiety polega nie tylko na bezwzględnym niewolniczym trzymaniu się najświeższej mody, ile w pierwszym rzędzie na poznaniu samej siebie. Tylko kobieta, która zna swoje wady i zalety i zdaje sobie z nich sprawę, może być dobrze i co ważniejsza, stosownie ubraną.

Już od szeregu lat, moda podkreśla notę młodocianą, co jest niebezpiecznym dla pań, które muszą być w wyborze swoich toalet trochę ostrożne.

Mamy często sposobność obserwować, że dama mocno już „konserwatywna", w młodocianej sukni wywiera wprost niemiłe wrażenie i doświadczenie uczy nas, że kulturalna kobieta o wyrobionym smaku, nie wyrzeka się nigdy autokrytycyzmu.

Zresztą (o, ironio losu!) widzimy często, że właśnie dama ubrana przesadnie młodociano, zyskuje wprost odwrotny skutek: wygląda staro.

Musimy w pierwszym rzędzie zdać sobie z tego sprawę, że wszelka ekstrawagancka linia absolutnie nie nadaje się dla pań stojących na pograniczu między młodością a starością.

Twórcy mody starali się też o modele, które jakkolwiek zarzucają wszelkie ekstremy najnowszej mody, nie są bynajmniej zbytnio neutralne, gdyż byłoby takim samym błędem i przesadą, jak ubieranie się hypermodnie, narzucanie starszym paniom mody szarej i bez wyrazu.

Kolor sukni odgrywa w tym wypadku, taką samą rolę jak linia. A więc obok czarnego i brązowego, bardzo lubiany jest śliwkowy i ciemnolila.

1) Nasza rycina to płaszcz zimowy, o wysmuklających konturach, dołem lekko kloszowy; szerokie rewersy futrzane utrzymane są w stylu „dyrektoriatu", do tego duży zarękawek z tego samego futra.

2) Suknia sztrapacowa, z materiału w paski, szerokie rewersy, przód ozdobiony rzędem guzików, kieszenie wcięte, skośne, długa tunika, która ma tę zaletę, że znakomicie „wysmukla".

3) Suknia żakietowa, kloszowa, męski kołnierz i mankiety wykładane futrem.

Także 4) — suknia wizytowa jest dystyngowana, choć wcale w niej nie wygląda się jak starsza matrona. Zestawienie jakiegoś modnego materiału z koronką daje doskonały efekt. Tunika z przodu zaokrąglona i małe guziczki nadają jej modną i efektowną formę. Suknia taka wygląda bardzo elegancko w czarnym, granatowym, „butelkowo" zielonym, a także w modnym lila i ciemno-czerwonym (weinrot).

Widzimy więc, że moda dla starszych pań jest bardzo różnorodna, urozmaicona i wcale nie nosi na sobie piętna — rezygnacji.

Sensacje w salonach piękności

W angielskiej statystyce handlowej „przemysł upiększania" zajmuje przodujące stanowisko. Przeszło 20.000 „Beauty Saloons" zarejestrowanych jest w Anglii.

„Yvonne, pani życzy sobie dzisiaj wieczór wyglądać jak Kreolka? Proszę zmieszać puder 7a z 24c, do tego szczypta 11 double, a później"... Gdybyśmy chcieli podać wszystkie składniki tej recepty nie wystarczyłaby nam na to cała kolumna.

Cudów dokazują takie salony piękności. Można codziennie czarować i fascynować świat w coraz to innej masce, zmieniać kolor włosów i wogóle wygląd — jak w kalejdoskopie. Jeśli mężczyzna podejmuje spacer po salonach kosmetycznych, wpada w istną rozpacz. Widzi z jaką wprost niewiarygodną szybkością kobiety zmieniają swój „typ". Widzi jak rumiana, wysportowana, hoża brunetka, zamienia się nagle w melancholijną bladą blondynkę o jakimś nadziemskim uroku i delikatności, jak piegowate rude „morowe" dziewczęta stają się alabastrowymi, eterycznymi pięknościami, z sex-appealem i jak znowu blade szczupłe twarze z podkrążonymi oczyma, otrzymują zdrowe i żywe rysy.

CORRIGER LA FORTUNE.

Nikt z tego popularnego zwrotu nie robi dzisiaj lepszego użytku aniżeli lekarz-kosmetyk, który zaniedbane przez szczęście istoty poddaje gruntownej „korekcie" i przez to pozwala im zająć właściwe miejsce w świecie.

Rasowa piękność Angielki przemawia właściwie bardziej do cudzoziemców niżli do rodaków. Brytyjczyk nie ceni tych jasnych delikatnych rysów, uważa je raczej za nudne. Może nie w ostatnim rzędzie dlatego, że każda sprzedawczyni i chórzystka, przedstawia ten typ i robi paniom z najwyższej arystokracji konkurencję. Dlatego też cudzoziemka, chociaż jej uroda odbiega nawet dość znacznie od wymogów klasycznych i artystycznych, pociąga oko Anglika, znudzonego jednostajnością, i staje się nagle ośrodkiem zainteresowania.

Dlatego też powiększył się zastęp specjalistów-kosmetyków, który „pomaga" angielskiej kobiecie stawić czoło konkurencji.

MODA 1936: INDYWIDUALNA NOTA.

Dzisiaj każda kobieta ma swoją indywidualną maskę. Artysta komponuje jej twarz. Włosy, oczy, policzki wargi, szyja a nawet i ręce mają jeden rytm. Ale żadna szanująca się dama nie zachowuje przez dłuższy czas jednego „make-up". Zmienia go jak suknię... Obecnie jest wielka moda na — Chinki. Na balach londyńskich ma się wrażenie, że zostało się nagle przeniesionym do domu bogatego mandaryna.

MARMUROWE TWARZE

Marlena Dietrich zrewolucjonowała londyńskie salony piękności. Odkąd bawi w Londynie, klientki żądają „tylko „marmurowych" twarzy. Marlena nie używa bowiem różu, uszminkowana jest na biało, a swoim głębokim przepięknym oczom umie nadać rafinowaną tajemniczą oprawę.

W tydzień po przybyciu Marleny do Londynu, kilka tuzinów ambitnych piękności Mayfairu pojawiło się w tej masce. Ale zapomniały, że nie każda może sobie pozwolić na taką ekstrawagancję co Marlena, i że ta maska robiła wrażenie maski chorobowej. Wobec tego piękności londyńskie zrezygnowały prędko z marmurowej twarzy.

MINIATURY NA PAZNOKCIACH.

Przedpołudniem podkreśla się tylko naturalne kolory, używa się mało szminki, mało pudru i nie maluje wcale oczu. Popołudniu, szminkuje się jaskrawo wargi i podmalowuje oczy, wieczorem natomiast maluje się powieki na kolor złoty, srebrny, zielony i niebieski. Kolory tak samo jak kolor paznokci przystosowuje się do sukni, którą znowu przystosowuje się do — lokalu. Salon wymaga zupełnie innej szminki niż bar itd.

Amerykańska moda, która się jednakowoż nie przyjęła w Londynie, gdyż jest niebywale droga, wymaga różnokolorych paznokci. „Nosi" się na paznokciach miniatury, krajobrazy, kwiaty. Ale kto sobie nie może pozwolić na takie drogocenne malowidła, musi się zadowolić matowym lakierem, nosi tylko paznokcie znacznie krótsze, niż to było modne kilka miesięcy temu. S.

Druga instancja uniewinnia skazanego za obrazę państwa polskiego

Na wokandzie Sądu Okręgowego Wydziału Odwoławczego w Warszawie znalazła się sprawa Abrama Lwa, oskarżonego o znieważenie instytucyj państwowych i Państwa Polskiego. Akt oskarżenia zarzucał, że w dniu 12 lutego br., kiedy zgłosił się do sklepu Lwa przy ul. Zimnej niejaki Buczkowski, woźny pewnej instytucji państwowej po zakupno słoika i zażądał wystawienia rachunku dla tejże instytucji, Lew wydania rachunku odmówił, a podczas ostrej wymiany zdań, wyraził się pono obelżywie o instytucjach państwowych i państwie polskim. Lew powołał ze swej strony na świadka swego ekspedienta, który zeznał że takich słów podczas zajścia od Lwa nie słyszał. Sąd grodzki dał jednak wiarę świadkowi Buczkowskiemu i skazał Lwa na 2 miesiące aresztu.

W skardze apelacyjnej wskazano na nieprawdopodobieństwo takiego zachowania się kupca, i że reakcja taka, jaką mu zarzuca Buczkowski, jest wprost absurdalną, zarówno ze względu na błahe powody zajścia, jak i lojalność obywatelską Lwa.

Sąd podzielił wywody obrony, wyrok Sądu grodzkiego uchylił i Abrama Lwa uniewinnił, ogłaszając w swoich motywach, że zeznaniom świadka Buczkowskiego wiary nie daje.

Czyn Frankfurtera w oświetleniu jego obrońcy

Chur, 12. 12. ŻAT. W sobotę o godz. 9 rano punktualnie przewodniczący Trybunału dr Ganzoni otworzył siódme posiedzenie sądu, poświęcone sprawie Frankfurtera. Głos otrzymał celem zakończenia przemówienia obrońca adwokat dr Curti, który rozpoczął ostatnią część swego przemówienia od analizy powództwa cywilnego, omawiając roszczenia, wysunięte w imieniu p. Gustloff przez dr Ursprunga. Conajmniej dziwnym jest roszczenie, wysunięte przez powództwo cywilne w wysokości 100.000 franków. Należałoby się spodziewać, że narodowi-socjaliści wyrzekną się żydowskich pieniędzy, gdy mają one stanowić odkupienie za Wilhelma Gustloffa, którego Niemcy nazistyczne gloryfikują jako bohatera narodowego. Dr Wilhelm Gustloff jako gauleiter oddziału partji nazistycznej na Szwajcarję pobierał uposażenie miesięczne w wysokości 500 franków. Jest jednak wcale niepewne,

jak długo Gustloff otrzymywałby tę pesję, gdyby żył.

Rachunek powództwa cywilnego opiewa, że mogłoby to trwać jeszcze conajmniej 20 lat, co niewątpliwie mogłoby ulec korekturze. Roszczenia powództwa cywilnego nie mogą więc być uwzględnione.

Następnie dr Curti przechodzi do charakterystyki osoby Dawida Frankfurtera. Jedna rzecz nie ulega wątpliwości:

Dawid Frankfurter nie żywił osobistej nienawiści do zabitego.

Czyn jego był wymierzony przeciwko reżimowi, który spowodował jego narodowi tyle nieludzkich cierpień. Obrona nie usiłowała wcale przedstawić Frankfurtera w innym świetle, niż on sam to uczynił. Kim jest Dawid Frankfurter? Młodzieniec liczący 25 lat, student, wychowany w rodzinie ortodoksyjnej, od wczesnej młodości chorobliwie wrażliwy na ludzkie cierpienia. Wam panowie sędziowie dobrze jest już znany ten człowiek. Niewątpliwie też uznacie, że w tym wypadku nie może być karany czyn, lecz jedynie sprawca. Frankfurter chce studiować medycynę, pragnie nieść ludziom ulgę. Wszystko co uczynił w swym młodym życiu jest owiane idealistycznym dążeniem. Jest chory, cierpi na serce, głuchy na jedno ucho, upośledzony na duchu, dręczy go gruźlica kości, jest osłabiony nerwowo. Wy panowie sędziowie widzieliście, jak dręczy go astma, jak trudno przychodzi mu mówić.

Dr Curti przechodzi z kolei do ekspertyzy dra Jägera. Całokształt ekspertyzy jest na ogół przychylny dla Frankfurtera. Wywody jednak są zbyt surowe. Pod tym względem ekspertyza była nieco powierzchowna. Nie mogło się przecież stać inaczej. Dr Jäger badał Frankfurtera na 6 seansach po godzinie czasu. Takiego chorego, jak Frankfurter, należało badać o wiele gruntowniej. Powinien był podlegać dalszej obserwacji. Tego też domagała się obrona. Chciała ona, aby Frankfurter przez czas dłuższy znajdował się pod stałą obserwacją dra Jägera. Prokurator nie uwzględnił jednak życzeń obrony. Gruntowne badanie dowiodłoby, że Frankfurter nie posiada minimalnych zdolności rozpoznawczych. Jest to

człowiek obarczony ciężkim kompleksem psychicznym.

Sam się określa jako kaleka pod względem psychicznym i fizycznym. Powództwo cywilne rozwodziło się szeroko na temat rzekomo złych stosunków między Frankfurterem a jego ojcem, czcigodnym rabinem Vinkovici. Rzecznicy powództwa cywilnego źle zrozumieli te stosunki. Nieprawdą jest, jakoby ojciec czynił synowi zarzuty tego rodzaju, które syna stawiają w złym świetle w sensie ogólno ludzkim. Zarzuty ojca były naturalne i zrozumiałe. Każdy ojciec chce, aby syn dobrze się uczył. W żadnym razie nie można tych stosunków uznać za złe, a już w żadnym razie nie można ze słów ojca czynić synowi zarzutów nieporadności, jak to usiłuje dowodzić powództwo cywilne. Dawid Frankfurter, który siedzi teraz na ławie oskarżonych, jest

najporządniejszym człowiekiem, jakiego można sobie wyobrazić.

Umiłowanie prawdy jest największą jego słabością. Każdy z kim obcował, lubił go. Był ujmującym dzięki uczciwości i miłemu obejściu. Mówili to nawet dozorcy więzienni. Urzędnicy więzienni byli nim zachwyceni. Dawid Frankfurter — jest chory. To jest jednak znowu prawdomówność, której nie podobna kwestionować. Musi się wierzyć temu, co mówi. Nie mówi on ani jednego słowa kłamstwa. Od pierwszej chwili, gdy go aresztowano, nie usiłuje on ani razu zmienić swoich pierwotnych zeznań,

nie usiłuje wykręcić się od winy.

Wy panowie sędziowie widzieliście, jak się zachowuje na sali sądowej. Drobny incydent z p. prokuratorem w czwartek wieczór był tylko skutkiem nieporozumienia. Prokurator niesłusznie interpretował słowa Frankfurtera. Nie chciał on nikogo dotknąć, w żadnym zaś wypadku p. prokuratora. Nie jego osobiste cierpienia decydują w jakiejkolwiek mierze o jego czynach i słowach. Tu na sali padło słowo cynizm. Zarzucono Frankfurterowi, że zachowuje się cynicznie, lecz gdzież po temu dowody? Nie ma takich dowodów. Stało się nieszczęście. Narodowi socjaliści na gwałt usiłowali skonstruować tezę spisku. Na rzecz takiej tezy nie było jednak najmniejszego punktu oparcia. Bez żadnego uzasadnienia musiała koncepcja taka naturalnie upaść. Skoro więc nie było nawet śladów dowodu co do spisku, rzucono słowo cynizm.

Frankfurter kierował się tylko jedną pobudką: miłością do swego narodu.

Prześladowania Żydów w Niemczech pozbawiły młodego, schorowanego człowieka ostatnich resztek osobistego spokoju. Przyjrzał się tym prześladowaniom zbliska. Widział on antysemityzm nazistyczny, który jest antysemityzmem najgorszego, najzłośliwszego gatunku. Antysemityzm ten wysunął jako hasło: ausrotten. Ponieważ jest to niemożliwe, budzi to jednak diabelski pomysł prześladowań, szykan, zniewag, wyzucia z praw. Skonstruowano teorję rasową, która w całej swej ohydzie nakazuje zwalczać żydostwo tak, jak się zwalcza syfilis. Sfabrykowano ustawodawstwo rasowe, odpowiadające najbardziej pierwotnej mentalności. Mały człowieczek w Niemczech miał tą drogą uzyskać poczucie rasowej wyższości.

Podzwonne bohaterstwa

(Dokończenie ze str. 2)

umiejętności racjonalnego potęgowania jej wydajności, wpajanie kultu czystości i porządku? a zaszczepienie ludowi odrazy do pijaństwa, do warcholstwa, do awanturnictwa do brutalności i ordynarności — czy to mało szczytny ideał? A czyż nie jest ideałem szerzenie wśród mas *chrześcijańskich* zrozumienia prawdziwego chrześcijaństwa, t. zn. krzewienie zasad miłości, a nie zwierzęcej ksenofobii? szerzenie zamiłowania do ładu, do spokoju, do wzajemnego szacunku? Takich ideałów, wymagających też często bohaterstwa, — może cichego, może pełnego samozaparcia się, ale za to prowadzących do wzmocnienia Polski, do zwiększenia jej potęgi i autorytetu, — jest moc nieprzebrana, a wszystkie wiążą się w jeden chyba dość wielki i porywający ideał: potężnej i dostatniej Polski! Ale nie leży to, niestety na linii uspokojenia „burzącej się krwi“, t. zn. na linii niehamowanego cywilizacją wyladowywania pierwotnych zwierzęcych instynktów. A chyba napewno nie powinno być ideałem osłabianie Polski i pomniejszanie jej dobrego imienia w świecie przez rzekome budowanie jej na eksterminacji i upośledzeniu słabszych „lokatorów“.

Ma jednak słuszność „Kurier Wileński“, gdy podnosi, że same metody negatywne, same zakazy i represje nie starczą w walce z tym, co my — nie „Kurier“ — uważamy za zdziczenie. Młodzieży należy dać coś pozytywnego. Pozytywnym będzie jednak dopiero stanowcze potępienie chuligaństwa, postawienie go pod pręgierz społeczny, i to nietylko ze względu na formy, w jakich się objawia, lecz i na cele do których zdąża. Młodzieży się nie odstraszy potępieniem form, jeżeli samą ideę się pochwala. Młodzież uważa wówczas negatywny stosunek do form tylko za snobizm, lub zniedołężnienie starszego pokolenia. Młodzieży należy postawić przed oczyma inny ideał, — a dopiero wówczas zrozumienie, że to, co czyniła, nie było ani bohaterstwem, ani nawet tęsknotą za bohaterstwem, a poprostu — hańbą. Lecz niestety, tego właśnie nie widzimy. Czynniki miarodajne na każdym kroku dają do zrozumienia, że sama rzecz jest — i owszem, tylko robić ją należy inaczej. A gdy zjechali się ludzie, do czyich obowiązków właściwie należy wychowanie młodzieży, gdy zjechali się na konferencję rektorzy wszystkich szkół akademickich, to we wspólnie wydanej odezwie nie znaleźli ani słowa potępienia dla samego celu, dla zarazy nienawiści i ksenofobii, dla idei eksterminacji i ciemiężenia, a kwestionowali jedynie formę wystąpień, wmawiając młodzieży, że padła ona ofiarą „ciemnych sił prowokatorskich“, — z czego, naturalnie, młodzież, wiedząca, co w trawie piszczy, śmieje się w kułak. Ani słówka o miłości bliźniego, o prawach obywatelskich wszystkich grup ludności, o idei państwowej! Ani słowa do serc młodzieży, — a tylko do jej mózgu i ...kieszeni: „Powtórzenie się aktów przemocy spowodować musi nieuniknienie zamknięcie uczelni na czas bardzo długi“. Zaś o rzeczy samej tylko:

„Zagadnienia, którymi zajmuje się młodzież, ze sprawą żydowską na czele, są nader poważne i trudne. Sięgają bardzo daleko w głąb podstaw polskiego życia narodowego i gospodarczego i muszą być rozwiązane w sposób istotnie celowy dla dobra narodu, a nie podważający ani na chwilę podstaw jego siły. Załatwienie poszczególnych fragmentów sprawy w terminach dowolnych jest niemożliwe bez wprowadzenia bardzo poważnych zakłóceń do życia, a próby wymuszania przemocą natychmiastowego spełniania postulatów, które bez uprzednich głębokich przemian w całości ustroju życia i państwa spełnione być nie mogą, prowadzą tylko do zamętu i demoralizacji ogólnej“.

To znaczy: młodzieży, sprawa o którą walczysz, jest dobra, ale forma walki cokolwiek niefortunna. Pozostaw to starszym. — oni już to załatwią lepiej, po cichu, stopniowo, spokojnie, bez bólu. Ani kropla krwi z dławionej ofiary nie wycieknie. Sza....

W ten sposób młodzieży się nie zadowoli i nie zaspokoi. Głodu „ideowego“ jej się nie usunie. Owszem, wychowa się w atmosferze nienawiści nowe zastępy rządzących „gospodarzy“, którzy już nawet do rozumienia „cichych“ form eksterminacji nie będą zdolni.

Jeżeli młodzież istotnie tęskni do bohaterstwa, to podobne środki, jak argumentacja wspomnianej odezwy, tęsknoty tej nie ukoi. Nie daje ona młodzieży ideałów bohaterstwa, ale świetnie pełni swoją rolę, jako podzwonne wszelkiego bohaterstwa.

Wiedeń. 12. 12, PAT. Wczoraj przy drzwiach zamkniętych odbył się proces, wytoczony przez b. wicekanclerza majora Feya naczelnemu redaktorowi dziennika „Heimatschutz“ — Kramerowi. Kramer zamieścił w swym dzienniku kilka artykułów oskarżających mjr. Fey'a, iż odegrał niewyraźną rolę w zamachu narodowo-socjalistycznym 25 lipca 1934.

Kramer został skazany na grzywnę 400 szylingów i 14 dni aresztu

Frankfurter chciał obudzić sumienie świata

Dokończenie mowy obrońcy Dra Curti'ego

Chur, 12. 12. ŻAT. W dalszym ciągu sobotniej rozprawy obrońca Frankfurtera wywodził:

GROZA POŁOŻENIA W TRZECIEJ RZESZY

Najłatwiej było mu powiedzieć:o to Żyd, który dziś jest rasowo niższy, a on jest rasowo wyższy. Lecz za co należy się to Żydom niemieckim? W dzisiejszych Niemczech Juliusz Streicher jest mężem stanu, zaś jego „Stürmer“, rzecz najohydniejsza, jaką sobie można wyobrazić, jest podręcznikiem wychowania Niemców. Dr. Curti powołuje się na niezliczoną liczbę dokumentów i faktów, które w piątek zreferował przed sądem. Nie są to falsze, lecz autentyczne fakty, pełne grozy. Narodowi socjaliści usiłowali przeczyć temu, dlaczego? Wszak w Niemczech jest silny aparat, który czuwa nad tym, aby do prasy nie dostały się informacje pewnego gatunku. Na szczęście jednak tyle jest informacyj w samej prasie niemieckiej, że wystarczają, aby wrażenie było wstrząsające.

Dr. Curti odczytuje list biskupa katolickiego w St. Gallen: *Jestem jako katolik do głębi wstrząśnięty wypadkami w Niemczech.* Ludzka wyobraźnia jest zbyt słaba, aby ogarnąć całą grozę tych wydarzeń.

Dr. Curti cytuje też kilka wersetów Ewangelii i ojców kościoła i omawia żydożerczy narodowy socjalizm w świetle chrześcijaństwa. Narodowi socjaliści chcą unicestwić wszystko, lecz

co Niemcy mają do zarzucenia rasie żydowskiej?

Niemcy nie mogą zaprzeczyć, iż wiele z ich wielkości i znaczenia kulturalnego na świecie zawdzięczają narodowi żydowskiemu. Wiarę chrześcijańską zawdzięczają oni podobnie jak pozostały świat chrześcijański duchowi żydowskiemu. Dr. Curti wyszczególnia pokrótce udział Żydów w niemieckiej sztuce, literaturze i gospodarce zarówno podczas wojny jak i pokoju. Tu Dr. Curti cytuje wynurzenia wielkich niemieckich mężów stanu.

HAŃBA NIEMIECKIEJ KULTURY

Hr. Bernstein, jeden z czołowych polityków epoki wilhelmowskiej pisał: uważam antysemityzm za hańbę niemieckiej kultury. Nawet Bismarck powiedział: chętnie zgodziłbym się na poślubienie Żydówki przez mojego syna. Frankfurter na własne oczy widział, co się dzieje z jego narodem w Niemczech. Cierpiał na skutek tych prześladowań, wiedział, jakie są skutki ustaw norymberskich. Gospodyni, u której mieszkał, zeznaje, że płakał, gdy mówił o losie Żydów pod reżimem nazistycznym. Frankfurter chciał czynem swoim sprawić sobie ulgę, aby odetchnąć. Dusił się, chciał obudzić sumienie świata. Wiemy też wszyscy, że po zgonie Gustloffa również Szwajcaria odetchnęła z ulgą.

W CHWILI CZYNU

Wystarczy przytoczyć głosy prasy szwajcarskiej z owych dni. Dr. Curti powraca do momentu zabójstwa. Frankfurter wszedł do gabinetu Gustloffa. Nawet gdy tam się znalazł, jeszcze się waha. Na ścianach ujrzał jednak obraz Hitlera i ten znienawidzony symbol, który był dla niego oznaką cierpień żydowskich w Niemczech. Z przyległego pokoju dochodziły go słowa toczącej się rozmowy telefonicznej tyczącej się Żydów: Schweinehund i Schweinejude. Wpadł w stan najwyższego podniecenia, który dręczył go od wielu dni. Po zamachu natychmiast oddaje się w ręce policji. Już pierwszy protokół policyjny stwierdza, że Frankfurter biegał po pokoju w stanie najwyższego podniecenia i zachowywał się jak obłąkany. Nie chodziło mu wcale o Gustloffa. Osobiście do niego nie nie ma. Gdy tylko oprzytomniał, powiedział: zabiłem człowieka.

NALEŻY WIERZYĆ FRANKFURTEROWI

Należy wierzyć Frankfurterowi, żył jak w koszmarze. Przez długie tygodnie nosił się z myślą, że coś stać się musi. Żył pod presją. Nie można przecież za dowód obciążający przyjąć słów skreślonych na pudełku od papierosów. Chciał on śmierci dla siebie. Człowiek, który zamierza kogoś zabić nie pisze tego przed tym, aby dać policji dowód przeciwko sobie. Dawid Frankfurter pod względem ludzkim

postąpił lepiej jeszcze niż Wilhelm Tell.

Nie strzelał z zasadzki, lecz czynu swego dokonał w stanie najwyższego rozstroju. Jeszcze się wahał. Chciał się cofnąć Żyje między zabójstwem i samobójstwem. W gabinecie Gustloffa w obliczu symbolu, który budził grozę, dokonał czynu. To nie był czyn człowieka, który myśli. Dr. Gurti przypomina inne zamachy, które kończyły się wyrokami uniewinniającymi. Conradi, który w Bernie zabił posła sowieckiego Worowskiego, Szalom Schwarzbart w Paryżu zastrzelił Petlurę, student ormiański Tailerian, który w Berlinie zastrzelił Talat Paszę. Motywy zamachu Frankfurtera są analogiczne. Dr. Curti kończy: Czyn Frankfurtera nie był zwykłym zabójstwem i musi być należycie potraktowany.

Panowie sędziowie! Ten człowiek na ławie oskarżonych czeka na sprawiedliwy wyrok. *Winien nie jest on, lecz warunki Rzeszy niemieckiej, które popchnęły go do omawianego czynu.*

Przemówienie Dra Curti wywarło na wszystkich zebranych olbrzymie wrażenie.

Ostatnie słowo Frankfurtera

Następnie zabrał głos prokurator dr Brügger, który w krótkim przemówieniu popiera w dalszym ciągu tezę oskarżenia i prosi o wydanie surowego wyroku.

HITLEROWIEC MA GŁOS.

Następnie otrzymuje głos rzecznik powództwa adwokat nazistyczny dr Grimm. Przemówienie jego miało być ograniczone do 15 minut, mówi on jednak prawie pół godziny. Stwierdza, że jest przeciwnikiem mordów politycznych. Przyznaje, że sytuacja Żydów w Niemczech w pewnej mierze odegrała rolę w motywach czynu Frankfurtera, lecz nie tu jest miejsce, aby o tym mówić. W końcu odczytuje protest przeciwko wczorajszemu przemówieniu dra Curti, a mianowicie tym ustępom, które dotyczą długiego łańcucha dokumentów ucisku i prześladowania Żydów niemieckich.

Dr Curti wygłasza krótką replikę, stwierdzając iż w swoim plaidoyer w żadnym razie nie przekroczył praw ustawowych procesu. Jeszcze przed wielu tygodniami otrzymał zezwolenie na przedstawienie sytuacji w Niemczech. Jeżeli chce się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Frankfurter dokonał swojego czynu, musi się zbadać przyczyny. Nikt nie będzie wątpił, że czyn tkwi w sytuacji Żydów niemieckich. To było prawem obrony, prawem z którego korzystał za zgodą sądu. Jeżeli ktoś prawo swoje przekroczył, to był to dr Grimm, który wbrew zezwoleniu na 15 minutowe przemówienie wygłosił półgodzinne przemówienie.

Przewodniczący trybunału pyta Frankfurtera czy ma jeszcze coś powiedzieć w swoim ostatnim słowie. Frankfurter zaczyna wyliczać fakty prześladowania Żydów w Niemczech, których był świadkiem. Dr Ganzoni przerywa mu i zwraca uwagę, że chodzi o to, ażeby składał wyjaśnienia o charakterze osobistym. Frankfurter odpowiada, że dla obrony osobistej nic więcej nie chce powiedzieć. Wobec tego dr Ganzoni oświadcza, że proces został zakończony.

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie trybunału. Wyrok ogłoszony będzie prawdopodobnie w poniedziałek wieczór.

Przeciw obniżaniu kultury dziennikarstwa

występuje Wydział Związku Dziennikarzy R. P.

Warszawa. 12. 12. PAT. Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej rozesłał do wszystkich syndykatów dziennikarskich zrzeszonych w Związku Dziennikarzy R. P. następujący apel:

Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. zwrócił uwagę, że w ostatnich czasach ton polemik prasowych stał się nadzwyczajnie ostry, przybierając często charakter osobistych wycieczek, a nawet napaści. Zdarzały się przy tym wypadki, że rzucano pod adresem poszczególnych jednostek zarzuty i oskarżenia niedostatecznie uzasadnione i nie poparte przekonywującymi dowodami. Wydział wykonawczy nie zamierza bynajmniej poddawać kontroli polemik prasowych albo hamować ich rozpęd, rozumiejąc dobrze, że w walce publicznej polemika jest bronią, której żaden dziennikarz wyrzec się nie może. Wydział sądzi jednak, że obelżywy ton tych polemik i podnoszenie ciężkich oskarżeń bez należytego ich uzasadnienia, obniża kulturę dziennikarstwa, drażni opinię publiczną i staje się powodem gorszących przewodów sądowych. Wobec tego wydział zwraca się do zarządu syndykatów z wezwaniem, aby w odpowiedni sposób wpłynęły na swoich członków, zalecając im więcej umiarkowania w polemikach prasowych, a jednocześnie, aby przypomniały zorganizowanym dziennikarzom dotkniętym przez prasowe napaści, że jest ich nie tylko prawem, ale także statutowym obowiązkiem zwracać się o obronę do swojej organizacji zawodowej, w szczególności do sądów dziennikarskich, gdzie ich sprawa będzie bezstronnie rozpatrzona i osądzona.

Wydział wykonawczy ma nadzieję, że zarządy syndykatów udzielą swej współpracy w tej akcji, która ma jedynie na celu obronę godności zawodu dziennikarskiego.

Podpisy: Mieczysław Ścieżyński, dr Antoni Beaupre, Władysław Besterman, Witold Giełżyński, Medard Kozłowski, Natan Szwalbe, Władysław Dunin-Wąsowicz, Hieronim Wierzyński.

Wstrzymanie rokowań o pożyczkę amerykańską dla Francji

Paryż. 12. 12. PAT. Jak zapewnia „Le Journal des Finances“, rozmowy dotyczące kwestii zaciągnięcia przez Francję pożyczki w Stanach Zjedn., zostały chwilowo wstrzymane. Trudności w rozmowach powstały nie na tle finansowym, gdyż rząd Stanów Zjedn. skłonny jest do rozpoczęcia rokowań w sprawie długów wojennych i mógłby przyjąć symboliczną wpłatę w wysokości 1 miliarda fr, ale od strony politycznej. Pomimo to, nie należy uważać, że projekt tej operacji został przez którąkolwiek ze stron porzucony.

Warszawa. 12. 12. (ŻAT) Minister sprawiedliwości Grabowski przyjął dziś dra Sommersteina w sprawach aktualnych, które należą do resortu ministerstwa.

Senat gdański nie uznaje umów!

Warszawa. 12. 12. (Sin.) W kolach politycznych zwracają uwagę na treść wydanego przez Senat gdański komunikatu o rokowaniach między W. M. a Polską. W komunikacie powiedziane jest: Prezydent Senatu Greiser przyjął przedstawiciela dyplomatycznego Polski. p. Papeego dla omówienia misji, zaleconej Polsce przez Ligę Narodów w sprawie noty gdańskiej z dnia 25 11., będącej odpowiedzią na notę Polski z dnia 24 10., w której była mowa o misji, zaleconej Polsce przez Ligę Narodów. Prezydent Greiser oświadczył p. Papeemu, że Senat W. M. Gdańska gotów jest uznać jako fakt misję Polski. Z komunikatu wynika, że władze gdańskie, deklarując gotowość uznania misji Polski, nie przyjmują sytuacji prawnej, określonej przez Traktat Wersalski i przez umowę polsko gdańską.

Wpisy na Uniwersytet warszawski rozpoczęte

Warszawa. 12. 12. (Sin.) Rektorat Uniwersytetu J. P. wydał wczoraj obwieszczenie o sposobie przeprowadzenia ponownych wpisów studentów. Przy otwarciu uczelni studenci zwolnieni zostają od wszystkich opłat, połączonych z ponownym wpisem, za wyjątkiem opłaty 20 groszowej za specjalny formularz, zawierający wydrukowaną krótką prośbę o ponowne przyjęcie w poczet słuchaczy uniwersytetu. Formularze w różnych kolorach przyjmowane są już od wczoraj od studentów wydziałów teologicznego i lekarskiego, zaś od innych studentów od poniedziałku. Nazajutrz po złożeniu ogłoszenia studenci mają się zgłosić po odbiór decyzji i ostemplowanej legitymacji. Jednocześnie wydano zarządzenia porządkowe wobec przewidzianego masowego napływu interesentów na teren uczelni. Po przeprowadzeniu wpisów na teren uczelni wpuszczani mają być tylko studenci, posiadający legitymacje, zaopatrzone w nowe pieczątki.

Rada naukowo-lekarska przy Zakładzie Ubezpieczeń Społeczrych

Warszawa. 12. 12. PAT. Minister Opieki Społecznej Zyndram Kościałkowski odbył w dniu 11 bm. konferencję z wybitnymi osobistościami świata lekarskiego, na której poddał pod dyskusję projekt utworzenia rady naukowo-lekarskiej przy Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Rada ta, złożona z 14 osób i wyposażona w duże kompetencje, będzie miała za zadanie opracowanie metod i dawanie wskazań w zakresie lecznictwa ubezpieczeniowego. Oprócz charakteru opiniodawczego rada będzie posiadała prawo inicjatywy własnej oraz będzie miała do dyspozycji Instytut Medycyny Społecznej.

Minister Zyndram Kościałkowski, podkreślając wagę współpracy z lekarskim czynnikiem naukowym i społecznym przy rozstrzyganiu wielkich zagadnień, dotyczących zdrowia i opieki nad ogółem ludności, a nad światem pracy w szczególności, zapowiedział, iż systematycznie korzystać będzie z tej współpracy w szeregu dalszych konferencyj.

Przeciw nadmiernym podatkom samorządowym

Warszawa. 12. 12. (Sin.) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało obszerny okólnik o układaniu budżetu przez samorządy na r. 1937/8. Ministerstwo spraw wewnętrznych zwraca uwagę, że nie należy obciążać ludności podatkami samorządowymi Ustalono przeciętny wpływ dodatkowego podatku przemysłowego na 11.4 grosza od każdego mieszkańca miasta, zaś na 1.7 gr od mieszkańca gminy wiejskiej. Poza tym ministerstwo domaga się popierania kas bezprocentowych przy samorządach i zakładania drobnych warsztatów pracy bez uciekania się do pomocy opieki społecznej.

Nowa reprezentacja palestry

Warszawa. 12. 12. (Sin.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej w nowym składzie, dla wyboru nowych władz głównej reprezentacji palestry. Prezesem N. R. A. wybrany został adw. Domański, wiceprezesami adw. Chomiczewski i adw. Salkowski (ojciec p. ministrowej Beckowej), sekretarzem adw. Morawski a skarbnikiem adw. Nowodworski.

Do wydziału wykonawczego wybrano na stępujących adwokatów: Margolisa, Sommersteina, Chomiczewskiego, Nowodworskiego, Miksiewicza (Kraków), Jasińskiego (Wilno), Salkowskiego (Lublin) i Wnukowskiego (Katowice).

Rzecznikami wybrani zostali adwokaci: Szumański, Nowodworski, Dziedzic (Poznań) i Jasiński (Wilno). Przewodniczącym sądu odwoławczego wybrany został adw. Chomiczewski.

Do komisji rewizyjnej weszli m. in. dr Bross (Kraków), do komisji inicjatywy m. in. dr Süsskind (Kraków). Do Komisji regulaminowej m. in. dr Sommerstein, do komisji sadu polubownego m. in. dr Kimmelman (Lwów) i Rosenstadt (Warszawa). Do komisji procedury cywilnej m. in. adwokaci Szumański i Rubinstein, do komisji wolności słowa i pisma w adwokaturze m. in. adwokaci: Nowodworski, Szurlej, Margolis, Landau i Szumański.

M. in. wpłynęły pisma od odwokatów chrześcijan ze Lwowa i Krakowa w sprawie wyborów do Rad Adwokackich we Lwowie i Krakowie. Dyskusja trwała kilka godzin. Zgodnie z propozycją prezesa RNA. postanowiono zwołać specjalną komisję, złożoną z członków RNA, chrześcijan i Żydów, celem zbadania sprawy i polubownego zlikwidowania incydentu. Obecni na posiedzeniu wyrazili nadzieję, że komisji tej uda się usunąć rozbieżności, które wynikły w ciągu ostatnich tygodni.

Rozporządzenia wykonawcze stępiają ostrze ustawy o uboju rytualnym

Warszawa. 12. 12. (A) Ministerstwa odnośnych resortów podpisały już rozporządzenia wykonawcze do ustawy o uboju rytualnym. W rozporządzeniach tych znajduje się szereg charakterystycznych paragrafów stępiających w pewnym stopniu ostrze ustawy ubojowej. Do najważniejszych należą: wyłączenie handlarzy drobiu z pod obowiązku posiadania karty rzemieślniczej. Rozporządzenia przewidują także, że koncesje na prowadzenie jatki mogą być wydawane nie tylko jednostkom, ale także osobom prawnym, co umożliwi założenie spółek i spółdzielni, prowadzących jatki na podstawie jednej koncesji. W związku z tym ważne też jest rozporządzenie, zezwalające na otwieranie filii i oddziałów jatkom koncesjonowanym.

Marszałek Czang-Kai-Szek uwięziony

Londyn, 12. 12. PAT. Reuter podaje z Szanghaju sensacyjną wiadomość o uwięzieniu marsz. Czang-Kai-Szeka przez wojska gen. Czang-Sue-Lianga. Wojska te operujące przeciwko chińskim oddziałom komunistycznym, miały same częściowo ulec propagandzie komunistycznej.

Londyn, 12. 12. PAT. Reuter donosi z Tokio: Według informacji japońskich, koła urzędowe chińskie są zaniepokojone losem marszałka Czang-Kai-Szeka, o którym nie ma wiadomości od czasu jego wyjazdu w dn. 11 bm. do Sian-Fu. W mieście tym, będącym stolicą prowincji Szen-Si, wybuchł bunt wojskowy.

* * *

Londyn, 12. 12. PAT. Reuter donosi z Nankinu: Potwierdza się, że marsz. Czang-Kai-Szek został aresztowany przez zbuntowane wojska w Sian-Fu. Dowódca armii w Sian-Fu, syn marszałka Czank-Tsue-Lianga domaga się reorganizacji ustroju państwowego i natychmiastowego wypowiedzenia wojny Japonii. W Nankinie ogłoszono stan wyjątkowy. Sfery rządowe japońskie narażają się o zarządzeniach nieodzownych wobec krytycznych wydarzeń.

Min. Poniatowski we Lwowie

Warszawa. 12. 12. (M) Minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski przybył dziś rano do Lwowa. W godzinach południowych minister przeprowadził lustrację wydziału rolnego w urzedzie wojewódzkim we Lwowie i odbył konferencję z wojewodą Beliną-Prażmowskim.

Wielkie nadużycia w Stanisławowie

Lwów. 12. 12. (M) Ze Stanisławowa donoszą: Wczoraj wieczorem całe miasto zaelektryzowane zostało wiadomością o aresztowaniu byłego dyrektora Miejskiej Komunalnej Kasy oszczędności, w Stanisławowie, Leona Ziobrowskiego oraz byłego urzędnika tej instytucji, L. Weissberga, kierownika działu wekslowego. Aresztowania te są dalszym ciągiem olbrzymich nadużyć, jakie w ostatnich miesiącach ujawniono w M. K. O. W czasie szkontrum przeprowadzonego przez delegata ministerstwa skarbu. Wówczas zawieszeni w urzędowaniu zostali zwolnieni, zarówno dyrektor Ziobrowski jak i Weissberg. Dochodzenia toczyły się przez kilka miesięcy i w dniu wczorajszym nastąpiły aresztowania. W związku z tą aferą, która zatacza coraz szersze kręgi, przeprowadzono rewizję w mieszkaniu długoletniego syndyka MKO. adwokata dra Voglera.

Wyniki rewizji są narazie nie znane. W sprawie tej spodziewane są dalsze aresztowania.

Dla popierania motoryzacji

Warszawa. 12. 12. (Sin.) Celem popierania motoryzacji w kraju ministerstwo skarbu zadecydowało przyznać w r. 1937 ulgi podatkowe dla właścicieli samochodów stacji benzynowych. Stacje sprzedające benzynę na rachunek komisowy będą mogły wykupywać świadectwa przemysłowe trzeciej kategorii i zwolnieni są od obowiązków prowadzenia prawidłowych ksiąg.

Jeszcze o ugodzie w sprawie żyrardowskiej

Warszawa. 12. 12. (Sin.) Onegdaj podaliśmy wiadomość o zawarciu ugody w sprawie przejęcia zakładów żyrardowskich przez polski kapitał. Pełnomocnik Boussaca w Warszawie otrzymał już polecenie porozumienia się z przeciwnikami w sporze sądowym, a szczegóły umowy zostaną opublikowane z końcem przyszłego tygodnia.

Uroczysta proklamacja króla Jerzego VI

Londyn, 12. 12. PAT. Podczas gdy były król Edward ósmy płynął na pokładzie kontrtorpedowca, zbliżając się wśród gęstej mgły, panującej nad kanałem La Manche, powoli do Boulogne, brat jego Albert, książę Jorku proklamowany został królem Jerzym szóstym.

Uroczystość proklamowania wstąpienia na tron nowego króla odbyła się najprzód w pałacu św. Jakuba na specjalnym zgromadzeniu tajnej rady królewskiej, zwołanej dla obwieszczenia sukcesji tronu.

Około 200 dostojników, członków tajnej rady królewskiej z arcybiskupem Canterbury i arcybiskupem Jorku, premier Baldwin, członkowie gabinetu, lord major City londyńskiej, wybitni politycy, byli ministrowie sir Austen Chamberlain, Winston Churchill, lord Derby i inni, zgromadzili się w tradycyjnych strojach lub mundurach w wielkiej sali tronowej pałacu. Nowy król w gronie tych dostojników zaaprobował proklamację członków tajnej rady, którzy zgromadzili się by, jak głosi tradycyjny tekst: „ogłosić i obwieścić jednogłośnie, jednobrzmiąco i w jedności serc, że wysoki i potężny książę Albert Fryderyk Jerzy stał się obecnie z łaski Boga naszym jedynym i jednym zwierzchnikiem jako król Jerzy szósty, któremu przyrzekamy wszelką wierność i stałe posłuszeństwo z całym oddaniem i przywiązaniem naszych serc".

Po kolei członkowie tajnej rady królewskiej składali przysięgę na wierność Jerzemu szóstemu i punktualnie o godz. 12 w południe powstała nowa tajna rada króla Jerzego szóstego, której nowy król złożył stosowną deklarację. 21 strzałów armatnich oddanych w Hyde Parku obwieściło mieszkańcom Londynu, że nowy król objął swój urząd. O godz. 3-ej po poł. proklamowanie wstąpienia na tron Jerzego 6-o odczytano głośno i uroczyście z balkonu krużganku pałacu św. Jakuba zgromadzonym tłumom.

Kró Jerzy 6-ty z córeczkami, księżniczką Elżbietą i księżniczką Małgorzatą Różą przyglądał się tej ceremonii z okna pałacu św. Jakuba, z tego samego miejsca, z którego 21 stycznia r. b. król Edward 8-my przyglądał się wraz ze stojącą obok niego p. Simpson uroczystości proklamowania jego wstąpienia na tron. Zgromadzony dokoła tłum wiwatował na cześć nowego króla. Król z córeczkami odjechał następnie samochodem do swego domu nr. 145 Picadilly, gdzie mieszkał dotąd z rodziną jako ks. Jorku i gdzie jeszcze przez kilka dni zamieszkiwać będzie, zanim przeprowadzi się do pałacu Buckingham.

Na olbrzymim skwerze przed Picadilly i narożnikiem Hyde Parku zebrały się niezliczone tłumy, które przerwały kordon policji i w patriotycznym uniesieniu otoczyły samochód króla.

Podczas gdy ludność Londynu manifestowała na ulicach uczucia wierności dla króla Jerzego szóstego, obie izby parlamentarne zgromadziły się i zaczęło się stereotypowe składanie przez posłów i lordów przysięgi na wierność nowemu królowi.

W Izbie gmin złożył przysięgę pierwszy speaker, następnie na jego ręce premier Baldwin i leader opozycji Attlee.

Godne jest zanotowania, że od blisko 16-tu lat Izba gmin nie obradowała w sobotę. Po raz ostatni stało się to 12 marca 1921 r., gdy z powodu święta Wielkanocnego obradowano w sobote dla zakończenia debaty nad ważną sprawą finansową.

W dniu dzisiejszym złożyło przysięgę tylko około 200 posłów, reszta uczyni to w poniedziałek po południu.

Urodziny króla Jerzego VI.

Londyn. 12. 12. PAT. W poniedziałek dn. 14 grudnia przypada rocznica urodzin króla Jerzego 6-go, który kończy lat 41. Król wyraził życzenie, aby w tym roku rocznica jego urodzin nie była jeszcze urzędowo i uroczyście obchodzona, dla tego też nie odbędzie się tradycyjna rewia wojskowa, natomiast w Hyde Parku oddanych będzie 41 wystrzałów z okazji urodzin króla.

Życzenia prez. Roosevelta

Waszyngton. 12. 12. PAT. Prezydent Roosevelt, przesłał dziś do króla Jerzego 6-go depeszę następującą: Imieniem narodu i rządu St. Zjedn. składam JKMości najlepsze szczere życzenia długiego i szczęśliwego panowania.

Imieniny p. Aleksandry Piłsudskiej

Warszawa, 12. 12. PAT. Dziś z okazji imienin pani Aleksandry Piłsudskiej została wyłożona w Belwederze specjalna księga, do której wpisali się: członkowie rządu z p. premierem gen. Sławojem Składkowskim na czele, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, podsekretarze stanu p. inspektorowie armii, delegacje wojskowe, przedstawiciele władz, delegacje organizacyj kobiecych, szkół oraz poszczególne osoby.

W czasie wpisywania się poszczególne delegacje złożyły dla pani marszałkowej adresy z życzeniami oraz kwiaty.

Z całego kraju nadchodzi wiele listów i depesz z życzeniami od związków i organizacyj oraz poszczególnych osób.

* * *

Wilno, 12. 12. PAT. Dziś przyjechała do Wilna pani Aleksandra Piłsudska, powitana na dworcu przez rodzinę, woj. Bociańskiego, prezydenta miasta Maleszewskiego.

Pogrzeb Leona Wasilewskiego

Warszawa, 12. 12. PAT. Dziś w godzinach popołudniowych odbył się w Warszawie pogrzeb śp. Leona Wasilewskiego, pierwszego ministra spraw zagranicznych w odrodzonej Polsce, prezesa Instytutu badania spraw narodowościowych, wiceprezesa rady naczelnej PPS., bojownika o niepodległość Polski, wybitnego publicysty.

Kondukt pogrzebowy wyruszył o godz. 14 z przed gmachu związku zawodowego kolejarzy. Na czele konduktu niesiono liczne wieńce. Pierwszy wieniec od pana Prezydenta Rzeczypospolitej, następnie od ministra spraw zagranicznych i od wielu organizacyj robotniczych i zawodowych.

Przy dźwiękach marsza żałobnego liczny orszak pogrzebowy przeszedł powoli ulicami miasta i o zmierzchu dotarł do cmentarza powązkowego, gdzie zwłoki zostały pochowane na wieczny spoczynek.

W pogrzebie m. in. uczestniczyli marszałek senatu Al. Prystor, b. premier Walery Sławek, minister M. Zyndram-Kościałkowski, wicemarszałek sejmu T. Schaetzel, liczne grono wyższych urzędników M. S. Z., wybitny przedstawiciele PPS. i ZZZ. Przed wyruszeniem konduktu pogrzebowego jak i na cmentarzu wygłoszono szereg przemówień, obrazujących działalność śp Leona Wasilewskiego

B. król w drodze do Austrii

B. król otrzymał tytuł ks. Windsoru

Londyn. 12. 12. PAT. Król Jerzy 6-ty nadał b. królowi Edwardowi tytuł księcia Windsoru.

Londyn. 12. 12. PAT. Po nadaniu byłemu królowi Edwardowi 8, godności księcia Windsoru, tytułować się go będzie JKWysokość Edward książę Windsoru. Pani Simpson po ślubie stanie się księżną Windsoru.

Londyn. 12. 12. PAT. Pierwsza oficjalna audiencja u króla Jerzego 6-go udzielona była ministrowi spraw wewn. sir. John Simonowi, z którym król odbył krótką rozmowę w pałacu Buckinghamskim.

* * *

Paryż. 12. 12. PAT. Z Boulogne donoszą, że książę Windsor przybył tam na pokładzie torpedowca „Wolfhound" o godz. 15.55 Oddziały gwardii lotnej nie dopuszczają na molo tłumów publiczności, a także reporterów i fotografów. Przedstawiciele władz z prefektem i merem na czele oraz konsul gen. W. Brytanii, którzy przybyli do portu celem powitania ks. Windsoru, nie zostali przezeń przyjęci. Ks. Windsor oświadczył że zachowuje ścisłe incognito i pozostaje na pokładzie torpedowca do godz. 20., po czy pociągiem uda się do Bazylei, zatrzyma się w Zurychu, a następnie ma pojechać do Austrii.

Londyn. 12. 12. PAT. Reuter donosi z Boulogne sur Mer: Późnym wieczorem b. król Edward w towarzystwie oficera i z małym pieskiem rasy terierów szkockich, przeszedł się szybkim krokiem przez bulwar, po czym powrócił na pokład kontrtorpedowca „Fury" a nie „Wolfhound" jak poprzednio donoszono.

Decyzja Irlandii

Dublin. 12. 12. PAT. Izba wolnego państwa Irlandii uchwaliła większością 93 przeciw 6 projekt ustawy o abdykacji króla Edwarda 8 i o uznaniu króla Jerzego 6-go za głowę Commonwealthu brytyjskiego.

„Zajęcie ruchomości wydawcy I.K.C."

SPROSTOWANIE.

Od p. Mariana Dąbrowskiego otrzymaliśmy wczoraj następujące pismo:

„Na podstawie artykułu 19 ustawy prasowej z dnia 17 XII 1862 r. (Dziennik Ustaw Nr. 6 z 1863 r.) proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Nowego Dziennika" następującego sprostowania artykułu pt. „Zajęcie ruchomości wydawcy „IKC" z Nr. 342/1936.

Nieprawdą jest, jakobym zalegał z podatkami w kwocie zł. 400.000.—, natomiast prawdą jest, że wszystkie należne podatki zapłaciłem, a istnieje tylko jedna pozycja sporna, co do której orzeczenie drugiej instancji wypadło na moją korzyść i spór prawny w tej materii nie jest jeszcze ostatecznie zlikwidowany.

Nieprawdą jest, jakoby urzędnicy Urzędu Skarbowego opieczętowali wszystkie moje ruchomości oraz obrazy — natomiast prawdą jest, że żadne ruchomości i obrazy w moim mieszkaniu nie zostały opieczętowane. (—) Marian Dąbrowski

— Przed sądem dyscyplinarnym dla rejentów w Warszawie, rozpatrzono w ostatnich dniach sensacyjną sprawę stołecznego notariusza Z., którego oskarżono o pobieranie nadmiernych opłat przy wpisaniu aktów fundacji im. hr. Jakóba Potockiego. Opłata ta wynosiła blisko 80000 zł. W wyniku dłuższej rozprawy notariusz Z. został uniewinniony.

Rozprawa apelacyjna o zajścia w Muszynie

Nowy Sącz, 12 12. Wyrok sądu grodzkiego w Muszynie, zasądzający 11 uczestników marcowych zajść antyżydowskich w Muszynie za wybijanie szyb na kary bezwzględnego aresztu po 2 miesiące i po 1 miesiącu, zaskarżony został zarówno przez rzecznika prokuratorskiego jak i przez oskarżonych. Onegdaj odbyła się rozprawa apelacyjna w nowosądeckim sądzie okręgowym, w wyniku której wyrok sądu muszyńskiego został całkowicie zatwierdzony, a wnioskowi obrony o zawieszenie kary sąd odmówił, mając na względzie, iż „działanie oskarżonych wywołało niepokój u ludności żydowskiej, co ze względów społecznych i publicznych jest wielce niepożądane".

Rozprawę prowadził wiceprezes s. o. Dr. Döllinger, imieniem poszkodowanych Żydów występował apl. Mgr. Wolf z Krynicy, oskarżonych bronili Dr. Flisówna i Mgr. Długopolski.

Kronika krakowska

—ooo—

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: Dr Friedman Henryk, Wrzesińska 3, tel. 117-79; Dr Nowak Tadeusz, Pędzichów 4; Dr Pinkusfeldowa Regina, Sebastiana 7, tel. 116-83; Dr Żabiński Robert, Szewska 22,tel. 182-68.

Dyżur nocny: Dr Aleksandrowicz Julian, Warneńczyka 14, tel. 188-89; Dr Glasner Ignacy, Potockiego 5, tel. 119-04; Dr Kleczek Stan., Litewska 5, tel. 178-14; Dr Braciejowski Jakub, Salinarna 22, tel 184-64.

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza W. 78, Brodzińskiego 1.

Tylko dzienny dyżur: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19.

DO OBYWATELSTWA KUPIECKIEGO M. KRAKOWA

Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Krakowie, podaje do wiadomości kupiectwa krakowskiego, że zgodnie z uchwałą Nacz. Wydz. Wykon. Ogólnopol. Obywatel. Komitetu pod stawą wymiaru świadczeń od przedsiębiorstw handlowych stanowią wykupywane przez nie świadectwa przemysłowe.

Przedsiębiorstwa handlowe ponoszą jednorazowo niezależnie od świadczeń od dochodu wedle następujących norm; kat. I, od 750 zł do 2000 zł kat. II od 75 do 150 zł, kat IIb i III 25 zł, kat. IV 3 zł. Wykupujący świadectwa przemysłowe I i II kat. dla których przewidziane są świadczenia w granicy od 750 do 2000 zł i od 75 do 150 zł winny się opodatkować conajmniej według dolnej granicy tych norm, a sumy wyższe deklarować według własnego uznania w miarę istotnych możliwości.

Powyższe świadczenia należy wpłacać poczawszy od dnia 14 bm. do rąk delegatów Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy w Krakowie, we wszystkich Urzędach skarbowych w Krakowie przy sposobności wykupywania świadectw przemysłow. (handlowych) na rok 1937.

PRZENIESIENIE BIUR STAROSTWA POW.

Z dniem 15 grudnia br. biura Starostwa powiatowego w Krakowie z ulicy Józefińskiej 14 — Podgórze oraz Referatu Melioracyjnego z ul. Rybackiej 2 Dębniki — zostają przeniesione na Aleję Słowackiego 20 (róg Alei Słowackiego i ul. Łobzowskiej).

POSTULATY PODATKOWE LEKARZY

Na Ogólnym Zebraniu informacyjno - dyskusyjnym Lekarzy zwołanym przez Związek Lekarzy Państwa Polskiego uchwalono zwrócić się do Izby Lekarskiej w Krakowie z prośbą o interwencję w Izbie Skarbowej w Krakowie:

1) aby przy wymiarze podatków opinię biegłych zastąpiono opinią Izby Lekarskiej;

2) aby na wypadek, gdyby nadal biegli mieli być powoływani, nie był stosowany przy wymiarze po datku obrotowego, t. zw. system drabinkowy tj. porównywanie praktyki jednego z lekarzy z praktyką drugiego, przym władze skarbowe I. instancji nie chcą wyjawiać jaki obrót ustalony ma ten lekarz, z którym się drugiego porównuje;

3) Lekarze nie są obowiązani ujawniać nazwisk swych pacjentów gdyż to sprzeciwia się postanowieniom obowiązującej ustawy o praktyce lekarskiej i kodeksowi karnemu;

4) wszelkie książki, z których odczytać można zainkasowane honoraria powinny być dla władz skarbowych dostatecznym dowodem ich rzetelności, jeśli nawet nie posiadają formy uproszczonych ksiąg;

5) Przy ustalaniu dochodu na mocy t. zw. średniej dochodowości, powinny być ze sumy w ten sposób uzyskanej potrącone nadto: a) podatek obrotowy, b) wkładka do Izby Lekarskiej, c) wkładka do Kasy Pogrzebowej.

Nadto uchwalili lekarze wezwać wszystkich Kolegów zamieszkałych na terenie Izby, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie: 1) składali w Izbie Lekarskiej odpis fasji podatkowej, 2) wnosili zawsze odwołania, jeśli wymiarem czują się pokrzywdzeni, a odpis tego odwołania składali w Izbie Lekarskiej.

Ponadto uchwalono prosić Izbę Lekarską o wydanie streszczenia referatu p. radcy Jeziorańskiego w sprawach podatkowych we formie instrukcji i rozesłanie jej wszystkim lekarzom na terenie Izby Lekarskiej Krakowskiej.

Z MUZEUM NARODOWEGO

Dziś, w niedzielę zostanie otwarta o gdz. 12 w poł. w Oddziale Muzeum Narod. im. Feliksa Jasieńskiego przy ul Szczepańskiej 11, wystawa dzieł Józefa Pankiewicza. Na wystawę tę składa się ponad 200 dzieł malarskich i graficznych artysty, ilustrujących w wyczerpujący sposób prawie cały ciąg jego bogatej i różnorodnej twórczości. Zasadniczy zrąb wystawy tworzy kolekcja Feliksa Jasieńskiego, który był gorącym wielbicielem talentu Pankiewicza. Kolekcję tę uzupełnia szereg dzieł z prywatnych zbiorów krakowskich i pozakrakowskich.

CAŁKOWITA WYSPRZEDAŻ PIERWSZEGO NAKŁADU KALENDARZA KOMITETU BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO

Kalendarz Komitetu Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie na rok 1937 noszący tytuł: „Bo je o Niepodległość Polski w Sztuce Plastycznej“, który ukazał się w drugiej połowie listopada br. został w całym nakładzie sprzedany. Wobec licznych zamówień, które Komitet otrzymuje codziennie z całego kraju i z zagranicy, przygotowuje Komitet drugi nakład, który ukaże się w sprzedaży już około 15 bm. w niezmienionej szacie i bez żadnej różnicy w papierze lub druku.

DZISIEJSZE UROCZYSTOŚCI W PORĄBCE

Zgodnie z naszą zapowiedzią odbędzie się dziś poświęcenie zapory wodnej na Sole w Porąbce. Na uroczystości te wyjeżdżają z Krakowa wojewoda Gnoiński i wicewojewoda dr Małaszyński. Przebywający na urlopie wojewoda Gnoiński przerwie na dzień dzisiejszy urlop i wyjedzie do Porąbki.

STYPENDIA I POŻYCZKI NA UNIW. JAG.

Ministerstwo WR i OP zawiadomiło Uniw. Jag o przyznaniu stypendiów i pożyczek studentom uniwersytetu. I tak nadeszła wiadomość o przyznaniu 2 stypendiów, 255 połówek i 120 pożyczek po 300 zł.

DOBÓR MAŁŻEŃSKI

Jutro w poniedziałek o godz. 20 wygłosi w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, Felicja Stendigowa odczyt z cyklu „Wychowanie rodziców“ p. t. „Dobór małżeński“. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

STRAJK W MONOPOLU TYTONIOWYM TRWA

Od kilku tygodni trwa strajk w Państwowym Monopolu Tytoniowym w Krakowie. Donosiliśmy już o tym, że robotnicy codziennie wstrzymują się przez pół godziny od pracy, protestując przeciwko nie przyznaniu im renumeracji w wysokości 100 zł. Obecnie sytuacja uległa pewnemu zaostrzeniu, gdyż robotnicy strajkowali w ciągu dnia wczorajszego pięć razy w ciągu 8 godzin.

„CARO“ NIE ZAPŁACI ODSZKODOWANIA

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o procesie, wytoczonym przez b. dyr. spółki „Caro“ p. Landaua, który zażądał od „Cara“ odszkodowania w wysokości około 60.000 zł. Skargę swą motywował p. Landau tym, że nie otrzymał formalnego wypowiedzenia od spółki.

W sprawie tej ogłoszony został wczoraj wyrok w sądzie krakowskim. Sąd oddalił pretensję p. Landaua, a motywy tego wyroku podane będą stronom na piśmie.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA POCZTOWEGO W KRAKOWIE

Ostatnio władze pocztowe ujawniły pewne nadużycia w sortowni listów na dworcu, w urzędzie nr II. Jak wykazały dochodzenia, podejrzenia zwróciły się przeciw urzędnikowi, zatrudnionemu w sortowni, Józefowi Mogielskiemu.

Obecnie nastąpiło aresztowanie Magielskiego, który odstawiony został do dyspozycji sędziego śledczego. Równocześnie prowadzone są dochodzenia władz pocztowych, celem ustalenia rozmiarów afery.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W FABRYCE CZEKOLADY

W fabryce czekolady „Helvetia“ w Krakowie targnęła się na swe życie jedna z robotnic, Olga Kreminger (lat 23).

W celu samobójczym zażyła ona większą dozę esencji octowej. Na miejsce przybył lekarz Pogotowia Ratunkowego, który udzielił denatce pierwszej pomocy, po czym przewiózł ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

—×—

— STAM - CHALUC. Dziś 8 wiecz. zbiorą się w lokalu szomrowym, Starowiślna 44 wszyscy stam-chalucim.

— SEKCJA NARCIARSKA ŻKS. MAKKABI KRAKÓW urządza dzisiaj wycieczkę, połączoną z kursem dla mało wprawnych członków sekcji i niezrzeszonych do Lasku Wolskiego pod kier. instruktora PZN. Zbiórka o 9.30 przy przystanku tramwajowym pod Salwatorem.

— MIESIĄC PROPAGANDY BOKSU „MAKKABI“ KRAKOWSKIEJ. Sekcja bokserska Makkabi chcąc rozpowszechnić sport pięściarski wśród młodzieży żydowskiej w Krakowie, organizuje w dniach od 15 grudnia br do 15 stycznia 1937 „Miesiąc propagandy boksu“, na zakończenie którego odbędzie się szereg imprez bokserskich Wszyscy wpisujący się w powyższym okresie do sekcji są zwolnieni od wszelkich opłat sekcyjnych jak również od wpisowego do klubu. Wpisy przyjmuje się w poniedziałki, środy i piątki na treningach, które odbywają się w Żyd. Domu Akad. ul. Przemyska. Plenarne Zebranie Sekcji bokserskiej odbędzie się w piątek 18 bm. w sali Żyd. Domu Akad. Przemyska o godz. 19.30 (7.30) wiecz.

— SEKCJA ŁYŻWIARSKA ŻKS. „MAKKABI“ W KRAKOWIE organizuje z dniem otwarcia lodowiska kursy jazdy figurowej na lodzie pod kierownictwem absolwentów kursu instruktorskiego z br. odbytego na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach w osobach pp. Berglera i Nelkena. Zgłoszenia przyjmuje kierownik sekcji p. Hand na torze „Makkabi“ w godz. 6—8 wiecz. codziennie.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu pełna humoru i werwy komedia L. Desty'ego i R. Bluma „Arcyszofer Ewa“ w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego z pp. Matusiakówną, Pawłowską, Biegańskim, Węgrzynem w rolach głównych. Wieczorem świetna komedia S. Raphaelsona „By rozum był przy młodości“, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, dekoracyjnym dyr. K. Frycza. W komedii tej, pełnej wykwintnego umiaru i oryginalnego dowcipu, główną rolę kobiecą kreuje p. Z. Jaroszewska, główną rolę męską p. W. Nowakowski. „By rozum był przy młodości“ powtórzona będzie we wtorek.

— Z TEATRU „BAGATELA“. Arcybogaty program rewiowy pt. „Rosyjskie serce“, który od tygodnia biegnie w „Bagateli“, skrzy się od humoru i ciętej satyry. Oprócz walorów literackich na pierwszy plan wysunięto również stronę wokalną i choreograficzną.

— Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. Teatr Powszechny Domu Żołnierza daje dziś (niedzielę) na przedstawienie popoł. o g. 3.30 pełną humoru i zabawy komedię Bałuckiego pt. „Krewniaki“ w opracowaniu scenicznem Załuckiego, a na wieczorowe o godz. 7.30 doskonałą i niezwykle wesołą komedię Zaleskiego pt. „Oj mężczyźni, mężczyźni“ w opracowaniu scenicznem dyr. Teatru Wiśniowskiego.

— „TEATRO DEI PICCOLI“ W STARYM TEATRZE. Dziś, w niedzielę, 13 bm. o godz. 7 i 9.2? odbędą się przedstawienia art. teatru włoskiego „Teatro dei Piccoli“, który bogatym programem, pełnym humoru, komizmu i wysokiego artyzmu na poprzednich przedstawieniach był przedmiotem entuzjastycznego przyjęcia i hucznych oklasków, ze strony publiczności, która podziwiała fenomenalną technikę lalek, wielki talent reżyserski oraz kunszt pięknej i szczerej sztuki. Od poniedziałku grane będą specjalne przedstawienia dla dzieci o godz. 4-tej po południu o nader wesołym i miłym programie. Ceny biletów zniżone. Normalne przedstawienia „Teatro dei Piccoli“ od poniedziałku od bywać się będą o godz. 8 wieczór.

— „HERETYCY MARKSIZMU“ (Stanisław Brzozowski i Andre Malraux). We wtorek, 15 bm. o godz. 7.30 wiecz. w Kollegium Wykład. Naukow. (sala Klubu Społeczn. Rynek główny 25 I. p.) odbędzie się referat p. Maksymiliana Boruchowicza p. t. „Heretycy marksizmu“ (St. Brzozowski i Andre Malraux).

— ZWIEDZAJCIE WYSTAWĘ OBRAZÓW ŻYDOWSKICH ARTYSTÓW MALARZY w Żydowskim Domu Akademickim ul. Przemyska 3. Znani artyści: Herman Ehrmann, I. Czaj-Goldhuber, Manuel Rympel, dr Emil Schinagel, Norbert Strassberg wystawiają swój ostatni dorobek artystyczny. Wystawa otwarta codz. od godz. 11—3-ciej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Sześć lat miłości“ i „Katarzynka“.
APOLLO: „Jej pierwsza miłość“ (Loretta Young, Robert Taylor).
ATLANTTIC: „Oczy czarne“ (Harry Baur) i „Zmiana serc“.
BAGATELA: „Niebezpieczny flirt“ (Myrna Loy i William Powell) oraz rewia pt. „Rosyjskie serca“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Imitacja życia“ (Claudette Colbert).
MUZEUM: „Anna Karenina“ (Greta Garbo)
PROMIEŃ: „Tylko ty“ (Hortenzja Raky).
STELLA: „Zew krwi“.
ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna“ (Jadwiga Smosarska i Witold Zacharowicz).
SZTUKA: „Po burzy“ (Luiza Ullrich, Gustaw Diessl, Tibor von Haymay).
UCIECHA: „Biały Anioł“ (Kay Francis).
WANDA: „Bohater dnia“ (Maurice Chevalier, Elvire Popesco, Josette Day).

ATA czyści i szoruje wszystko!

Sprzedaż

MASZYNY do pisania, nowe, używane, gwarantowane, okazyjnie sprzedaje „Remont", Katowice, Dworcowa 18. 1494k

WYTWORNIA swetrów — Jasna 8/8 dawniej Szewska 24 poleca się. 1555k

NARTY tanio, ŁYŻWY niklowe 3 zł. Hokeje 6 zł. Trachman, Stradom 16. 1526k

MASZYNY do szycia najlepszej jakości zagraniczne w największym wyborze z 30-letnią gwarancją na dogodnych warunkach poleca tylko firma Tow. Handl. „Irwing", Kraków, Grodzka 60. 1228k

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej, Kraków, BRACKA 13. 8462k

SPECJALNE meble kuchenne i przedpokojowe, pokoje dziecięce, nowoczesne, najtaniej Dietla 87, — sklep. 1586k

WYPRAWY ślubne, WYPRAWKI niemowlęce, KONFEKCJA dziecięca najtaniej Obständer, Rynek 11. 828k

MEBLE KUCHENNE — przedpokojowe i pokoje dziecięce, nowoczesne, szleiflakowane solidne najtaniej. Specjalność Rynek Gł. 12, podwórze. 7817k

KARNISZE stylowe do firanek oprawa obrazów — LUSTRA szlifowane najtaniej KLIPSTEIN Dietla 87 (róg Starowiślnej) Telefon 176-45. 1548k

BIURO „MERKUR" Kraków, Dietla 59 Telef. 176-89 KAMIENICA nowa trzechpiętrowa pełnokomfortowa dochodowa. Gotówka 90.000. KAMIENICA trzechpiętrowa nowoczesny komfort, — bardzo rentowna. Gotówka 75.000. KAMIENICA narożna dzielnica handlowa, kilka sklepów, niskie czynsze. Gotówka 65.000. KAMIENICA dwupiętrowa nowoczesny komfort, dzielnica willowa. Pożyczka długoterminowa. — Dopłata 42.000. Wielki wybór parcel budowlanych oraz kamienic. 1604k

RĘCZNA tkalnia, Kraków, Józefa 3. Telefon 173-98 poleca NAJMODNIEJSZE chodniki, dywany w różnych kolorach deseniach. WIELKI wybór na składzie. 1560k

MASZYNY do pisania — walizkowe, biurowe olbrzymi wybór tanio dogodnie. „Maszynodom" Max Löwenstein, Kraków Zwierzyniecka 11. Tel. 162-50. 1391k

MEBLE używane, jednak dobrze utrzymane do sprzedania Chorzów - Miasto. — Zgłoszenia pod „W. S." do Adm. N. Dziennika. 1576k

FUTRO śrebcowe prawie nowe, oraz salonik okazyjnie sprzedam. Sebastiana 7, m. 1. 1631k

MEBLE kuchenne przedpokojowe, mieszkalne itp. najtaniej BRACKA 6 w podworcu. 1627k

Zdrojowiska

RABKA. Pensjonat Künstlicha willa „Uciecha" już otwarty. Poleca pokoje słoneczne z oszklonymi werandami. Pełny komfort. Ceny niskie. 8888k

KOMFORT — Radość — Zadowolenie zapewnia „ORLĄTKO" Zakopane. WSZYSTKIM pensjonat

Telefon 218 RABKA Telefon 218
Znany pierwszorzędny komfortowy pensjonat „Świt"
pod zarządem **HENRYKA BECKA**
po gruntownym remoncie już otwarty.
Uprasza się o wcześniejsze zamówienia.

JAŚNIEJ SŁOŃCA

JEDYNA I NIEZASTĄPIONA ZAPRAWA DO PODŁÓG, ODŚWIEŻA ZNISZCZONE POSADZKI, LINOLEUM I FARBUJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH.

ALBUMY AMATORSKIE najtańsza wytwórnia S. RAUCHER Kraków Krakowska 29 Telefon Nr. 154-67



SEKCJA ŻYD. PIELĘGNIAREK
PRZY ZWIĄZKU ZAW. ŻYD. PRAC. UMYSŁOWYCH
poleca Żyd. wykwalifikowane Siostry do pielęgnowania chorych w szpitalach i domach prywatnych. Zgłoszenia: Kraków, WW. Świętych 8, tel. 109-97 od godz. 9—21.30.

OKAZYJNA SPRZEDAŻ w Krakowie majątku 9.600 sążni 1½ km. od tramwaju, pałac zabudowania gospodarcze, park, ogród, staw rybny nadające się na sanatorium, kolonię wakacyjną i t. p. Wiadomość telefon 188-87 lub Adm. N. Dz. pod „Or". 8916g

DOBRZE prosperująca mleczarnia do sprzedania w centrum ul. Krakowskiej. Wiadomość: Dietla 17/10. 8928g

PŁASZCZ z afrykańskich breitszwanców okazyjnie sprzedam. Starowiślna 43, of. m. 10. 1595k

Matrymonialne

SWAT mający dostęp do lepszych domów poleca się. Zgłoszenia pod „Atid" do Adm. Nowego Dziennika 8860k

CAŁY ŚWIAT ŻĄDA TYLKO Primeros GUM ..? NAJLEPSZE Z NAJLEPSZYCH!



WIĘCEJ NIŻ SIĘ MOŻNA BYŁO SPODZIEWAĆ... zdziałają dla piękna cery, zawierające **RAD i TOR** ożywcze dla tkanek skóry i upiększające
KREM I PUDER
THO-RADIA
w/g przepisów D-ra Alfreda **CURIE**
SOCIETE SECOR, PARIS

KRYNICA „BAJKA"
naprzeciw Nowych Łazienek
pod zarządem
Drowej R. LÖWOWEJ i C. GOLIGEROWEJ
Nowoczesny komfort — centralne ogrzewanie — wykwintna kuchnia — CENY PRZYSTĘPNE

UNDERWOOD maszyny do pisania walizkowe, najnowszej konstrukcji. Reprezentacja i wyłączna sprzedaż: Ignacy Gross i Spółka Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 412k

TRAN LECZNICZY najlepszy — zbiór 1936/7 wprost z Norwegii nadszedł. Cena konkurencyjna. Jedynie Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, — Plac Nowy. — 1345k

OKULARY kupisz najtaniej Wiktor HOMA optyk TOMASZA 20. 1626k

PARKIETY dębowe wołyńskie do nabycia Skład Drzewa Kraków Zabłocie 1 Tel. 155-79. 1597k

MASZYNY do szycia najtaniej zakupisz u BLITZA, Kraków, Krakowska 30. 8444g

LEGAWIEC (suczka) czysta rasa maść bronzowa do sprzedania. Łobzowska 26/3.

Różne

STROI, naprawia fortepiany. Starannie Bild, Łokietka 4/3, telefon 177-72. 176k

POKOJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/1 p. m. 7.

Podróżujących przedstawicieli
na poszczególne województwa i rejony
przyjmie poważna fabryka
branży spożywczo-kolonialnej. Oferty pod „Branża" do Biura ogłoszeń H. Fallka, Kraków, ulica Bonerowska 11. 1602

DROBNE PODARKI: SUKIENKI DZIECIĘCE, TRYKOTAŻE, MODNE NAKRYCIA STOŁOWE, PASY DO SZAF BIELIŹNIARSKICH i t. d. ładne i niedrogie poleca:
„OGNISKO PRACY"
SKAWIŃSKA - BOCZNA 7, TEL. 153-21.
Oglądać można codz. między 11—1 bez przymusu kupna.

Bcia SEIDENWURM-„BRES"
Fabryka pończoch w Łodzi — Pomorska 163
Skład fabryczny w Krakowie
STRADOM 16 — tel. 169-11

SANKI, NARTY, KIJE hokejowe
z jesionu górskiego, w najlepszym wykonaniu i największym wyborze
wprost w Wytwórni M. Grünberg
Kraków, Tatarska 5

Wzorowa pracownia dla napraw maszyn biurowych
UHER i ABSLER
Kraków, św. Jana 11
Tel. 109-05

ZAKOPANE
Nowootwarty Luksusowy Pensjonat
„SPLENDID"
UL. PIERACKIEGO - TEL. 1099
pod zarządem
Drowej ABRUTINOWEJ i HELENY HANEMANOWNY
JUŻ OTWARTY



Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensj. „Baszta" ul. Piłsudskiego tel. 1474 w centrum uzdrowiska obok parku pięknie położony, poleca pokoje słoneczne, tarasy. — Kuchnia wykwintna i obfita, ceny przystępne. — Zarząd Stambergerów. 1570k

RABKA pierwszorzędny znany, pełnokomfortowy pensjonat „ZAWORY" — Nowy Świat Reginy Markheimowej tel. 193 uprasza o wcześniejsze zgłoszenia na sezon zimowy. Przyjmuje młodzież pod opiekę. Do 10 grudnia: Kraków, Sebastiana 15.

ZAKOPANE „GRANIT" tel. 1278, pełnokomfortowy pensjonat poleca się łaskawej pamięci na sezon zimowy. Kuchnia rytualna. Ch. Stern. 1603k

ZAKOPANE ul. Sienkiewicza. Pierwszorzędny pensjonat „Biały Dom" Idy Borzykowskiej i Leoni Krautówney. Pokoje z wodą bieżącą. Centralne ogrzewanie. Kuchnia wykwintna. Telefon 1300. 1568k

ZAKOPANE — „PALACE" Reprezentacyjny hotel-pensjonat Nowoczesny komfort. 50 słonecznych pokoi z bieżącą zimną i gorącą wodą. Apartamenty z łazienkami. Centralne ogrzewanie. Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia — tel. 1651.

KOLONIA NARCIARSKA W ZAKOPANEM — PROF. REDERA dla uczniów i uczenic. Zgłoszenia codziennie od 13.30—14.30 i od 19—20-ej, KRAKÓW, DIETLA 87/15. Ilość uczestników (czek) ograniczona. 1540k

RABKA, pełnokomfortowy **PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA"** tel. 273 otwarty cały rok, poleca piękne pokoje balkonowe o południowym położeniu. Bieżąca ciepła i zimna woda we wszystkich pokojach, Wygodne słoneczne tarasy. Łazienki. Radio. Wykwintna kuchnia rytualna. Instruktor narciarski w willi. Ceny bardzo niskie. 1305k

RABKA znany, pierwszorzędny pełnokomfortowy rytualny **Pensjonat „SULIMA"**, telefon 200 zarząd Melcerowa, otwarty. Gorąca, zimna woda w każdym pokoju centralne ogrzewanie. Przecudne tereny narciarskie. 1431k

RABKA PENSJONAT „ANNA" Gruntownie odnowiony! Pełny komfort! Bieżąca zimna i ciepła woda w każdym pokoju. Nowe urządzenie. Centralne ogrzewanie w całym budynku. Znana wyborna kuchnia ryt. i doskonałe położenia (naprzeciw Łazienek). Już otwarty Prosimy uprzejmie o łaskawe wcześniejsze zamawianie pokojów. — Zarząd: Mandelbaumowie, Tel. 258.

JEŚLI do ZAKOPANEGO to tylko do komfortowego pensjonatu „Orlątko" — 1523k

RABKA. Pensjonat **BECKMALCOWEJ** otwarty przez sezon zimowy. Bieżąca woda ciepła i zimna, centralne ogrzewanie. Pierwszorzędny wikt i obsługa. Przyjmuje się dzieci po własną opiekę. „Porębianka" Rabka. 1541k

ZAKOPANE „SWOJA" ul. Zamojskiego, telefon 1061. Komfortowy pensjonat dla dzieci i młodzieży, przyjmuje pod swoją opiekę **HELENA BAUMGARTEN.** 1408k

ZAKOPANE Młodzież szkolna spędzi mile wakacje zimowe tylko w komfortowym pensjonacie „Lunieczka" na Lipkach pod opieką Sali Ascher i Beli Ascher-Spirowej. Kraków, Augustiańska 15/24. 8913g

ZAKOPANE Pensjonat — „Uciecha" Försterowej poleca komfortowe pokoje — centralne ogrzewanie — ciepła — zimna woda. Wykwintna kuchnia. — ceny umiarkowane. telefon 13-87. 1632k

KRYNICA. Nowoczesny pensjonat „Splendid" tel. 885. 15 grudnia otwarcie sezonu zimowego. 1628k

ZAKOPANE „PRIMAVERA" Nowootwarty pensjonat malowniczo położony w Dolinie Białego poleca nowocześnie urządzone pokoje z bieżącą wodą. Centralne ogrzewanie. Wykwintna kuchnia. Zarząd Heleny Silberfeld, tel. 1861. — 1591k

ZAKOPANE. Pensjonat „Tytan" ul. Zamojskiego tel. 1637. Komfort nowoczesny. Centralne ogrzewanie. Bieżąca ciepła, zimna woda w pokojach. Łazienki Idealne warunki wypoczynkowe. Zarząd: Luba Szabryńska, Giza Faberowa. 1586k

ZAKOPANE — pensjonat „CZĘSTOCHÓWKA" telefon 1642 ul. Zamojskiego (Farosie) pod zarządem Czesławy Lilienowej i Drowej Milletowej. Pełny komfort, centralne ogrzewanie, woda bieżąca — kuchnia wykwintna — ceny niskie. — 1584k



TOREBKI, teczki, kamasze, rękawiczki naprawia, przerabia, farbuje Mars, Kraków, św. Marka 23. 1583k

OKNA uszczelniam, poduszki do okien wykonuje Kardach, Krakowska 44 tel. 174-83. 8926g

WYTWÓRNIA PERUK Zofii Singer Weissowej, przeniesiona z ul. Przemyskiej na ul. Starowiślną 28. 481k

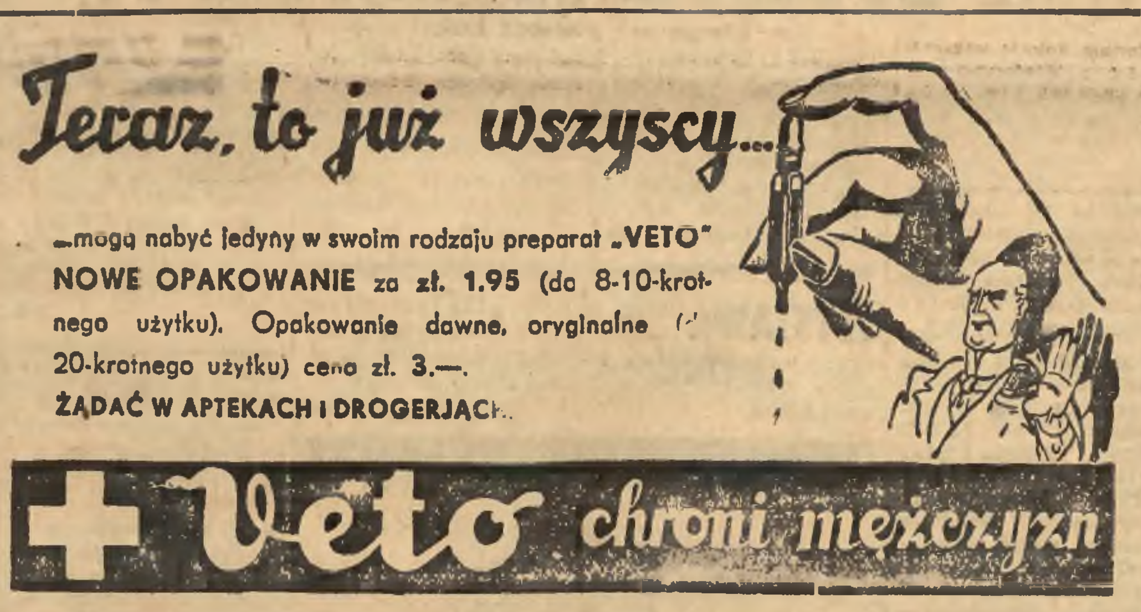
HAFTUJE, szyje bieliznę, mereżkuje, sudluje, obciąga **GUZIKI** najtaniej. Okręt Zwierzyniecka 22.

Kupno

PERSKIE dywany, obrazy kupuje w Krakowie i na prowincji przyjezdny. Płaci najwyższe ceny. Zgłoszenia Kraków, Wiślna 6 — Sklep „Okazja", tel. 120-37. 8897g

NOSZONĄ garderobę kupuje. płacę dobrze. Goldberg. Gazowa 11, tel. 168-21. 4458k

KUPUJĘ jadalnie, sypialnie, używane meble na wezwanie koresp. przychodzę. Sklep Oher, Kraków, Mostowa dwa. 1544k



Sprzedaż

MEBLE KUCHENNE, — przedpokojowe, dziecinne najtaniej, najsolidniej Offner, Kraków, Mały Rynek 4. 8924g

KOŁDRY pierwszorzędne poleca **NAJTANIEJ** Lemberger, **STRADOM 5.**

OKAZYJNA wyprzedaż futer damskich, męskich: Geiger Kraków ,Dietla 105 1449k

NADZWYCZAJNY WYBÓR KAMIENIC poleca znane ze swej solidności **BIURO RUBINA KRAKÓW — WIELOPOLE 26,** telefon 171-78.

KAMIENICA czteropiętrowa, dwa piętra nowe — (śródmieście) posiada 89 ubikacji, dochód netto 10 proc., ceny 230.000, gotówką 170.000 zł.

KAMIENICA nowa czteropiętrowa luksusowy komfort dochód 15.300 — cena 165.000, gotówka 140.000, —

KAMIENICA trzechpiętrowa, superkomfortowa, świetnie położona, cena 120.000

KAMIENICA nowa dwupiętrowa 20 ubikacji, wszystkie mieszkania posiadają łazienki, dochód 6.600. — cena 68.000 gotówka 58.000.

KAMIENICA nowa piętrowa, komfort, cena 32.000 zł. 1625k

KRYNICA Pensjonat „MERAN" pod kierownictwem Drowej Zofii Wallachowej poleca pokoje komfortowe z centralnym ogrzewaniem, ciepłą i zimną wodą, wykwintnym wiktom. Ceny przystępne. Otwarty cały rok. 1567k

KRYNICA. Pensjonat 27 pokoi z przynależnościami blisko łazienek do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „Oaza" do Adm. Nowego Dziennika. 8918g

ZAKOPANE Pełnokomfortowy pensjonat **„ŚWIT"** — Zamojskiego pod zarządem B. Graffów poleca 80 pokoi luksusowo urządzonych z balkonami, tarasami, pięknym widokiem na góry. Salon Bridgeowy - towarzyski. Prowadzony pod każdym względem wzorowo, jest punktem zbornym elity towarzystwa żydowskiego. Kuchnia wykwintna. Przyjmujemy zamówienia na okres ferii. Telefon 1455. 1610k

ZAKOPANE pełnokomfortowy pensjonat **„DIANA"** telef. 1489 po gruntownym remoncie poleca piękne pokoje — centralne ogrzewanie — woda bieżąca — wykwintna obfita kuchnia. Zarząd: FINKELSTEINOWA I BRAUNÓWNA. —

Różne

PREZERWATYWY tuzin złotych 1.50 „Mars", Kraków, św. Marka 23. 1585k

ARGENTYNA. Wracając do Argentyny przyjmuje wszelkiego rodzaju zlecenia Stosunki tamtejsze ,znam dokładnie. Pierwszorzędne referencje. Józef Finder, Kraków, Jana 2. 1554k

TECHNIK dentysta z kliniką berlińską (ceramik) poszukuje lekarza (lekarki) lub uprawn. techn. celem współpracy. H. Müller, — Berlin S. O. Wrangelstrasse 23. 1621k

ROZDARCIA, PRZETARCIA uszkodzonej garderoby, wypalenia, mole, kieszonki do nicówek **BEZ ŚLADU** sposobem tkackim przetyka **„NAPRAWA"** — Kraków, Straszewskiego 11. 8927g

WYTWÓRNIA artystycznych robót ręcznych: Miny Pfeferberg, Kraków, Grodzka 48. Telefon 165-67 poleca: Firanki, portjery, kapy, serwety, gobeliny, oraz kompletne artystyczne urządzenia wnętrza mieszkań. 9445k

Interesy handlowe

KUPIEC wszechstronny — prędko się orientujący, organizator ,wstąpi do poważniejszego przedsiębiorstwa z kapitałem 20—25.000 złotych, względnie obejmie zastępstwo poważnej firmy. Zgłoszenia pod „Poważny" do Adm. Nowego Dziennika 8893g

POSZUKUJĘ spólnika z gotówką do objęcia komisowego składu sukna. Zgłoszenia pod „Fachowiec" Biuro ogłoszeń Stattera. 1619k

PRZYSTĄPIĘ z kapitałem 15.000—20.000 i współpracą do rentownego interesu. — Zgłoszenia pod „Energia" Biuro ogłoszeń Stattera — Kraków, Rynek 8. 1620k

DO dobrze zaprowadzonego interesu spożywczego w śródmieściu, poszukuje wspólnika z gotówką. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Fel". 8912g

SPÓLNIKA z kapitałem 20.000 do rentownego przedsiębiorstwa poszukuję. Zgłoszenia pod „Przędza" Nowy Dziennik. 8915g

Reklama dźwignią handlu

POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ
należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie

Wolne posady

POSZUKUJĘ zastępcy na Małopolskę i Śląsk z branży sukiennej lub bławatnej. Oferty tylko z podaniem adresu i referencyj pod „Fachowiec“ do Adm. Nowego Dziennika. 1569k

POSZUKUJĘ urzędnika od 1 stycznia 1937. Kaucja zł. 10.000 wymagana. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Leśnik“. 1525k

PIERWSZORZĘDNA siła poszukiwana do fabrykacji potników. Zgłoszenia pod „Zaufana“ do Adm. Nowego Dziennika. 8883g

POSZUKUJĘ zaraz panny do sklepu cukierniczo - owocowego z dobrymi referencjami. Zgłoszenia pod „Pierwszeństwo mają zamiejscowe“ do Adm. Nowego Dziennika. 8885g

PLACÓWKI dla lekarzy, — adwokatów, dentystów, farmaceutów, drogistów. Referencje pierwszorzędne. — Nauczyciel Beker, Staszów Kielecki. 1613k

POSZUKUJĘ zdolnego fachowca do fabryki oleju i pokostu. Zgłoszenia Kraków 1 Skrytka 238 pod „Fachowiec“. 1609k

AGENTÓW zdolnych do sprzedaży oszczędnościowego sprzętu do pieców kuchennych. Zgłoszenia: Zylber, Kraków, Długosza 6/10 8900g

POSZUKUJEMY kilkanaście zdolnych sił biurowych. Mogą być również przedstawiciele obeznani z organizacją przedsiębiorstwa. Podania — życiorys nadsyłać: „Pomoc“, Lwów, 15, Cerkiewna 18. 1598k

POWAŻNA drukarnia poszukuje zdolnego akwizytora. Zgłosz. do Adm. Nowego Dziennika pod „Szerokie znajomości“. 8923g

Posad poszukują

BUCHALTER - bilansista, dochodzący, prowadzi księgowość, bilansuje. Tanio. Biuro ogłoszeń Stattera — Rynek 8 „Kwalifikowany“

INTELIGENTNA osoba poszukuje zajęcia w charakterze towarzyszki lub gospodyni domu. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Skromna“. 8866g

ONDULATORKA (strzyże) szuka posady stałej lub do pomocy za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Sonia, Kraków, Dąbrówki 8, m. 3. 8904g

HAFTUJĘ, szyję bieliznę wyprawy ślubne. Szycie bluzek, pyjam, szlafroków. Stockowa, Dietla 50/II p. 8922g

BUCHALTER, długoletni bilansista, korespondent polski, niemiecki, hebrajski — żydowski, rosyjski, prima referencje, poszukuje pracy stałej, godzinowej. J. Heller, Katowice, Słowackiego 26 dla „N“. 1600k

BUCHALTER - bilansista dochodzący, prowadzi księgowość, bilansuje. Tanio. — Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8, „Kwalifikowany“ 1606k

Dobra i oszczędna gospodyni

niechaj przed kupnem porcelany, **szkła, lamp, kryształów** i t. p. przekona się bez obowiązku kupna, że największy wybór, najnowsze wzory i najniższe ceny są obecnie tylko we firmie

DIENER Kraków Szewska 20

W szczególności **SERWISY** stołowe i kawowe najlepszej Polskiej Fabryki Porcelany nadeszły już w ogromnym wyborze. Kto wstąpi, oglądnię i o cenę zapyta, kupi tylko u

DIENERA w Krakowie Szewska 20

Uwaga! Wyłączna sprzedaż najlepszej Polskiej Fabryki Parcelany „Huta Franciszka“.

ANGIELSKI, francuski — niemiecki, metodą Ansona, Krowoderska 5. — Zł. 4.— miesięcznie. 8314g

NAUCZAM języka polskiego, matematyki. Zgłoszenia Sołtyka 11, mieszkanie 6.

HEBRAJSKIEGO, Tanachu, Talmudu uczy dobrze tanio. Zgł. Nowy Dziennik „Teolog“. 8882g

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK 3. 8745g

KURSY KROJU, MODELOWANIA i szycia koncesjonowane przez Kuratorium dyplomowanej nauczycielki Stelli **HOROWITZ-LANNEROWEJ.** Nowoczesna metoda nauki. Krój modelowy. Osobny kurs konfekcji dziecięcej. Świadectwa ukończenia kursu. — **WPISY: KRAKÓW, KARMELICKA 46.** 869k

WPISY. KURS ZAWODOWY KLEMENTYNY BOBROWSKIEJ - SWAŁTEK
Nauka kroju modelowania i szycia. Krój oceniony przez komisje zawodowe cechów Krakowa i Warszawy. Kurs daje wykształcenie mistrzowskie. System angielski i francuski damski i dziecinny rozpoczyna się 2 stycznia. Po ukończeniu świadectwa. Kraków Felicjanek 1 m. 7. 1547k

KSIĘGI HANDLOWE najtaniej **W. MANNE** **KRAKOWSKA 1.** 89..g

3 POKOJE, kuchnia przedpokój II piętro miesięcznie zł. 72. Podgórze Limanowskiego 52. 1571k

HALE fabryczne nowo wybudowane, około 1000 m², woda, elektryka, w całości lub częściowo od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Płaszowska 45 — tel. 120-40. 1088k

DWA POKOJE, przedpokój, na parterze, w śródmieściu, nadające się na biura lub pracownię konfekcyjną od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia „Ruch“ Kraków, Rynek „AB“. — 1545k

LOKAL FABRYCZNY W KRAKOWIE O POWIERZCHNI OKOŁO 2.000 m2 DO WYNAJĘCIA POSZUKIWANY. DOKŁADNE OFERTY POD „PRZEMYSŁ“ DO ADM. N. DZIENNIKA. — 1608k

CHORZÓW - Miasto naprzeciw dworca, obok poczty do wynajęcia lokal biurowy składający się z 5 pokoi, centralne ogrzewanie, garaż i ewentualnie też magazyny. Zgłoszenia pod „W. S.“ do Adm. Nowego Dziennika. 1577k

2 POKOJE kuchnia, słoneczne, komfort, frontowe trzecie piętro Podgórze, Brodzińskiego 3 zaraz do wynajęcia. Wiadomość Drogeria, Kraków, Rynek 12. 8587g

DWUPOKOJOWE mieszkania, jeszcze kilka do wynajęcia od zaraz, Skawińska (główna) w nowych domach, słoneczne, pełny komfort. Wiadomość Rakower, Krowoderska 43, tel. 148-61 od godz. 14—16. 1616k

TRZY i dwupokojowe komfortowe, jasne piękne mieszkania korzystnie do wynajęcia Kościuszki 50. 1617k

PIĘKNY pokój komfortowo umeblowany, centralne ogrzewanie wolny. Telefon 136-09. 1618k

POKÓJ i kuchnia na mały przemysł wolne. Podzamcze 20. 1622k

DWA pokoje z kuchnią przy ul. Grodzkiej do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Jasne“ do Adm. Nowego Dziennika. 8917g

LOKAL sklepowy tani Mazowiecka 145, naprzeciw bazar 20 pp. wolny. 1629k

PEŁNOKOMFORTOWE trzypokojowe mieszkanie do wynajęcia. Józefitów 2 8919g

PEŁNOKOMFORTOWY pokój, osobne wejście poszukiwany. Zgłoszenia: N. Dziennik dla „Doktór praw“. 8911g

OBUWIE

modne o niedoścignionej elegancji.
oryginalnym
i wytwornym fasonie
i niskich cenach
zawsze znajdziesz

u BRACI KLEIN Kraków
tylko STAROWIŚLNA 17.

Firma nie posiada filii.

FORTEPIANY, PIANINA stroi najtaniej Rom, Bożego Ciała 10 Telefon 143-79. 176k

BUCHALTER - bilansista, rutynowany, prowadzi, zakłada, nadzoruje księgi handlowe. Sporządza bilanse. Tanio. Telefon 118-85.

PIELĘGNIARKA - MASAŻYSTKA z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą znana wśród PT. Lekarzy i domach prywatnych przyjmuje na przystępnych warunkach wszelkiego rodzaju pielęgnacje, masaże i zabiegi. Dla biednej ludności bez różnicy wyznania niesie pomoc pielęgniarską bezpłatnie. — Zgłoszenia: Kraków, Krowoderska 16, m. 7. Telefon 174-49. 920

Nauka i wychowanie

KURS STENOGRAFII systemem **WIEDEŃSKIM** rozpoczyna w najbliższych dniach pod kierownictwem **ZOFII SCHÖNGUTOWNEJ** WW. Świętych 8, front, I. p. telef. 109-98 **OPŁAT MINIMALNA.** 1428k

LEKCJI TAŃCÓW INDYWIDUALNYCH — ZBIOROWYCH UDZIELAM. — WIADOMOSC tel. 145-80. 8906g

HEBRAJSKIEGO wykładam gruntownie, młodych dorosłych. Wykładam na żądanie po polsku, niemiecku, żydowsku, rosyjsku. J. Heller, Katowice, Słowackiego 26 dla „Eu“. 1599k

PRAKTYCZNA ZNAJOMOŚĆ OBCYCH JĘZYKÓW dostępna dla każdego. Prospekty wysyła Stanisław Goldman, Kraków, Szewska 17. 1587k

WYSTAWA oryg. kilimów **glinianskich** oraz dywanów ręcznych perskich) marki **„ROCO“** **RYNEK GŁÓWNY 14 II. piętro nad firmą „Del-Ka“**
Ceny niskie **Sprzedaż ratalna**

OCZYWIŚCIE



„Tu, Pani jest najbardziej uroczą kobietą, jaką znam! Zdaje mi się, że się jeszcze kiedyś poważnie zakocham, zapłonę!“

KURSY KROJU, MODELOWANIA i szycia koncesjonowane przez Kuratorium **ELWIRY HALPERN — SÜSSEROWEJ**, absolwentki Wiener Moden - Akademie. Nauka najnowszym systemem wiedeńskim. Po ukończeniu świadectwa. Wpisy: Kraków, **KRUPNICZA 18.** 734k

Lokale

POKÓJ umeblowany osobne wejście odnajmę — Dietla 105, m. 1. 1448k

4 POKOJE z kuchnią — komfort, słoneczne do wynajęcia od 1 stycznia. Starowiślna 64. Telefon 175-26. 8899g

DO wynajęcia lokal w śródmieściu, nadający się na biuro lub jakikolwiek warsztat rzemieślniczy. — Wiadomość: Librowszczyzna 4 (fryzjer). 8909g

POKÓJ elegancki 2 osobowy do wynajęcia. Augustiańska 10, m. 6. 8921g

DZIEWCZYNKĘ w wieku szkolnym przyjmie intel. rodzina z pierwszorzędnym utrzymaniem i opieką. Fortepian, telefon. — Zgłoszenia: Grodzka 60, m. 6 ewent. telef. 102-70. 8823g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe Zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.